

# *Wymuszona tutaczka*

Rzecz o przemianach kulturowych  
Strzelec Krajeńskich (Friedeberg Nm.)  
po II wojnie światowej

REDAKCJA  
MAREK BIDOL

©Copyright  
Gmina Strzelce Krajeńskie

Redakcja  
Marek Bidol

Współpraca  
Błażej Skaziński

Korekta/redakcja wydawnicza  
Irena Mańkowska, Elżbieta Łajewska

Opracowanie graficzne i skład  
Barbara Rynkiewicz

Okładka  
Verso: Wnętrze kościoła Mariackiego, 1954. Widok w kierunku północno-  
-wschodnim (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wielkopolskim);  
Recto: Zniszczony witraż w oknie ściany wschodniej kościoła Mariackiego,  
ok. 1955 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wielkopolskim)

ISBN 978-83-66361-17-1

Wydawca  
Urząd Miejski w Strzelcach Krajeńskich  
Aleja Wolności 48  
66-500 Strzelce Krajeńskie  
tel.: 95 7631130  
e-mail: [urząd@strzelce.pl](mailto:urząd@strzelce.pl)  
[www.strzelce.pl](http://www.strzelce.pl)

Druk i oprawa  
SONAR Sp. z o.o.  
ul. Kostrzyńska 89, 66-400 Gorzów Wielkopolski  
[www.sonar.pl](http://www.sonar.pl)

Publikacja finansowana z budżetu Gminy Strzelce Krajeńskie

## SPIS TREŚCI

1.	Słowo wstępne Mateusza Federa – burmistrza Strzelec Krajeńskich .....	4
2.	Marceli Tureczek <i>Przymusowa tułaczka. Konteksty polsko-niemieckiej pamięci</i> .....	7
3.	Robert Piotrowski <i>Jak mieszkańcy w wyniku II wojny światowej opuszczali Nową Marchię (z akcentem na Strzelce Krajeńskie)</i> .....	21
4.	Błażej Skaziński <i>Straty wojenne w zasobach dziedzictwa kulturowego na terenie Strzelec Krajeńskich</i> .....	43
5.	Beata Anna Orłowska <i>Nowi mieszkańcy miasta i gminy Strzelce Krajeńskie</i> .....	59
6.	Marek Stankiewicz <i>Strzelecka rzeźba – postać „Tułaczki”</i> .....	77
7.	<i>Strzelce Krajeńskie przed 1945 rokiem</i> .....	79
8.	<i>Strzelce Krajeńskie w latach 1945-1961</i> .....	161

Szanowni Państwo,

Historia Strzelec Krajeńskich – jak każda – łączy się nieodzownie z dziejami tej krainy, a także z ziemią i jej mieszkańcami. Po blisko 700 latach przynależności do Brandenburgii, zakończenie II wojny światowej wyznaczyło bardzo ważną cezurę. W jej wyniku tzw. Ziemie Zachodnie i Północne przyznano Polsce (ówczesne władze nazywały ten fakt powrotem do macierzy). Za tą decyzją kryły się losy lokalnych społeczności, ale przede wszystkim jednostek. Każdy, kto musiał opuścić nasze miasto i tereny (obecnej) naszej gminy, w dramatyczny sposób pozostawił za sobą cały dobytek i część życia.



Zamysł powstania niniejszej publikacji związany jest z fundacją kolejnej rzeźby czarownicy – „Tułaczki” autorstwa krakowskiego artysty Marka Stankiewicza, przeznaczonej dla Strzelec Krajeńskich. Seria kameralnych rzeźb eksponowanych w przestrzeni publicznej odnosi się do dawnych legend, ale też do zmitologizowanych czynności mieszkańców naszego miasta.

Wydawnictwo dzieli się na dwie części. W pierwszej zaprezentowane zostały teksty mające na celu zarysowanie problematyki tytułowej „wymuszonej tułaczki”. O wysiedleniach, przesiedleniach i wypędzeniach z perspektywy Niemców i Polaków w pracy „Przymusowa tułaczka. Konteksty polsko-niemieckiej pamięci” pisze Marcei Tureczek. Jakie były losy niemieckich mieszkańców tych ziem, a także jakie przeżycia i emocje były ich udziałem, dowiedzie się Państwo z tekstu „Jak mieszkańcy w wyniku II wojny światowej opuszczali Nową Marchię (z akcentem na Strzelce Krajeńskie i okolice)” autorstwa Roberta Piotrowskiego. Czas wielkich przełomów związany jest zawsze z przemianami kulturowymi. Jednym z ich aspektów jest dzieło zniszczenia dziedzictwa materialnego. Temat ten poruszył Błażej Skaziński w swojej pracy „Straty wojenne w zasobach dziedzictwa kulturowego na terenie Strzelec Krajeńskich”. Kolejny tekst traktuje o osiedleńcach, którzy przybyli na te tereny z Kresów Wschodnich (najogólniej mówiąc) oraz z innych terenów naszego kraju. Jedni z własnej woli, drudzy – niestety – w wyniku wysiedleń. Tym trudnym i złożonym tematem zajęła się Beata Anna Orłowska w pracy „Nowi mieszkańcy miasta i gminy Strzelce Krajeńskie”. Wymienione opracowania zostały przygotowane w sposób niezwykle rzetelny i interesujący. Napisano je w oparciu o dostępne publikacje i dokumenty źródłowe (z zastrzeżeniem, że archiwa na ten temat kryją jeszcze wiele tajemnic). Część tekstową zamyka bardzo osobisty tekst Marka Stankiewicza, który dzieli się z nami refleksjami na temat swojej najnowszej rzeźby z serii czarownic – „Tułaczki”.

W drugiej części wydawnictwa zaprezentowane zostały dawne widoki miasta. W pierwszej kolejności są to widokówki przedwojennych Strzelec. Ilustracje ułożone zostały według klucza: od przedstawień z lotu ptaka, poprzez rynek, ulice, budowle, pomniki, parki, widoki na zabudowę miasta oraz kawiarnie i restauracje. W dalszej części przedstawione zostały powojenne widoki Strzelec z lat 1945-1961. Obejmują one poszczególne partie zabudowy, ruinę kościoła Mariackiego, Bramę Młyńską i Basztę Więzienną wraz z murami obronnymi oraz budynki mieszkalne i gospodarcze. To często dramatyczny obraz zniszczeń, ale też świadectwo, jak ogromny wysiłek został włożony w dzieło odbudowy miasta.

Dla Czytelników, którzy pamiętają lata „wymuszonej tułaczki” po zakończeniu II wojny światowej, lektura tekstów i analiza materiału ilustracyjnego będzie na pewno wzruszająca i skłaniająca do refleksji. Z kolei przedstawiciele pokolenia, którzy na tych ziemiach się urodzili, spojrzą na swoje miasto przez pryzmat dawnych dziejów. Są to zazwyczaj wydarzenia niezwykle skomplikowane – dla części tragiczne, dla innych z kolei pomyślne. Biorąc do ręki niniejsze wydawnictwo Czytelnicy przekonają się, że warto pochylić się nad minionymi wydarzeniami. Warto je poznać, by uświadomić sobie, gdzie jesteśmy – w znaczeniu geograficznym i dziejowym.

Dziękując Autorom zawartych w tej publikacji opracowań, życzę pasjonującej i pouczającej lektury, zbliżającej nas do prawdy o trudnych powojennych latach, które obejmują dzieje naszego miasta i (obecnej) gminy.

Mateusz Feder  
burmistrz Strzelec Krajeńskich



**MARCELI TURECZEK**

Historyk, profesor Uniwersytetu Zielonogórskiego. Specjalizuje się w zagadnieniach dokumentacji zabytków, szczególnie epigrafiki i kampanologii, a także strat dóbr kultury. Autor około 160 publikacji, w tym 20 książkowych, m.in.: *Pożyczone dzwony. Studia historyczne i prawne nad problematyką strat dóbr kultury* (Poznań 2020); *Campanae quae in confinio sonant. Studium z dziejów ludwisarstwa na pograniczu śląsko-brandenbursko-pomorskim w XIII-XVIII wieku* (Zielona Góra 2015); *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec* (Warszawa 2011). Redaktor naukowy monografii miast, materiałów konferencyjnych, w tym serii *Ziemia Międzyrzecka w przeszłości*. Członek Rady Redakcyjnej roczników: *Ziemia Lubuska* i *Studia Zachodnie*. W latach 2005-2018 uczestniczył w projekcie badawczym NPRH pt.: *Inskrypcje na terenach Polski Zachodniej - województwo lubuskie*. Realizował w Norymberdze projekt naukowy MKiDN pt.: *Leihglocken. Dzwony z obszaru Polski w granicach po 1945 roku przechowywane na terenie Niemiec* (2009-2011). Stypendysta Fundacji na rzecz Nauki Polskiej (Niemcy 2009). W latach 2010-2012 z powołania Ministra Kultury i Dziedzictwa Kulturowego zasiadał w Jury ds. Nagrody Muzealnej *Sybill*. Członek Polskiego Towarzystwa Historycznego, Deutsches Glockenmuseum e.V., Stowarzyszenia Czas A.R.T., Towarzystwa Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej, Społeczny Opiekun Zabytków.

## *Przymusowa tułaczka* Konteksty polsko-niemieckiej pamięci

W zasadzie nie będzie przesadą stwierdzenie, że nie ma migracji dobrowolnych. Bo nawet te pozornie dobrowolne, w czasach pokoju i ładu, mają swoje obiektywne przyczyny. Zarazem pojęcie migracji w Europie Środkowej, w perspektywie kontekstów historycznych i pamięci jako odrębnego obszaru badań na kanwie socjologii i antropologii kulturowej, szczególnie wobec pierwszej połowy XX wieku, odnosi się w wymiarze stosunków polsko-niemieckich do bardzo różnych znaczeń, choć niezależnie od perspektywy ich prywatnej i oficjalnej interpretacji. W praktyce oznacza to przymusowe, nagłe opuszczenie miejsca zamieszkania oraz całkowitą destrukcję istniejącej struktury społecznej i kulturowej. To jest bez wątplenia wspólny mianownik.

Wojna światowa 1939-1945, jako największy konflikt w nowoczesnych dziejach ludzkości, obok wszystkich okrucieństw, pozostawiła po sobie jeszcze jedną spuściznę w postaci przymusowych i trwałych relokacji ludzi na niespotykaną dotychczas skalę. Jednakże rozważania współczesne, mieszczące się w kręgu badań nad obszarami Polski Zachodniej i Północnej, najczęściej postrzegają owe zjawiska wyłącznie w kontekście powojennym. Taki kontekst zdarzeń uwarunkowany jest głównie w narracjach niemieckich, gdzie mimo wszystko nadal, zwłaszcza w kręgu środowisk ziomkowskich, obecne jest zjawisko wyparcia perspektywy wcześniejszej niż druga połowa lat 40. XX wieku. Wyparcie w perspektywie pamięci na tle jej uwarunkowań psychologicznych nie jest zjawiskiem charakterystycznym tylko dla wskazanych grup. Zjawiska pamięci i pamiętania oraz niepamięci w wymiarze społecznym niemal zawsze cechują się wybiórczym postrzeganiem rzeczywistości minionej, najczęściej w taki sposób, by w wymiarze grupy lokalnej eliminować te obrazy, które nie pasują do kreowanych mitów zbiorowych. Stąd też perspektywa pamięciowa bardzo różnie jest traktowana w badaniach historycznych (naukowych) w ogóle. Z jednej strony badania pamięci społecznej oraz indywidualnej (tu także można wskazać na spory

o te pojęcia) doczekały się opastych tomów i rozważań teoretycznych, z drugiej zaś traktowane są jako obszar tylko dodatkowy, uzupełniający.

Ta krótka dygresja teoretyczna ma bardzo istotne znaczenie dla wielu współczesnych rozważań, szczególnie na płaszczyźnie regionalnej, gdzie perspektywa lokalna eliminuje złożone konteksty wielu zdarzeń. W wymiarze mikrohistorii z jednej strony dostrzegalnym zjawiskiem jest personalizowanie przeszłości, a więc ucieczka od makrohistorycznych ujęć pozbawionych bohaterów znanych z imienia i nazwiska. Z drugiej zaś takie właśnie zabiegi nie są pozbawione pułapek, które prowadzą szczególnie w polsko-niemieckich wykładniach do narracji równoległych, tworzących nie tyle pamięć wspólną wokół tych samych zdarzeń, co pamięć równoległą polską i niemiecką, nie przyczyniając się wbrew pozorom w praktyce do budowania porozumienia. Przykładem takich ujęć jest problematyka odnosząca się do okresu tużpowojennego na terenach współczesnej Polski Zachodniej i Północnej. Zintensyfikowane po 1991 roku na fali polsko-niemieckiego traktatu o przyjaźni i współpracy badania regionalne na tych terenach uaktywniły szereg inicjatyw oddolnych zarówno na tle wzajemnych relacji, realizowanych projektów, a nawet kontaktów rodzin w małych miejscowościach, ale wyeliminowały przynajmniej w pierwszym okresie równowagę we wzajemnych dyskusjach na rzecz implikowania przede wszystkim narracji niemieckich. Te ostatnie, wsparte już w zjednoczonych Niemczech znacznymi dotacjami, prawem oraz licznymi dobrze zorganizowanymi organizacjami byłych mieszkańców, miały bardzo znaczący wpływ na lokalne polityki historyczne małych gmin i miejscowości. Otwieranie się polskich społeczności, niestety nie zawsze przygotowanych do równoważnej dyskusji, wpłynęło w perspektywie kolejnych lat na wyraźne zapóźnienie w zainteresowaniu nad historią polskich doświadczeń przesiedleń powojennych, głównie z Kresów na tereny obecnej Zachodniej Polski. Symbolem tego okresu na tych obszarach stawały się niemieckie pocztówki, wszak każdy chciał zobaczyć jak wyglądała jego ulica i dom przed wojną. Zarazem społeczności zamieszkujące teraz dawny *Landsberg an der Warthe*, *Friedeberg* czy *Woldenberg* – dziś miasta polskie, w jakimś stopniu przyjmowały perspektywę debaty, której paradygmatem były wyrażenia: *Vertreibung* – wypędzenie oraz *unvergesse- ne Heimat* – niezapomniana ojczyzna. Pojęcia te, jakże niemieckie w kręgu omawianych zjawisk, eliminowały stosunkowo szeroki kontekst problemu opuszczenia tych terenów przez ludność niemiecką, z drugiej nie wyjaśniano polskim społecznościom jego znaczenia prawnego oraz politycznego w Niemczech, a także faktu instytucjonalizacji za sprawą ustawy z 1953 roku o wypędzonych (*Gesetz über die Angelegenheiten der Vertriebenen und*





*Typ wózka używanego przez wygnańców, wysiedleńców i osadników.  
Haus Brandenburg w Fürstenwalde (fot. M. Bidol, 2010)*

*Flüchtlinge*), niemieckiej pamięci. W praktyce strona niemiecka, która podejmowała się debaty ze społecznościami polskimi była znacznie lepiej przygotowana. Strona polska, nie tylko z uwagi na dysproporcje organizacyjne, ale również ekonomiczne, była zwłaszcza w początkowym okresie, nierzadko tylko beneficjentem polityki historycznej niemieckich partnerów.

Wyjaśniając owe konteksty, należy przede wszystkim wskazać, że pojęcie wypędzeń w Niemczech w XX wieku nie dotyczy wyłącznie konsekwencji II wojny światowej, ale ma swoje uwarunkowania już w okresie międzywojennym, gdy po powstaniu państwa polskiego wielu Niemców, najczęściej urzędników, nauczycieli i byłych wojskowych opuszczało Polskę. Byli to tzw. optanci, którzy mogli skorzystać z prawa wyboru obywatelstwa. Oczywiście sposób w jaki opuszczali Polskę był bardzo różny – od wyjazdów dobrowolnych, po różnego rodzaju naciski i formy przymusu prowadzone przez polskie władze. W praktyce jednak wśród tych środowisk w międzywojennych Niemczech powstawał mit wypędzeń i wypędzonych, wyraźnie zresztą wykorzystywany na użytek bieżącej polityki, zarówno w Niemczech Weimarskich, jak też po 1933 roku w III Rzeszy. Zatem po II wojnie światowej nie było to w żadnym wypadku pojęcie nowe, lecz swego rodzaju zapożyczenie z doświadczeń wcześniejszych.

Kontekst opuszczenia terenów dzisiejszej Polski Zachodniej przez byłych niemieckich mieszkańców pod koniec i po zakończeniu II wojny światowej jest równie złożony. Przede wszystkim jeszcze w trakcie trwania wojny tereny wschodniej Brandenburgii stały się swoistym azylem dla wielu Niemców z wielkich miast, bombardowanych przez aliantów, którzy mogli się tu schronić z dala od frontu. W praktyce obszary te przejściowo przybierały na liczbie zaludnienia, by pod koniec wojny, wraz ze zbliżającym się frontem ze Wschodu, stać się pułapką dla zamieszkującej tu ludności. Strach przed wojskami radzieckimi, narastający nie bez podstaw wobec tego, co docierało z terenów już zajętych, ale i wzmagany systematycznie przez nazistowską propagandę, spowodował zimą na przełomie 1944 i 1945 roku fale chaotycznych ucieczek. Ich wstrzymywanie przez władze nazistowskie w warunkach zimy prowadziły, zanim jeszcze dotarł tu front, do niezliczonej liczby ofiar. Przyczyną więc niemałej liczby ofiar były decyzje i działania władz niemieckich wobec własnej ludności cywilnej. Zarazem w momencie nadejścia frontu, wiele wsi i miasteczek było opuszczanych. Faktycznie brakuje szczegółowych badań w odniesieniu do ucieczek wobec późniejszych wysiedleń, które jeszcze w okresie tzw. przedpoczdamskim istotnie należy określać jako wypędzenia z uwagi na ich charakter niepoparty stosownymi międzynarodowymi umowami. Jednocześnie na mocy umowy poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 roku, sankcjonującej wcześniejsze ustalenia mocarstw w Teheranie i Jałcie, wysiedlenia ludności niemieckiej z terenów przyznanych przez mocarstwa Polsce miały charakter zalegalizowany w świetle międzynarodowym, niezależnie od ich samego przebiegu i warunków humanitarnych, które nierzadko były bardzo złe. Nadal też przyczyniały się do ofiar wśród ludności cywilnej oraz dalszych konsekwencji już w Niemczech. Proces przesiedlenia ludności niemieckiej za Odrę trwał do końca 1948 roku. Późniejsze wyjazdy Niemców, którzy pozostali w Polsce – nierzadko była to także polska ludność zwana autochtoniczną – odbywały się w oparciu o tzw. łączenie rodzin. Wyjazdy te przybierały charakter dobrowolnych, choć do dziś sporna pozostaje kwestia pozostawionego wtedy majątku, który wówczas przechodził na skarb państwa. W odróżnieniu bowiem od majątków, których status prawny został uregulowany w oparciu o umowę poczdamską oraz na mocy polskich dekretów o majątkach opuszczonych i ponemieckich, późniejsze wyjazdy nie były w zakresie majątku sankcjonowane w oparciu o te przepisy.

W perspektywie kolejnych lat, w relacjach między Polską i Niemcami – szczególnie ówczesną Republiką Federalną Niemiec (tzw. Republiką Bońską), powstało szereg konsekwencji rozwiązywanych w wymiarze formalnym aż

do 1991 roku. Niezależnie bowiem od traktatu granicznego (wewnątrzblokowego), podpisanego w 1950 roku w Zgorzelcu pomiędzy PRL i NRD, Niemcy Zachodnie nie uznawały granicy na Odrze i Nysie, określając tereny włączone do Polski, jako znajdujące się pod polską administracją, ale także okupacją. Tego rodzaju określenia nie są wyjątkowe w literaturze i dokumentach tego okresu, powstających na terenie RFN. Miało to zresztą swoje konsekwencje prawne w odniesieniu do dóbr kultury, które na tych terenach uznawane były w Niemczech Zachodnich, na mocy Konwencji Haskiej z 1907 roku, jako wyłącznie administrowane przez Polskę będącą, w świetle wspomnianej Konwencji, okupantem. Nieobecność Niemiec jako tworu suwerennego przy podpisywaniu Traktatu Poczdamskiego, a także zawarty w tym dokumencie zapis o przyszłym traktacie pokojowym, powodował kwestionowanie przez ówczesną RFN, także na użytek polityki wewnętrznej tego państwa, polskich nabytków terytorialnych. I choć już Konrad Adenauer – twórca niemieckiego cudu gospodarczego i politycznego – zdawał sobie sprawę z trwałej utraty tych ziem, to kanclerz Helmut Kohl, który ostatecznie pod naciskiem mocarstw podpisał polsko-niemiecki traktat graniczny z 1990 roku, wahał się wobec środowisk ziomkowskich i wyborów wewnątrzniemieckich z uznaniem tej granicy. Należy bowiem pamiętać, że traktat podpisany w Warszawie w 1970 roku, wykreowany na bazie tzw. „polityki wschodniej” w okresie rządów SPD na czele z kanclerzem Willy Brandtem, nie regulował granicy w sposób trwały, lecz sankcjonował zachowanie *status quo* na Odrze i Nysie do zjednoczenia Niemiec w przyszłości. Poza wymiarem międzynarodowym, państwo zachodnioniemieckie – jako spadkobierca prawny III Rzeszy – wypracowało również w szerokim wymiarze doktrynę prawną, włącznie z zapisem w ustawie zasadniczej z 1949 roku o istnieniu Niemiec w granicach z 1937 roku. Założenia te w znacznym stopniu uwarunkowane były konfliktem blokowym w Europie Środkowej oraz właśnie polityką wewnętrzną wobec byłych mieszkańców niemieckich prowincji wschodnich.

Powstała sytuacja prawna i społeczna w Niemczech Zachodnich miała niemały wpływ na kształtowanie się niemieckiej pamięci, w znacznym stopniu kreowanej wobec tych ziem także pod wpływem polityki wewnętrznej. Pojęcie wypędzeń zyskało obok narracji prywatnych także kontekst polityczny i społeczny, znajdując swoje znaczenie chociażby w narracji wobec liczby osób wypędzonych, w ramach której wpisywano scharakteryzowane wyżej zjawisko w sposób całościowy bez rozróżnienia złożonego procesu i składowych tych zjawisk. Szczególnie podważany po stronie polskiej był fakt, że do grupy osób wypędzonych zaliczano także tych Niemców, któ-

rzy stanowili rodziny niemieckiego aparatu okupacyjnego od września 1939 roku, czy też Niemców przesiedlanych wcześniej przez władze III Rzeszy w ramach akcji „Heim ins Reich” z terenów Europy Wschodniej do Wielkopolski. Działo się to kosztem dokonywanych już w grudniu 1939 roku brutalnych wypędzeń ludności polskiej, którą kierowano albo do obozów, na roboty przymusowe w głąb Niemiec, albo do Generalnego Gubernatorstwa. Elementem tych działań było także wynarodawianie polskich dzieci, które przymusowo germanizowano, przekazując je do specjalnych ośrodków oraz do niemieckich rodzin. Ilość polskich małoletnich obywateli siłą zgermanizowanych w czasie II wojny światowej do dziś nie jest w pełni wyjaśniona.

Przy czym sytuacja powojenna ludności niemieckiej w RFN była zgoła odmienna od tego, co działo się w Niemieckiej Republice Demokratycznej. W odróżnieniu od RFN, pamięć o wypędzeniach i utraconych ziemiach była odgórnie tłumiona, stając się domeną wyłącznie prywatnych narracji. NRD odcinała się całkowicie w polityce wewnętrznej i zewnętrznej od wojny, kreując nowe, socjalistyczne społeczeństwo, które w wymiarze propagandowym i wewnątrzblokowym zostało niejako odgórnie wpisane w oficjalną politykę polsko-niemieckiej przyjaźni. W badaniach określana jest jako „przyjaźń narzucona”. Pozostaje istotne zarazem, że byłą już NRD zamieszkiwało bardzo wielu byłych mieszkańców wschodniej Brandenburgii, których nierzadko osiedlano stosunkowo blisko, na terenach położonych na zachód od Odry.

Jednocześnie tuż po wojnie i w kolejnych latach tereny włączone do Polski zasiedlane były przez ludność polską ze wszystkich rejonów przedwojennej Rzeczypospolitej, ze szczególnym uwzględnieniem Kresów. Wojna światowa spowodowała nieznane dotychczas na ziemiach polskich straty materialne i ludnościowe, których w praktyce nie zlikwidowano do dziś. Ponadto przyczyniła się do znaczących zmian terytorialnych. Stalin, który razem z Hitlerem dokonał podziału państwa polskiego w 1939 roku, w praktyce nigdy nie wycofał się z nabytków terytorialnych kosztem Polski, które zostały włączone do ZSRR, na mocy paktu Ribbentrop-Mołotow. Ostatecznie, na mocy postanowień konferencji w Teheranie i Jałcie, państwa zachodnie uznały radzieckie aneksje kosztem Polski. Umowę formalną w tej sprawie podpisał z ZSRR wyłoniony w rzeczywistości przez Stalina Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, 16 lutego 1945 roku. Przypieczętowaniem tych zmian była umowa poczdamska. Rząd Londyński protestował przeciwko tym decyzjom i w praktyce nigdy ich nie uznał. Ów rząd, od 5 lipca 1945 roku, nie był także uznawany przez mocarstwa (Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i ZSRR). Włączone na mocy porozumień międzynarodowych do Polski obszary kosztem Niemiec były nabytkami mniejszymi pod względem teryto-

rialnym od strat poniesionych na wschodzie. Choć historycy są zgodni co do faktu, że nabytki na zachodzie to tereny bardziej zaawansowane cywilizacyjnie, jednak Polska utraciła przede wszystkim obszary będące kolebką kultury, wykreowanej na tych terenach w XIX wieku jako trzon narodowej tożsamości. Okres od jesieni 1939 roku aż do schyłku lat 40. XX wieku był jednocześnie czasem przymusowych wysiedleń ludności polskiej w głąb ZSRR (Kazachstan, Syberia), licznych prześladowań i całkowitej likwidacji polskich struktur społecznych. Szczególnym prześladowaniom poddawano inteligencję, urzędników, rodziny wojskowych. Faktycznie polska ludność przez cały okres II wojny światowej poddawana była zarówno przez ZSRR jak i III Rzeszę przymusowym relokacjom i wynaradawianiu, pociągającym za sobą liczne ofiary. W tym znaczeniu polskie doświadczenie wypędzeń i wysiedleń pozostaje zagadnieniem złożonym i znacznie bardziej rozciągniętym w czasie w stosunku do niemieckiego doświadczenia końca II wojny światowej. Dodatkowym elementem tego doświadczenia jest niemal całkowita likwidacja, w wyniku II wojny światowej i polityki Niemiec ludności żydowskiej zamieszkującej Polskę. Przywołać tu należy także prześladowania Polaków ze strony Ukraińców. W rzeczywistości zakończenie II wojny światowej na terenach Kresów stworzyło polskiej ludności sytuację szczególną, gdyż dotychczasowi mieszkańcy wschodnich województw przedwojennej Polski w istocie pozostali pod okupacją trwającą od 1939 roku, choć formalnie od umowy między PKWN a ZSRR, był to stan uznawany prawnie w wymiarze międzynarodowym. Nie można tu pominąć sytuacji ustrojowej ZSRR, która zmieniała diametralnie położenie tej ludności w wymiarze społecznym, politycznym i gospodarczym w stosunku do okresu poprzedzającego wybuch II wojny światowej.

W konsekwencji polska ludność z Kresów, choć w wymiarze formalnym po 1945 roku nie musiała opuszczać swoich domów, w praktyce zyskała „wybór” wyjazdu do Polski lub pozostania w narzuconych siłą warunkach ustrojowych i społeczno-gospodarczych ZSRR. Wyjazdy były także wstrzymywane przez władze republik litewskiej i białoruskiej, które obawiały się wyludnienia swoich ziem. Władze ukraińskiej republiki raczej zgadzały się na wyjazdy Polaków. W konsekwencji do dziś na terenie Białorusi i Litwy obecne są zwarte skupiska polskiej mniejszości. W latach 1945-1946 przemieszczono do Polski, w granicach z 1945 roku blisko 2 mln polskich obywateli. W późniejszym okresie, do 1959 roku, na mocy kolejnych porozumień po śmierci Stalina i w okresie tzw. odwilży, przesiedlano do Polski z ZSRR kolejnych blisko 250 tys. obywateli. Wśród nich byli także więźniowie radzieckich łagrów, osadzeni tam przymusowo od jesieni 1939 roku.

Kwestie te, choć pozostające elementem faktografii historycznej, są nader istotne dla wskazania doświadczenia przymusowych wysiedleń i relokacji tych grup społecznych. Dodatkowo w 1947 roku pojawiła się na zachodzie Polski wysiedlana i rozpraszana w warunkach przymusu ludność łemkowska i ukraińska w ramach akcji „Wiśła”, a także mniej liczne grupy etniczne. Górali czadeckich przesiedlono z Bukowiny w okolice Żagania. Stało się to przyczyną pojawienia się na terenach dotychczas niemieckich i protestanckich, grup wyznaniowych grekokatolików i prawosławnych. Należy podkreślić zarazem, że o ile ludność niemiecka z tych terenów uciekła lub została usunięta w sposób stosunkowo dynamiczny, osadnictwo polskie było zjawiskiem rozciągniętym w czasie. Wyrównanie potencjału demograficznego tych obszarów w stosunku do 1939 roku nastąpiło dopiero w latach 60. XX wieku. Istotnymi problemami adaptacji tej ludności były zróżnicowane pochodzenie, różnice kulturowe, językowe oraz kontekst otoczenia związane z szeroko pojętą niemiecką spuścizną kulturową. Oficjalna polityka władz PRL polegała również na tłumieniu pamięci o Kresach. Ten ostatni element, w kręgu powstałego kontekstu społecznego, a także politycznego w powojennej Polsce, miał nader złożony wpływ na podłoże psychologiczne, które warunkowało adaptację nowego otoczenia. W przestrzeni obcej dla nowej napływowej ludności, istotny był przede wszystkim czynnik pozwalający odnaleźć „swojskość”. Niemieckie szyldy reklamowe, inskrypcje, cmentarze, zabytki architektury i sztuki, choćby znaczące w uniwersalnym znaczeniu kulturowym i naukowym, były wówczas obce i nie sprzyjały naturalnemu poczuciu zakorzenienia. Proces adaptacji tego otoczenia w naturalny sposób musiał uwzględniać filtrowanie, czego konsekwencją były także straty w obrębie tej spuścizny. W praktyce badawczej nad tymi procesami wydaje się, że jakiegokolwiek próby piętnowania tych zjawisk w obrębie ich negatywnych aspektów zawsze dają się podważyć tym właśnie kontekstem. I choć ta uwaga jest w pewnym stopniu kontrowersyjna, póki co nie ma innej bardziej uniwersalnej definicji. Zarazem kreowane obrazy przeszłości w kręgu obowiązującej polityki historycznej opartej o paradygmat „powrotu” i „ziem odzyskanych” były nie tylko wyrazem propagandy, ale w jakimś zakresie obrazem oddolnie pożądanym, sprzyjającym rozładowywaniu emocji wobec poczucia obcości, ale i tworzącym poczucie obojętności wobec ewentualnych działań, które to dziedzictwo eliminowały. W praktyce nikt do tej pory nie zbadał, na ile różnego rodzaju akcje wobec usuwania niemieckości – np. cmentarzy, były kreowane odgórnie, a na ile stanowiły element pożądaný oddolnie. Niemieckość była obca, wroga, wywoływała zrozumiaty lęk i wzmagala poczucie tymczasowości. We wspomnianym kontekście społeczno-politycz-

nym decydowały też względy praktyczne. Pałace, dwory były nie tylko obce etnicznie i kulturowo, ale teraz także klasowo. Utożsamiano je wyłącznie z pruskim junkrem, w praktyce z okupantem. Były zarazem często niezagospodarowane i niepotrzebne w obowiązującej rzeczywistości gospodarczej. Niepotrzebne były również cmentarze, które w naturalny sposób utrwały niemieckie zakorzenienie. Obce cmentarze, nawet jeśli stanowiły cenne zespoły artystyczne czy kulturowe, pozostawały tylko obcymi cmentarzami. W nieco lepszej sytuacji były obiekty sakralne. Wprawdzie i tu nie brakowało różnego rodzaju zjawisk negatywnych, to jednak tam gdzie dostosowano je do potrzeb kultu najczęściej rzymskokatolickiego, przetrwały. Nie brakowało obiektów, które uległy zniszczeniu i dewastacji – powstałych zarówno w wyniku działań władz na tle stosunków państwo-kościół, jak też w wyniku zwykłego braku zagospodarowania na tle realnych potrzeb. W wielu miejscowościach były obok kościołów ewangelickich, również katolickie, zatem te pierwsze były teraz zbędne. Taka sytuacja miała miejsce zwłaszcza na obszarach Dolnego Śląska, gdzie sytuacja wyznaniowa przed 1945 rokiem była bardziej zróżnicowana wobec protestanckich obszarów Brandenburgii czy Pomorza. Wreszcie nie można zapominać o tym, że polskie społeczności przejmowały te tereny po przejściu znaczących działań wojennych oraz obecności Armii Czerwonej, co doprowadziło do ich zniszczeń. Odbudowa w ówczesnych warunkach była również elementem tego filtrowania.

Problem oceny zjawisk odnoszących się do problematyki wymiany ludnościowej i adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego na terenach obecnej zachodniej Polski pozostaje w ocenie złożony i wieloaspektowy. Współczesne tendencje w literaturze regionalnej, ukazujące nierzadko negatywną rolę nowych polskich społeczności na tych obszarach wobec niemieckiej spuścizny kulturowej, wymagają co najmniej ostrożności. Mikrohistoryczne obrazy przeszłości, stawiające w centrum uwagi zabytki i małe społeczności, pozbawione są nierzadko perspektywy makrohistorycznej, która zdaje się tłumaczyć szereg zjawisk w ujęciu złożonych kontekstów. Treści pamięci byłych niemieckich społeczności pozostają również składową złożonej perspektywy zwłaszcza na tle niemieckiej polityki wewnętrznej. Naturalnie należy pamiętać, że niemieckie doświadczenie ucieczki, wypędzeń i wysiedleń miało również swoje konsekwencje dla tej ludności już w Niemczech. Było to doświadczenie bezdomności, bezrobocia, psychologicznej inności i braku tożsamości. Tego podważać się nie da, tak jak nie da się podważać prawa Niemców do kreowania własnej pamięci nawet wtedy, gdy jej narracje są zgoła odmienne od polskich wyobrażeń i doświadczeń.

Faktyczne zetknięcie się obu społeczności – polskiej i niemieckiej – nastąpiło dopiero po 1989 roku w warunkach zgoła odmiennych niż tużpo wojenne i zarazem nierzadko w oparciu o konteksty będące bardziej w obszarze postamięci niż pamięci. Były to już kolejne pokolenia lub najwyżej przedstawiciele tych pokoleń, które w okresie wojny były w wieku dziecięcym. Istotna była również dysproporcja postrzegania omawianych tu treści. Strona niemiecka była znacznie lepiej przygotowana do „nowego otwarcia”. Polskie społeczności, słabsze ekonomicznie i pozbawione czytelnej tożsamości lokalnej na tych terenach, podatne były na wpływy zewnętrzne kosztem treści, które określały jej faktyczne początki. Konsekwencją tych zjawisk było swoiste zdominowanie w latach 90. XX wieku tej debaty przez stronę niemiecką. Przy czym należy podkreślić, także w tym okresie, bardzo dynamiczny proces, który zmienił stosunek polskich społeczności do materialnej spuścizny kulturowej tych obszarów. W tym znaczeniu można mówić o wyraźnej ewolucji, która dziś, mimo wielu wyzwań wpłynęła na upodmiotowienie dziedzictwa kulturowego. Realną słabością tej debaty był jednak jej równoległy charakter. Faktyczna osmoza następowała przede wszystkim w kręgach naukowych, politycznych, podczas gdy w wymiarze lokalnym można mówić częściej o wymianie ograniczonej. Rozpatrując problem adaptacji niemieckiego dziedzictwa kulturowego i pamięci tych obszarów w kręgu społeczności polskich i niemieckich, niewątpliwie zjawiskiem czytelnym pozostaje asymetria. Chodzi o znajomość przez społeczeństwo niemieckie polskich doświadczeń zarówno w okresie II wojny światowej, jak też po jej zakończeniu. W tym znaczeniu art. 28 polsko-niemieckiego traktatu o przyjaźni i współpracy z 1991 roku wpłynął przede wszystkim na poprawę stosunku do niemieckiego dziedzictwa kulturowego znajdującego się teraz w Polsce.

Uwzględniając kilka przytoczonych tu węzłowych aspektów procesu budowania polsko-niemieckich stosunków po II wojnie światowej, uwagę należy dziś skierować na pytania o procesy przyszłe. Czy niewątpliwie realna zmiana świadomości wobec zabytków i historii Polski Zachodniej jest i będzie wartością trwałą? Czy doświadczenia „wymuszonej tułaczki” będą kreowały realne porozumienie? Czy jednak po 30 latach od „nowego otwarcia” w stosunkach polsko-niemieckich można mówić o kryzysie na tle zmian generacyjnych? Na to pytanie będą musiały odpowiedzieć kolejne pokolenia Polaków i Niemców. Problem w tym, że współczesna edukacja tak w Polsce, jak też w Niemczech nie podejmuje tych zagadnień w sposób wystarczający. Aspekt polskiej przymusowej tułaczki (począwszy od 1939 roku) w edukacji oraz w mediach traktowany jest w sposób wybiórczy. Ulega ujęciom publicz-



stycznym i sensacyjnym, bez należytej refleksji. Natomiast badania naukowe nierzadko pozostają zamknięte w kręgach akademickich, nie mając realnego przełożenia na świadomość społeczności lokalnych. Niech dowodem będzie fakt, że ani w 2015 roku, ani w 2020 (latach jubileuszowych), nie pojawiły się żadne poważniejsze obchody omawianych tu wydarzeń. A przecież zmiany terytorialne Polski w wyniku II wojny światowej oraz wywołane tym faktem migracje ludnościowe należą do najważniejszych konsekwencji tego globalnego konfliktu, stanowiąc element historii europejskiej. Zarazem do dziś około 10% ludności współczesnej Polski to społeczeństwo postmigracyjne – „nowe społeczeństwo”, jak pisze poznański socjolog Andrzej Sakson, powstałe na bazie scharakteryzowanych tu wydarzeń. Najczęściej pochodzenie kresowe deklarują mieszkańcy obecnego województwa lubuskiego. Według badań CBOS z 2012 roku to ponad 51%, dalej dotyczy to województw: dolnośląskiego i zachodniopomorskiego – powyżej 25%.



*Element budowania niemieckiej pamięci po II wojnie światowej. Znaczek pocztowy wydany w 1955 r. przez Deutsche Post w związku z 10. rocznicą wypędzeń*

## **Bibliografia (wybór)**

- Barbasiewicz O., Turek J., *Pamięć w procesie pojednania polsko-niemieckiego. Teoria, historia, refleksje*, [w:] *Pamięć i polityka wobec dziedzictwa kulturowego w Polsce i w Niemczech*, red. K. Ziemer, Warszawa 2015.
- Bohrer K. H., *Kultura winy i kultura wstydu oraz zanik pamięci historycznej*, [w:] *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku*, wyb. i opr. J. Jabłkowska, L. Żyliński, Poznań 2008.
- Czachur W., Wóycicki K., *Jak rozmawiać z Niemcami? O trudnościach dialogu polsko-niemieckiego i jego europejskim wyzwaniu*, Wrocław 2009.
- Cziomer E., *Zarys historii Niemiec powojennych 1945-1995*, Warszawa/Kraków 1997.
- Douglas R. M., *Wypędzeni. Powojenne losy Niemców*, Warszawa 2013.

- Halicka B., *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945-1948*, Kraków 2015.
- Häckmann J., *Koncepcje historiografii regionalnej w kontekście polsko-niemieckim: kula u nogi czy droga ucieczki z gmachu nacjonalizmu?*, [w:] *Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba, Berlin/Warszawa 2014.
- Kacprzak P., *Organizacja i przebieg wysiedleń ludności niemieckiej z Polski w latach 1945-1949*, Sulechów 2008.
- Kierzkowski M., *Historia mówiona. Próba definicji pojęcia*, Wrocławski Rocznik Historii Mówionej IV, 2014.
- Kuszyk K., *Poniemieckie*, Wołowiec 2019.
- Labuda A. S., *Niemieckie dziedzictwo historyczno-artystyczne w Polsce. Sądy, stereotypy i opinie po II wojnie światowej*, Artium Quaestiones, nr 8, 1997.
- Lippóczy P., Walichowski T., *Przesiedlenie ludności niemieckiej z Polski po drugiej wojnie światowej w świetle dokumentów*, Warszawa/Łódź 1982.
- Lubuszanie z Kresów Wschodnich. *Wspomnienia i dokonania*, red. K. Suproniuk, Gorzów Wlkp. 2008.
- Markiewicz W., *Granica jako przedmiot badań – refleksje socjologiczne*, [w:] *Problem granic i obszaru odrodzonego państwa polskiego 1918-1990*, red. A. Czubiński, Poznań 1992.
- Maruszewski T., *Gdzie podziewa się nasza pamięć? Od pamięci autobiograficznej do pamięci zbiorowej*, Sopot 2019.
- O nowy model historycznych badań regionalnych*, red. K. A. Makowski, Poznań 2007.
- Przyjaźń nakazana? Stosunki między NRD i Polską w latach 1949-1990*, red. B. Kerski, A. Kotula, K. Ruchniewicz, K. Wóycicki, Wrocław 2009.
- Pytlakowski P., *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Poznań 2020.
- Sakson A., *Nowe społeczeństwo Ziem Zachodnich i Północnych (1945-2020)*, Poznań 2020.
- Traba R., *Historia. Przestrzeń dialogu*, Warszawa 2006.
- Traba R., Żurek R., *„Vertreibung” czy „przymusowe wysiedlenia”? Polsko-niemiecki spór o pojęcia, pamięć i sens uprawiania polityki wobec historii*, [w:] *Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba, Berlin/Warszawa 2014.
- Tujdowski M., *Spółeczna granica. Postawy młodzieży zachodniego pogranicza Polski*, Poznań 2014.
- Tureczek M., *Pogranicze. Przeszłość bez historii...*, Gorzów Wlkp. 2021.
- Tureczek M., *Ziemia Lubuska. Społeczny wymiar dialogu o przeszłości i tożsamości*, Międzyrzecz, Wschowa, Zielona Góra 2014.

- Wieliczka-Szarkowa J., *Czarna księga Kresów*, Kraków 2011.
- Wolff-Powęska A., *Polska i niemiecka historiografia w dialogu*, [w:] *Historie wzajemnych oddziaływań*, red. R. Traba, Berlin/Warszawa 2014.
- Wóycicki K., *Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933-1945*, Wrocław 2004.
- Zawiła M., *Dziedziczyństwo przedwojennych cmentarzy na terenach postmigracyjnych Polski*, Kraków 2019.



## ROBERT PIOTROWSKI

Urodzony w 1974 roku w Gorzowie Wielkopolskim. Historyk, germanista i kulturoznawca.

Studiował Nauki o Kulturze na Uniwersytecie Europejskim Viadrina we Frankfurcie n.O. oraz Nową i Najnowszą Historię na Uniwersytecie Humboldtów w Berlinie. Słuchacz seminarium doktorskiego Centrum

Studiów Niemieckich i Europejskich im. W. Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego. Współpracuje z uczelniami prowadząc zajęcia dla studentów, działa jako tłumacz i lektor językowy.

Stypendysta fundacji Studienstiftung des deutschen Volkes, Gemeinnützige Hertie-Stiftung, Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu, realizował także autorskie projekty w ramach konkursów grantowych, m.in. *Geschichtswerkstatt* fundacji Erinnerung, Verantwortung, Zukunft EVZ, stypendialnych Prezydenta Miasta Gorzowa. Jest członkiem i kooperantem lokalnych, brandenburskich, polsko-niemieckich gremiów i instytucji. W 2014 roku otrzymał odznakę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego *Zasłużony dla kultury polskiej*.

Działa w nastawionych na region projektach w dziedzinie pogranicza jako samodzielny historyk i kolekcjoner gorzowski. Jest autorem szeregu własnych publikacji, w tym książkowych, albumowych, licznych popularnych artykułów prasowych i internetowych. Celem nadrzędnym jest promocja historii na licznych polach, w formach tradycyjnych prelekcji, wystaw, krajoznawstwa oraz z użyciem nowoczesnych środków.

Od 10 lat prowadzi własny fanpejdż facebookowy „Dom Historii Miasta – Gorzów – Landsberg” wraz z grupą „POLANDsberskie”. Spektrum zainteresowań: historia miasta, historia regionalna, historia kultury, „mała ojczyzna”, tożsamości, kultura pamięci Ziem Zachodnich i Północnych, zagadnienia żydowskie i relacje polsko-niemieckie (głównie na przykładzie mikrostudium Gorzów-Landsberg).

## *Jak mieszkańcy w wyniku II wojny światowej opuszczali Nową Marchię* (z akcentem na Strzelce Krajeńskie i okolice)

*„Mimo woli stałem się konwojentem Niemca w policyjnym mundurze, który był stary, szary, spocyny, ogromnie przestraszony. A mnie duma trochę ogarnęła i wielkość, że jeńca wiodę. (...) Jeniec naraż stał się dla mnie ciężarem. Nie wiedziałem, co mam z nim zrobić”<sup>1</sup>.*

Na niemal siedem wieków obecne Strzelce Krajeńskie z powiatowym otoczeniem związały swoje losy z Brandenburgią, elektoratem Rzeszy, z biegiem dziejów macecznikiem Królestwa Prus, współtworząc z innymi ziemiami, a późniejszymi powiatami zaodrzańskimi (z zachodniego brzegu rzeki na nie patrząc), krainę zwaną Nową Marchią. To dziedzina, która nim krótko była samodzielnym organizmem państwowym, nazwę swą zawdzięczała krótkotrwałej krzyżackiej administracji. Zniknęła jako jednostka administracyjna wraz z reformami państwowymi po wojnach napoleońskich, ale zatrzymała swą własną regionalną identyfikację. Jej ślad zachował się choćby w wyróżniającym w nazwie niemieckiego miasta dopiskiem – „Friedeberg in der Neumark”, z różnym zapisem, czasem tylko dodanym skrótowcem: „Nm.”, tak zapisywanym podobnie jak u większości mniejszych czy większych miejscowości wokół (choćby na potrzeby poczty sprzed epoki kodów pocztowych). Do szczegółów, a także dla odróżnienia kontekstu wcześniejszego, sprzed lokacji niemieckiego miasta – pogranicza pomorsko-wielkopolskiego<sup>2</sup>, odesłać można do obszernie powstałej literatury. Podobnie sam kontekst końca wojny znaleźć można w nowszych i starszych publikacjach

1 Z. Morawski, *Nie słuchajcie Alojzego Kotwy*, Warszawa 1979, s. 105.

2 E. Rymar, *Historia polityczna i społeczna Nowej Marchii w średniowieczu (do roku 1535)*, Gorzów 2015; R. Piotrowski, *Dzieje Santoka – gród, wieś i okoliczne miejscowości*, Santok 2007.

(głównie niemieckojęzycznych, jeśli chodzi o losy ludności cywilnej)<sup>3</sup>. Nieco lepiej opracowana jest tematyka operacji wojskowych. Przekraczanie Odry i natarcie na Berlin wzbudza spore zainteresowanie historyków polskich, w tym regionalnych, jak i światowych. Stąd można łatwiej „oczytać się” na te tematy<sup>4</sup>.

Choć układanie nowego porządku w niedosłej „tysiącletniej Rzeszy” przyniosło w 1938 roku odłączenie z Marchii (wraz z północno-wschodnim „narożnikiem Nowej Marchii”) samego Friedeberga do administracyjnego Pomorza, które przejęło część pogranicza brandenburskiego i epizodycznego, ujętego w prowincję pn. Marchia Graniczna Prusy Zachodnie – Poznań, tworzący. Długi okres stabilności i końcowa zmienność nie wpłynęły na poczucie „swojskości” kulturowej nowomarchijskości, która nie doczekała się wciąż (by wymienić już pierwszy postulat badawczy) własnego współczesnego studium przypadku<sup>5</sup>. Zwróć tu uwagę choćby na poczucie językowej odrębności w ramach języka dolnoniemieckiego, co interesowało już niegdyś lingwistów, a znalazło swój nieprofesjonalny wyraz w postaci słownika powiedzonek wraz z obszernym załącznikiem autorstwa friedeberczyka Hansa Hühnerfuß<sup>6</sup>. Ten kompleks terytorialnej przynależności z tożsamością i zespołu zmian po 1945 roku ochrzczono mianem „Wschodniej Brandenburgii”, co dziś sprawia kłopoty orientacyjne, gdyż tak choćby określa się obecnie część politycznego Landu Brandenburg bliżej Odry po jej zachodniej stronie. Pod tym hasłem – jako Ostbrandenburg – należy szukać odniesień w literaturze czy w opracowanych archiwaliach<sup>7</sup>. Powojenne losy osadnicze (obiekt osobnego studium) przebiegały krótko w relacji z Pomorzem (Zachodnim), by

3 F. Feldhahn, *Unter der Walze. Neumärkische Tragödie*, Kiel-Bonn 1965; P. Walther, P. Böthig, *Die Russen sind da. Kriegsalldag und Neubeginn 1945 in Tagebüchern aus Brandenburg*, Berlin 2011; W. H. Krause, *Totentanz im Oderland. Der Einmarsch der Roten Armee in Ostbrandenburg 1945. Erinnerung und Dokumente*, Inning 2008.

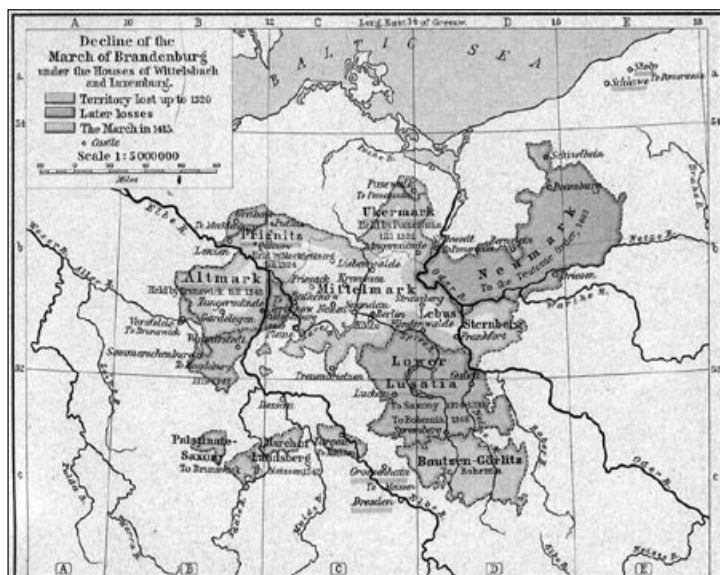
4 I. Kienzler, *Radziecka ofensywa zimowa 1945*, Warszawa 2016; W. Tieke, *Pomiędzy Odrą a Łabą. Bitwa o Berlin 1945*, Oświęcim 2015; K. Bahm, *Berlin 1945*, Warszawa 2015; A. Beevor, *Berlin 1945. Upadek*, Kraków 2015.

5 Pojęcie śląskości, pomorskości, a nawet tak mało rozpoznanej dziedziny jak „wschodniopruskość” bywają obiektami badawczymi – przykład to głośne studium tożsamości regionalnej, narodowej w kontekście kultury politycznej Niemiec (dostępne w kilku wydaniach) pióra Roberta Traby – *Wschodniopruskość*, Poznań / Warszawa 2005.

6 H. Hühnerfuß, *Erläuterte Redensarten aus der Neumark. Plattdeutsch und Hochdeutsch mit Bildern und Belegen aus dem früheren Ostdeutschland*, 2003.

7 M. Abraham-Diefenbach, *Historia ucieczki, wypędzenia i wysiedlenia – historia przybycia, oswojenia i bycia pionierem. Wyzwania dla badań i edukacji regionalnej w planowanym we Frankfurcie nad Odrą polsko-niemieckim ośrodku badawczo-edukacyjnym*, [w:] *Ziemia Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty*, red. M. Bukiel, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań 2020, s. 207-230.

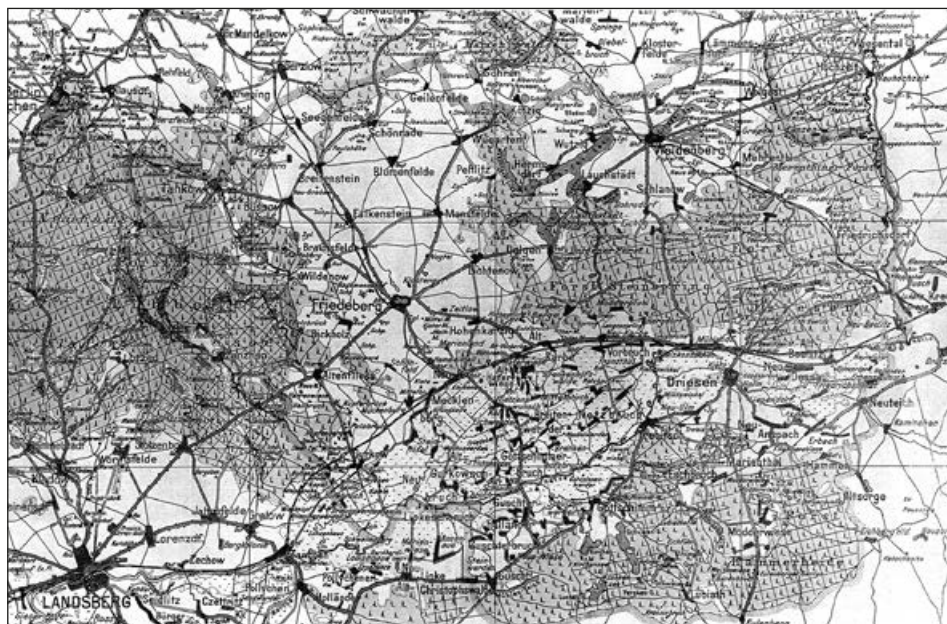
poprzez województwo poznańskie – w dziale Ziemia Lubuska – przejść przez dwa kompleksy wojewódzkie do obowiązującej od przetomu 1998/2000 roku lubuskości politycznej<sup>8</sup>. Tym samym Nowa Marchia zniknęła ze świadomości. Warto jednak przy takich tematach wskrzesić jej jestestwo, by opisać obraz dziejów jej mieszkańców, kiedy przyszło im ją opuszczać.



Nowa Marchia  
(Neumark)  
w XV w.

Wspomnieć też należy, że akcja osadnicza XIII-wiecznej średniowiecznej kolonizacji obszaru odłączonego od państwowości piastowskiej mogła mieć charakter łagodnego, przeplatającego się i wzajemnie wpływającego na siebie zasiedlania, w którym nowoprzybyli wraz z miejscowymi stworzyć mogli *quasi* homogeniczną społeczność. Na ile hekatomba wojny 30-letniej i oba kolejne konflikty XVIII i początku XIX wieku, które przetoczyły się przez ten region, wpłynęły na skład ludnościowy, to byłoby kolejnym tematem do zbadania. Kolonizacje fryderycjańskie, budowa Kolei Wschodniej, industrializacja z nią związana, migracje z małych ośrodków do większych, tzw. Ostflucht – ciążenie ku zachodnim rejonom Niemiec, a już choćby tylko odpływ ludności do niedalekiego Berlina, a nade wszystko wytyczenie tuż na opłotkach Friedeburga nowej granicy niemiecko-polskiej wraz z przenoszeniem się na niemiecką stronę tzw. optantów, to kolejne hasła na liście do zbadania. Z całą pewnością, mimo wiarygodnych relacji o zachowaniu się refugiów

8 L. Zugaj, *Historia administracji w gminie Strzelce Krajeńskie w latach 1945-1990*, Lublin 2016 (<https://strzelce.pl/images/assets/547574747475777u7777.pdf>, dostęp: 30.03.2021).



*Dawny powiat strzelecki (Kreis Friedeberg Nm.). Fragment mapy Silva-Karte z ok. 1920 r. (UM w Strzelcach Kraj.)*

słowiańskich czy polskich w okolicach Strzelc i sporego potencjału szukających tu pracy – sezonowo, czy na dłużej, z sąsiedniej Wielkopolski (ale nie tylko), czego wyrazem może być potrzeba powstania w mieście własnej świątyni katolickiej, możemy opisać Friedeberg jako stricte niemieckie miasteczko, z klarowną sytuacją językową. Dotychczasowa dynamika okazać się miała zatem niczym z tym, co przyniósł rok 1945. Oto: „Dnia 9 maja 1945 w związku z zakończeniem wojny na rynku w Strzelcach odbył się wiec. Przemawiali z balkonu Starostwa komendant wojenny mjr Bywały, Pełnomocnik Jan Śniowski i jeden Niemiec (nazwiska jego nie pamiętam), który reprezentował biorącą także udział w wiecu grupę komunistów niemieckich. Odegrano z płyt gramofonowych hymny państwowe Związku Radzieckiego i Polski”<sup>9</sup>. Wojnę zaczynał kilkutyśięcny niemiecki Friedeberg, kończył zaś ją w tym mieście jeden Niemiec, bez nazwiska, obecny z towarzyszami tylko nominalnie za sprawą braterstwa spod znaku Kominternu (o czym później w tekście). Jednak obecność niemiecka, niechciana, zdystansowana do polskiego procesu osadniczego, była jeszcze przez kilka tygodni liczniejsza i nie do pozazdroszczenia.

9 J. Śniowski, *Byłem pierwszym starostą w Strzelcach Krajeńskich*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 12/2005, s. 337.



Dobitnie sformułował to Grzegorz Graliński: „Z momentem wkroczenia oddziałów sowieckich (29 stycznia 1945 roku) przestał istnieć stary Friedeberg. Miasto zostało splądrowane i zniszczone, a jego mieszkańcy wysiedleni za Odrę. Tym samym przerwana została licząca 700 lat ciągłość kulturowa Friedeberga, tworzona z mozołem przez liczne pokolenia jego mieszkańców, pochodzenia niemieckiego, polskiego i żydowskiego”<sup>10</sup>. Miasto liczyło tuż przed wybuchem wojny 5 918 mieszkańców, zaś liczba ogólna dla powiatu to 52 499<sup>11</sup>. Zmiana dotyczyła także tych bezwzględnych danych: „w połowie czerwca 1945 roku zamieszkiwało na terenie powiatu strzeleckiego 20 tysięcy Niemców. Liczbę ludności polskiej szacowano w tym czasie na kilkaset osób”<sup>12</sup>. Los żydowskich friedeberczyków byłby ważnym dopiskiem do listy postulatów – co stało się z tą mniejszością, w części doskonale zasymlowaną i scaloną z prusko-niemieckim otoczeniem? To w końcu także niemieccy obywatele, których brak jest również efektem drugowojennym... Nie mniej ciekawe byłoby przyjrzenie się śladom polskim, słowiańskim obecnym w Strzelcach XIX i XX wieku. Może i tu pojawi się badacz, i odkryje zgubione tropy. Bo one także dopełniłyby obraz opuszczenia Nowej Marchii przez jej wcześniejszych mieszkańców. Choćby byli tylko chwilowymi gośćmi, robotnikami – także przymusowymi. Nieco więcej wiemy jedynie o osadzonych tu polskich oficerach Oflagu IIC Woldenberg, z archiwaliów, relacji czy starszej i nowszej literatury.

Co takiego wydarzało się w ciągu tych sześciu lat, a co nastąpiło u kresu tej epoki? „Na początku 1945 r. Rosjanie przekazali zrujnowane w 80 % miasto administracji polskiej. Otrzymało ono nową nazwę Strzelce (Pomorskie) Krajeńskie, która nawiązywała do nazwy istniejącej niegdyś w tym miejscu słowiańskiej wsi *Strzelcze*. Przybyli tutaj nowi osadnicy z terenów dawnej Rzeczypospolitej, głównie przesiedleńcy z Kresów Wschodnich, z trudem aklimatyzowali się w nowych, trudnych warunkach”<sup>13</sup> – zapisał lakonicznie Graliński w 2005 roku. Co sprawiło tak ogromne straty? Co spowodowało, że już w kolejnym roku, pierwszym powojennym w Strzelcach i okolicach, nie było nikogo, kto mówiłby (przynajmniej oficjalnie, a może nawet w swym domu) po niemiecku i mógłby powiedzieć o sobie, że jest tutejszy,

---

10 G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie – Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 6.

11 R. Breyer, *Ost-Brandenburg 1945-1955. Ostdeutschland unter fremder Verwaltung IV*, Frankfurt n. M./Berlin 1959, s. 16 i 33.

12 G. Graliński, op. cit., s. 81.

13 Ibidem, s. 6. Należy przy tym zaznaczyć, że administracji polskiej na początku 1945 r. jeszcze nie było. Polski pełnomocnik objął powiat 29 kwietnia 1945 r., a symboliczne przejście powiatu nastąpiło 25 lipca 1945.



Plan Strzelce prawd. z 1945 r.  
(Archiwum Państwowe  
w Gorzowie Wlkp.)

zaaklimatyzowany, zakorzeniony? Znalezione się w stanie wojny, dopiero w ostatnich dniach stycznia 1945 roku, ze względu na bliskość dawnej linii granicznej, dla Armii Czerwonej oznaczało wejście na bezpośredni teren wroga. Wojna przyjęła tu, wraz z operacjami odrzańską i berlińską, swój końcowy przebieg. A określana nieco w powszechnym obiegu dyplomatycznie jako „kompletna wymiana ludności”, mimo wielu wcześniejszych katastrof w swej skali niespotykana, zasługuje na nieustające i powracające zainteresowanie. Taki właśnie apel do wszystkich zawarł prof. Edward Rymar w obszernej monografii Strzelce: „Dokładne poznanie losów miasta w tych przełomowych chwilach 1945 roku jeszcze przed nami. Póki co wypadnie skrupulatnie gromadzić wszystko, co zostało utrwalone na piśmie i jest dostępne”<sup>14</sup>. Niech uczyniony zostanie więc krok w tę stronę. Wydaje się, że pierwszy w takim zakresie, choć nadal tylko wstępnie próbujący temat poruszyć. Za tę okazję serdecznie dziękuję.

14 E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 213.

Tocząca się na odległych frontach wojna nie dotykała przez długi czas w bezpośredni sposób nowomarchijskich Niemców<sup>15</sup>. Wybuchła wprawdzie niemal pod ich nosem – Wehrmacht, ze swych jawnych (koszary), czy też specjalnie kamuflowanych nadgranicznych baz, dziarsko ruszył rankiem 1 września do ataku na II RP. Mężczyźni rekruci zmobilizowani na tę i kolejne kampanie w coraz większej liczbie przestawali wracać. Mnożyły się klepsydry, równocześnie zacieśniała się reżimowa pięść III Rzeszy. O tym, jak wyglądała ludzko, w tym szczególnie kościelnie, sytuacja we wschodniej Nowej Marchii można przeczytać w pionierskiej książce Hansa Otto Furiana z 2005 roku. Zmaganie o Kościół (ewangelicki), jego wierność Chrystusowi, przeplata się z losami duchownych, ich rodzin, parafian w kontekście coraz bardziej przegranej wojny<sup>16</sup>. Duchowni odegrali ważną rolę, zarówno podczas okupacji radzieckiej, jak i po 1945 roku, w opiece nad pozbawionymi stron rodzinnymi. To ich postawa i refleksja nad nieuchronnością losu wobec bezbożności systemu nazistowskiego, dała w efekcie u wielu nowomarchijszczyków postawy otwarte na dialog i pojednanie polsko-niemieckie w latach powojennych.

Ta świadomość nieuchronnego oczywiście nie była udziałem wszystkich, ale efekt wojny był dla wszystkich ten sam. Oczadzenie propagandą, czy też zahamowanie siłą czy obawa represji spowodowały, że mieszkańcy nowomarchijskiego klina między Pomorzem a Śląskiem, pozornie bezpieczni za liniami Wału Pomorskiego i Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, stali się pierwszym celem dla ewakuowanych. Jako gospodarze „w niemal gwałtowny sposób powiat Friedeberg i Netzekreis, miasto Piła, powiaty Złotów, Człuchów zostały zalane przez kolumny uchodzących z Warthelandu” [ogólnie Poznańskiego]<sup>17</sup>. To zimowa faza z początku 1945 roku. Miejscowa ludność cywilna, paradoksalnie zachęcona lub wręcz jednocześnie powstrzymywana, wspierana, bądź zatrzymywana przez zwierzchność administracyjną czy wojskową, stała się świadkami postojów i ucieczki dalej na wschód swych sąsiadów. Te sprzeczne informacje wobec podporządkowania administracji decyzjom partyjnym pokazały tylko jak papierowym tygrysem był ten nazistowski kolos. Pod datą 20 stycznia 1945 roku<sup>18</sup> wymienione jest pierwsze ogłoszenie gotowości do ewakuacji dla mieszkań-

---

15 T. Luther, *Woher wir kamen. Leben auf dem Land. Flucht, Vertreibung, Neubeginn*, Augsburg ok. 2010, s. 43.

16 H.-O. Furian, *Vom Kirchenkampf zum Christuskampf. Kirchliches Leben in der östlichen Neumark 1933 bis 1945*, red. E. Schuppan, Berlin 2005.

17 G. Knopp, *Die grosse Flucht. Das Schicksal der Vertriebenen*, München 2004, s. 312.

18 A. Kientopf, *Aus jenen Tagen, Januar - Februar 1945*, Rundbrief Friedeberg (Neumark) 2000, s. 11.

ców powiatu Friedeberg. Widząc kolumny ewakuowanych, pośród śniegów i przeraźliwego mrozu, nie zdecydowano się na ten ruch. Początkowo obserwowano i wspierano tych dalszych – już z Prus Wschodnich, Zachodnich, a następnie coraz bliższych, aż po tych zza miedzy. Sami mieszkańcy Nowej Marchii, którzy wobec zbliżającego się frontu, widząc narastającą falę uciekinierów z coraz bliższych regionów na wschód od swych domostw, dopiero w ostatniej chwili niemal zdecydowali się na los uchodźców. Tu kapitalną relację, którą może kiedyś przyjdzie przybliżyć w całości w tłumaczeniu, oferuje ostatni superintendent friedeberski i proboszcz Starego Kurowa ks. Erhard Schendel. Był on świadkiem szycowania się i wyruszenia, a także powrotu z powodu „przeskoczenia” nad ewakuującymi się z frontu, kolumny ewakuacyjnej swego Starego Kurowa. Sam pozostając na miejscu, a także sprawując – akceptowaną następnie oficjalnie przez stronę radziecką – posługę duchową, sporządził ciekawy raport pierwszego półrocza metamorfozy, odnotowując ostatnie ewangeliczne nabożeństwa w powiecie. Dostępny jest on we współredagowanym przez niego tomie o wspomnieniach z miasta i powiatu Friedeberg, wydanym w 1974 roku<sup>19</sup>. Trzebiczanie, anonimowym piórem, opisali poddanie się rozkazowi opuszczenia domostw (27.1.) oraz udanie się szlakiem na północ, by być świadkami oblężenia Pyrzyc, oskrzydlenia kolejnych nadodrzańskich rejonów. Dotarli nawet do Meklemburgii, zostali tam w kwietniu zastani przez front, a w połowie maja znów powrócili w rodzinne strony. Opis z podaniem dni i stacji tej karkołomnej trasy ucieczki i powrotu opublikowano w 1995 roku w czasopiśmie ziomkowskim. I to jest dobrym przykładem tych umykających nam relacji z 1945 roku<sup>20</sup>.

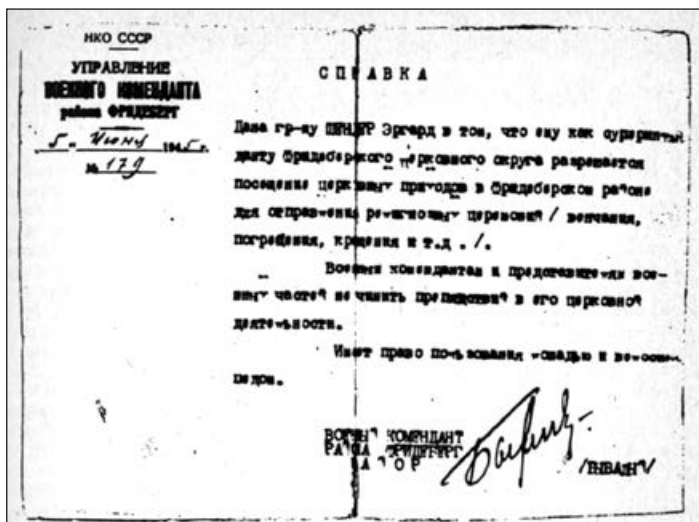
Innego rodzaju dokumentem tego czasu jest dedykowana „niewinnym ofiarom propagowanej nienawiści narodowej obu stron i systemów” niewielka, ale bardzo wymowna broszura Anny Kientopf<sup>21</sup>, wydana 10 lat po tomie Schendela i jego kościelnej redakcji. Oboje autorzy powierzchownie opisują miasto. Książd, korzystając z reglamentowanej swobody, porusza się szerzej. Optyka Anny zamyka się do jej wsi, gospodarstwa i sąsiednich osad. Podobnie jak schendelowskie starokurowskie i inne opisy, jak Zarzeczyn (Fichtwerder) na granicy z Góreckiem (Altgurkowschsbruch) i Gościmcem (Gottschim-

---

19 E. Schendel, H. Schauer, W. Brix, *Erinnerungen an Stadt und Land Friedeberg Nm.*, Berlin 1974.

20 Rundbrief Friedeberg (Neumark) 2/1995 (42); wówczas kierowano ten tytuł, korespondencyjnie być może, do ponad tysiąca osób, związanych z miejscowościami powiatu friedeberskiego. Niestety tytuł, ukazujący się od lat powojennych do 2000 roku, jest obecnie dość trudno dostępny w zbiorach bibliotecznych.

21 A. Kientopf, *Das friedensfeindliche Trauma. Die Rote Armee in Deutschland 1945*, Lindhorst 1984.



Przepustka ks.  
Erharda Schendela  
z 1945 r. (E. Schendel  
i in., *Erinnerungen  
an Stadt und Land  
Friedeberg Nm.,  
Berlin 1974*)

merbruch)<sup>22</sup>, są niezwykle wiarygodne i przejmujące. To obraz oczekiwania na nieuchronne, przejścia mniej lub bardziej niezauważenie jednostek frontowych, spieszących za celem na Zachodzie i krwawy, pełen wyrzeczeń i pogardy pierwszy okres okupacji. Zniszczenia, narastające napięcie i choć spodziewane, a do tego bolesne rozwiązanie w postaci wysiedlenia. Położenie osad z dala od szlaków, rozproszenie samej struktury zagród sprzyjało późnemu niekiedy kontaktowi z wojskiem sowieckim. To inna perspektywa niż spalonych i splądrowanych niemal z marszu miasteczek – Strzelec i Dobiegniewa. Stąd trudno upraszczać. Opisy w tych, jak i podobnych, dotyczących innych nowomarchijskich miejsc, są zwykle utrzymane w formie literackiej, gdzie mniej liczą się daty, liczby, dokładność kronikarska, a bardziej atmosfera i próba opisu sytuacji, mimo całego subiektywizmu. „Zastosowanie pojęć porządkujących, w wypadku tak złożonego procesu jest interesującą sprawą” – zauważa autorka opracowania o wypędzeniach vel wysiedleniach Niemców z Polski. „Pojęcia te winno się jednak w większym stopniu związać z chronologią. Najbardziej adekwatne wydaje się więc zastosowanie dla przełomu lat 1944/1945 określeń *ewakuacja* i *ucieczka*. Kolejny etap, przypadający na czerwiec i lipiec 1945 roku, określa się często terminem *wysiedlenia wojskowe*. Historycy niemieccy nazywają je – *dzikimi wypędzeniami*, a nawet *wypędzeniami*. Wysiedleń tych dokonywało wojsko (niekiedy administracja cywilna) jeszcze przed postanowieniami konferencji poczdamskiej. Często

22 Wprawdzie to obecnie Gmina Zwierzyn, ale z perspektywy historycznej i poznawczej opisane tu wydarzenia i dramaty są ilustracją dynamiki czasu na całej ziemi strzeleckiej.

w brutalny sposób mający na celu wyłącznie rabunek<sup>23</sup>. W tym właśnie schemacie mieszczą się także wydarzenia na opisywanym tu obszarze. Ta sama autorka<sup>24</sup> zauważa, że „stosunkowo najmniejsza liczba niemieckiej ludności cywilnej ewakuowała się z terenu Brandenburgii, a zwłaszcza z jej wschodniej części. Było to spowodowane tempem poruszania się wojsk [sowieckich]. Tak więc mimo niewielkiej odległości od Odry wielu mieszkańców tego rejonu nie zdołało uciec<sup>25</sup>. Wprawdzie datuje ona w publikacji początek gotowości ewakuacji wschodnich brandenburczyków już na 16-18 stycznia, to opóźnienie ucieczki (kiedy już przepływały coraz większe fale uciekających od tygodni mieszkańców dalszych wschodnich niemieckich prowincji) tłumaczy poczuciem bezpieczeństwa, zaś liczbę ludności regionu szacuje na 640 tys. Liczby globalne, także częściowe – które podaję za różnego rodzaju opracowaniami poniżej – nie przybliżają nam jednak losów indywidualnych, a to jest głównie celem opracowania na kanwie exodusów strzeleckich. To także, obok wędrówek ludów, czas gwałtów, grabieży, podpaleń. Sprawcami bywali niemal wszyscy zamieszani w ten tragiczny spłot.

W swej publikacji Anna Kientopf dość wiarygodnie opisuje wydanie na łaskę i niełaskę zdobywców głównie kobiet, dzieci, starców, a także nielicznych mężczyzn. W jej pobliżu miało miejsce jedno z najdramatyczniejszych wydarzeń dolnej Noteci, kiedy to w wyniku potyczki, a może raczej nieszczejnej strzelaniny między wędrującymi na tyłach grupami niemieckich żołnierzy, a sowieckimi posterunkami, doszło do śmierci tych drugich. Konsekwencją była zemsta, pożar i śmierć cywilów. Szczegóły podawane przez autorkę były także okazją do poszukiwań i ekshumacji ofiar (znanych z nazwisk) sprzed paru lat. W friedeberskim „Rundbriefe” z 1997 roku inny świadek, bezpośredni uczestnik wydarzeń, bo pomagający przewieźć przez Noteć maruderów z Wehrmachtu, wówczas nastoletni Herbert Zuchnick, nazywa te wydarzenia „krwawą niedzielą w Brenkenhofsbruch”. Liczbę ofiar śmiertelnych (25 lutego) szacuje na 63 osoby w wieku od 15 do 80 lat. Inna relacja z „Rundbriefu” z 1999 roku opisuje drogę z przypadkowej łapanki sił roboczych 1 marca, która mimo niepełnoletności jeńców, poprzez obozy sowieckie, Worroneż, syberyjski Bulanasz (nie wracając już do rodzinnego Słonowa) doprowadziła do NRD pięć lat po zakończeniu wojny... Niemniej burzliwe losy spotykały także innych zapętłonych w tę traumę, w tym wcześniejszych jeńców. W okolicy nie brakowało ich przecież przed wkroczeniem frontu – Włosi,

23 B. Nitschke, *Wysiedlenie czy wypędzenie. Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000, s. 19.

24 Ibidem, s. 54.

25 Ibidem, s. 55.



*Ekshumacje w Błotnie w 2015 r. (PBHiA Pomost, Poznań)*



Pośrodku sowiecki komendant Starego Kurowa Kazimirow (E. Schendel i in., *Erinnerungen an Stadt und Land Friedeberg Nm.*, Berlin 1974)

Francuzi, Serbowie, czy obywatele ZSRR trafiali, o ile nie zostali ewakuowani lub dobrowolnie nie dołączyli do niemieckiej ucieczki, także pod „opiekę” aparatu okupacji, w tym śledczych z NKWD. Również z różnym efektem, z tym ostatecznym włącznie. O podobnych grach na ostrzu noża i trudnych zależnościach pisze także Schendel<sup>26</sup>, zapisując jednak *in plus* – choćby Kazimirowa, komisarza Starego Kurowa, czy także jego strzeleckiego odpowiednika, majora Borysa Bywałego. Pisze też o śmierci – przypadkowej, na pewno niezastużonej – jednego z księży spod Friedeberga i o wielkich trudnościach z jego pogrzebem, mimo pomocy i solidarności polskich byłych robotników przymusowych. Tak więc obok losów ewakuowanych, uciekinierów, do zapisania jest także nieznaną liczbą ofiar śmiertelnych, zapewne nadal spoczywających w nieznanych grobach. Tu wiele by wyjaśniało dotarcie do kolejnych niemieckich relacji z 1945 roku, może drzemających w archiwach za Odrą.

Nieco lepiej jest z dostępnymi polskimi wspomnieniami. Postaram się je tu reprezentatywnie przytoczyć. Fenomenalnym znaleziskiem stały się pamiętnikarskie zapiski Cyryla Priebeego, znanego dotąd może bardziej jako kronikarza początków oświaty w Drezdenku. Miał on także swój pionierski początek w Strzelcach. Choć w dostępnych drukowanych wersjach wspomnień zakodował oba miasta (jako Sławno i Muranów)<sup>27</sup>. Pisał jak na polską

26 E. Schendel, H. Schauer, W. Brix, *Erinnerungen an Stadt und Land Friedeberg Nm.*, Berlin 1974.

27 Pamiętnik C.P. przechowywany jest w Ośrodku Karta i w Instytucie Zachodnim, pierwszy publikował wybór z tego tekstu w swym kwartalniku „Karta” w 14/1994. Ukazało się także niemieckie tłumaczenie w tomie pod red. B. Halickiej (*Mein Haus*



perspektywę i czas dość obiektywnie, stąd kilka obszernych cytatów z „utaj-  
nioną wersją” nazw miejscowych:

„W tym czasie widziałem też w Muranowie [Strzelcach] scenę wywózki cywilnej ludności niemieckiej do Niemiec. Były to kobiety w różnym wieku, starzy mężczyźni i dzieci. Ogół był ze wsi. Mieli na plecach worki założone jak plecaki. Siedzieli w poczekalni i czekali na pociąg. Nawiązałem rozmowę z jedną z kobiet. Siedząca obok stara kobieta powiedziała: Das ist die Elend dieser Welt”. [Rozpacz tego świata].

Ten czas polski starosta strzelecki odnotował z większym dystansem, niemal technicznie: „Ten okres niepewności, co nastąpi dalej, trwał niedługo, gdyż już 25 maja 1945 nastąpiło pierwsze wysiedlenie Niemców przez wojsko polskie. We wsiach, w których funkcje sołtysów pełnili Polacy, można było – w drodze reklamacji – pozostawić część Niemców. Zdarzało się jednak, że nie miał kto lub nie zdążono z reklamacjami i wieś pozostawiono zupełnie bez ludzi. Po kapitulacji, a zwłaszcza po wysiedleniu Niemców, wzmógł się napływ osadników, co nieznacznie ratowało sytuację. Okres, aż do przybycia pierwszych repatriantów (około połowy czerwca) należał do najtrudniejszych i najbardziej dramatycznych w pracy urzędu pełnomocnika. W chwili wysiedlenia Niemców liczbę ludności polskiej łącznie z milicją określało się na około 220 osób w powiecie”<sup>28</sup>. Ale dzięki Priebemu mamy wgląd w bardziej indywidualną sytuację. W swym pamiętniku opisuje spotkania i wymienia dość plastycznie konkretne osoby:

„Nazajutrz po otrzymaniu od burmistrza mieszkania poznałem pierwszego Niemca. Przyszedł z własnej woli, żeby sprawdzić czy jestem zadowolony z mebli, które wczoraj przynieśli Niemcy. Był to stateczny ojciec rodziny, bogaty kupiec, właściciel sklepu ze sprzętem elektronicznym. Obecnie był doszczętnie obrabowany przez przeciągające wojska. Należał do niemieckiej ekipy roboczej podporządkowanej burmistrzowi. Mówił, że sam się zgłosił, aby rodzina – żona i piętnastoletnia córka – nie umarły z głodu”.

„(...) Inny Niemiec, Jachowski żył od końca wojny samotnie. (...) Jachowski mówił po polsku, ale źle i miał stryja pod Płockiem (...). Absolutnie nie chciał uwierzyć, że jest Polakiem i podawał się za Niemca. Wszystkich Polaków uważał za szabrowników, którzy razem z Rosjanami przyszli zrabować niemieckie ziemie. Opowiadał o niewiarygodnych scenach, które rozgrywały się w Drezdenku w styczniu, przede wszystkim o masowych gwałtach. Marzył o wysiedleniu do Niemiec i połączeniu z rodziną. (...) Po jakimś czasie został wysiedlony”.

---

*an der Oder*, Paderborn 2016).

28 J. Śniowski, op. cit., s. 337.

„Poznałem jeszcze jedną rodzinę niemiecką (...). Na gospodarstwie tym mieszkał jeszcze właściciel – Niemiec z rodziną: żoną, córką i synową. Obie młode kobiety były w ciąży. Wójt wykorzystywał uczciwość i pracowitość tej rodziny, a wysiedlił ją dopiero na samym końcu, gdy ostatni Niemcy opuszczali powiat. Parę dni przed wysiedleniem spotkałem na promie tego niemieckiego rolnika. Powiedział mi, że w domu miał dwa porody, i że dzieci nie żyją. Twarz miał wtedy wzburzoną tak wielką nienawiścią, że nietrudno było odgadnąć, jaką tragedię przeżyło w styczniu 1945 jego serce”<sup>29</sup>.

Anna Kientopf, kończąc swe wspomnienia znad Noteci, pisze: „biedni, chorzy i sponiewierani dotarliśmy tu [Zachód Niemiec] 30 marca 1946 roku. Nikt nie chciał nam wierzyć, że także my na niemieckim Wschodzie mieliśmy piękne gospodarstwa z cennym inwentarzem, kołyszającymi się wysokimi na ludzki wzrost polami zboża. Dziś te nasze i Niemiec czarne rozdziały powoli są zapominane. Wiele lat upłynęło, wyrosły nowe pokolenia, które wojnę znają tak mało, jak i nasze utracone strony rodzinne”. Chłodne urzędowe fakty, gołe historyczne dane, a szczególnie relacje świadków przemawiają, mimo dużego czasowego dystansu, swą dramatyczną głębią. A dziś – mam nadzieję – wzbudzają zainteresowanie współczesnego czytelnika.

Grzegorz Graliński, w znanej i popularnej publikacji, podaje przebieg pożegnania z „Heimatem” w telegraficznym skrócie: „W związku z aneksją polskich terenów wschodnich przez Związek Radziecki rozpoczęto w czerwcu 1945 roku wysiedlanie (wypędzanie) Niemców z terenów wschodnich Niemiec, które przypadły Polsce. W tym celu władze sowieckie wykorzystywały podległą sobie II. Armię Wojska Polskiego. Żołnierze z oddziałów tej armii obsadzili zachodnią granicę Polski na przełomie maja i czerwca. Do wysiedlenia ludności niemieckiej z terenu powiatu strzeleckiego przystąpiono 25 czerwca 1945 roku. Wysiedlono wówczas znaczny procent rodzin niemieckich. Pozostałych obywateli Niemiec wysiedlono w ostatnich miesiącach roku 1945 oraz w latach 1946 i 1947. Poza akcją „czerwcową”, dalszym wysiedlaniem ludności niemieckiej zajmowała się administracja polska. Wraz z wysiedlaniem Niemców wzrastała liczba ludności polskiej. W końcu grudnia 1945 roku liczba Polaków w powiecie wynosiła 18 828 osób, w tym w miastach 3 549 i na wsiach 15 279 osób”<sup>30</sup>. Przyglądając się temu bliżej – rozkaz dowództwa 5. Dywizji Piechoty o wdrożeniu wysiedleń Niemców m.in. z okolic Strzelec pochodzi z 21 czerwca<sup>31</sup>. Starosta Jan Śniowski opisu-

29 Cytaty za wersją elektroniczną pamiętnika – patrz przyp. 30.

30 G. Graliński, op. cit., s. 81.

31 W. Borodziej, H. Lemberg, *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów*. Tom III *Województwa poznańskie i szczyecińskie*, Warszawa 2001, s. 65-67.

je to z perspektywy czasu i swej roli w Strzelcach zaś tak: „Przed zakończeniem wojny napływ ludności polskiej był znikomy. W wielu wsiach, z braku Polaków, sołtysami byli Niemcy. Na początku maja 1945 odbyła się odprawa wójtów i sołtysów w celu określenia kierunków działania na najbliższy okres. Po kapitulacji Niemiec hitlerowskich, gdy – zgodnie z rozkazami – Niemcy wracali zza Odry do swoich siedzib, zdarzały się wypadki opuszczenia zajętych już gospodarstw rolnych przez osadników polskich”<sup>32</sup>. Nitschke określa to jako poczucie stanu przejściowego, kiedy Niemcy – w tym właśnie powracający z ucieczki – uważali, że „ziemie te znajdują się ponownie w granicach Niemiec”<sup>33</sup>.

Tak to po okresie niemieckiej ucieczki czy ewakuacji nadszedł właśnie samorzutny fenomen wyrzucania Niemców. Chęć tworzenia faktów dokonanych, sięgania po nieużyte jeszcze w okolicy zasoby, wybierania lepszych kąsków, a także – to już bardziej oficjalnie: szykowania miejsca dla polskich osadników. Nie bez chęci zemsty i rewanżu korzystano z dokładnie odwróconych ról, stosując metody poznane jesienią 1939 roku na terenach włączonych czy okupowanych przez III Rzeszę. Początkowo traktowani jako element zdobyczy wojennej – „mobilizowani”, czasem – jak powyżej – aż za Ural. Bezlitośnie piętnowani za prawdziwe i domniemane sprzyjanie hitleryzmowi, czy choćby tylko wsparcie, np. niedobitków Wehrmachtu.

Z czasem jednak coraz bardziej jako partnerzy o ludzkiej twarzy. Następnie spod władzy radzieckiej – wraz z ustępowaniem okupacji na rzecz polskiej administracji cywilnej, przekazywani jako niechciany dodatek do nieruchomości czy wyposażenia, stawali się miejscowi Niemcy zawadą, konkurencją do skąpych zasobów żywności. Wiosną 1945 roku miało tu w regionie pozostawać nadal 250-300 tys. ludności rodzimej<sup>34</sup>. Choć, zgodnie z ustaleniami polsko-radzieckimi, rolę decydującą miała tu nadal strona radziecka jako nadrzędna w 100-kilometrowej strefie przyfrontowej, co pokrywało się z późniejszą strefą Ziemi Lubuskiej, to nie oglądano się na nic<sup>35</sup>. Już 26 maja postanowiono wspólnie o wysiedleniu przyszłego środkowego pasa granicznego na wschód od Odry, chcąc w bliższym, 30-kilometrowym stworzyć wojskową strefę osiedleńczą. Miesiąc później przystąpiono do działania, wydając wspomniane powyżej rozkazy, a w praktyce zmuszając niemieckich cywilów do marszu w kierunku przepraw odrzańskich – co w przypadku okolic Strzelec Krajeńskich oznaczało dystans blisko 100 km.

32 J. Śniowski, op. cit., s. 337.

33 B. Nitschke, op. cit., s. 194.

34 W. Borodziej, H. Lemberg, op. cit., s. 33.

35 Ibidem, s. 29.

Wycieńczeni wielotygodniowym okresem przejściowym, w tym pracą przymusową, a nawet i powrotami z wyczerpujących ucieczek z końca stycznia, coraz bardziej przekonani o nieodwracalności utraty nowomarchijczycy – z towarzyszącymi im innymi rodakami – z nielicznym już dobytkiem, w najlepszym wypadku ręcznym wózkiem żegnali się z miejscowościami, prowadzeni pod eskortą drogami na Zachód. Zabierane nieliczne zaprzęgi i tak były konfiskowane przed przekroczeniem Odry. Dalszy marsz przez zniszczone marchijskie Nadodrze odbywał się już na własną rękę, najczęściej do odległego o kolejne niemal 100 km Berlina. „Drugie i właściwie ostatnie (pozostała tylko do jesieni niewielka liczba fachowców) wysiedlenie Niemców miało miejsce w lipcu 1945. W tym też miesiącu nastąpiły zmiany [W rzeczywistości było to w końcu czerwca 1945]”<sup>36</sup>, wężłowato zapisał Jan Śniowski. Dodać trzeba, że ta gwałtowna w swym przebiegu akcja nie była, w swym rozmachu i wykonaniu rękami II. Armii Wojska Polskiego i nielicznych milicjantów, po myśli lokalnych radzieckich komendantur, potrzebujących nadal rąk do pracy. Z drugiej strony zgodnie nie pozwalano już na powrót zza Odry, z niechęcią traktowano inne ruchy ludnościowe, pojawianie się „obcych” Niemców z innych regionów, szczególnie kiedy z powodu niejasności co do kierowania transportów do stref okupacyjnych krążyły one po kraju, nie mogąc przekroczyć Odry. W listopadzie 1945 roku miało na terenie Ziemi Lubuskiej mieszkać 75 tys. Niemców, z czego na Strzelce przypadałoby 5 253<sup>37</sup>. Nitschke w województwie poznańskim podaje liczbę Niemców: 65 725, z czego 58 980 przypadało na ówczesną Ziemię Lubuską, a Strzelce znalazły się wśród powiatów przypisanych do gorzowskiego punktu zbiorczego, z którego kierowano zorganizowane, także na szczeblu międzynarodowym transporty kolejowe. To wyraźnie inna cezura interesującego nas exodusu.

9 listopada 1945 roku Pełnomocnik Rządu RP w Strzelcach pisał do wojewody poznańskiego o przyspieszenie wysiedlania Niemców, „a to z tego powodu, że Rosjanie na własną rękę wywożą Niemców i zabierają inwentarz żywy należący do mego Obwodu”<sup>38</sup>. Oznaczało to „wyjednanie” dodatkowych wagonów w Dyrekcji PKP – w tym co najmniej dwóch ze stacji Strzelce. Listy wysiedlanych są sporządzane<sup>39</sup>. Kolejny rok to kontynuacja wywózki – od „czerwca do grudnia 1946 z terenu Ziemi Lubuskiej usunięto 39 550

36 J. Śniowski, op. cit., s. 338.

37 S. Jankowiak, *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945-1970*, Warszawa 2005, s. 156; także W. Borodziej, H. Lemberg, op. cit., s. 46.

38 Ibidem, s. 117.

39 Ibidem, s. 90.

osób w 24 transportach<sup>40</sup>. 15 marca 1946 roku tabelaryczne zestawienie dla województwa poznańskiego wymienia 360 Niemców z powiatu Strzelce przeznaczonych do wysiedlenia<sup>41</sup>. We wrześniu tego roku w sprawozdaniu o mniejszościach narodowych z Ziemi Lubuskiej mowa jest o chęci skoszarowania Niemców w gospodarstwach państwowych (okolice Strzelec)<sup>42</sup> oraz o kartach reklamacyjnych z wywózki dla 567 osób oraz 341 zapisanych do „repatriacji”<sup>43</sup>, którą kontynuowano na pewno w październiku z pomocą Milicji Obywatelskiej<sup>44</sup>.

Akcja wysiedleńcza została wznowiona po przerwie w kwietniu 1947 roku. Do końca czerwca 1947 roku z województwa poznańskiego wyjechali, według oficjalnych danych, w zasadzie wszyscy Niemcy. Nie do końca odpowiadało to prawdzie. W opinii Ekspozytury Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie, na Ziemi Lubuskiej mieszkało jeszcze 1 156 Niemców podlegających wysiedleniu<sup>45</sup>. Wtedy też mimo polecenia władz, by „oczyścić” powiaty z ludności niemieckiej, zorganizowania transportu, miast wysłać go za Odrę skierowano do Gorzowa, tym samym miasto otrzymało „w ten dość nieoczekiwany sposób dodatkową siłę roboczą”<sup>46</sup> – przy odgruzowywaniu Gorzowa, Kostrzyna, pracach rolnych i leśnych. 10 czerwca 1948 roku istniejące w Gorzowie „osiedle repatriantów niemieckich” zostało zlikwidowane. Wraz z nim do wysiedlenia przeznaczono czterech Niemców pochodzących ze Strzelec (zapewne w znaczeniu terenu powiatu). Transport planowano na 19 czerwca w kierunku Tuplic.

Między obiema datami – rokiem 1939, kiedy pozornie dla Friedeberga nie wydarzało się nic ważnego, a kolejnymi etapami metamorfozy roku 1945, przetoczyła się przez świat straszliwa wojna. Nadeszła ona także nad Wartę i Noteć, do miast Nowej Marchii. Z nią ci, którzy przez całe jej trwanie doświadczały całego jej okrucieństwa. „Nic też dziwnego, że wysiedlanie Niemców powszechnie akceptowano, a nieraz wręcz krytykowano władzę za opieszałość czy zbyt liberalne postępowanie wobec volksdeutschów i autochtonów. Zarówno dla społeczeństwa, jak i władz usunięcie Niemców stanowiło czynnik stabilizujący państwo, a wymazanie tak pamięci o nich, jak materialnych śladów ich obecności (z cmentarzami łącznie) było składni-

---

40 B. Nitschke, op. cit., s. 194.

41 W. Borodziej, H. Lemberg, op. cit., s. 105.

42 Ibidem, s. 117.

43 Ibidem, s. 116.

44 Ibidem, s. 118.

45 *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945-1970*, Warszawa 2005, s. 187.

46 Ibidem, s. 188.

kiem projektu polonizacji nowo nabytych ziem na zachodzie i północy”, jak podsumowuje Piotr Pytlakowski w swojej najnowszej książce<sup>47</sup>.

Jest to tematyka, nad którą pochylamy się po obu stronach granicznych rzek od 30 lat. Wcześniej niemiecka obecność, zniknięcie, anihilacja jej śladów pozostawały w strefie tabu, czy nawet wręcz prohibitów. Nowa Marchia nie doczekała się niestety ani głębokiej, ani obejmującej terytorialnie okazji do refleksji i dokumentacji. Szereg jednostkowych opracowań, czy miejscowości czy subregionów, przeważnie sprzed wielu lat, często obciążonych swym czasem powstawania (a szczególnie po 2000 roku), przytłaczające rozbieżności administracyjne granicami województw czy powiatów, utrudnia lekturę i refleksje. Podobnie mało dostępne są niemieckie podsumowania czy nawet relacje. Próby opisów nie wpływają (zarówno z powodu bariery językowej czy dostępności w bibliotekach) na poznanie tematyki. Zamarta także wola i okazja do spotkań, a nawet sposobność do osobistej wymiany między Polakami i Niemcami<sup>48</sup>. Pokolenie świadków odchodzi. Inicjatywy wokół miejsc pamięci, np. pomników, kamieni, tablic czy lapidariów mają dziś charakter incydentalny. Nie ocenia się też powodów tego stanu. Dodatkowo trzeba zaznaczyć, że wyjątkowym problemem jest swoista nierówność pomiędzy poszczególnymi powiatami i miejscowościami historycznej Nowej Marchii. W tym zestawieniu Strzelce są wyjątkowo poszkodowane, bo mimo wielkiego zaangażowania, ofiarności wielu osób, nie do pokonania jest w projektach i badaniach brak własnej aktywnej w powojniu organizacji ziomków. Także niedostępność zbieranych i publikowanych o nich materiałów. A wiele relacji o roku 1945 i po nim jest nadal szerzej nieznanych. Kolejne wyzwania to włączanie w opisy roku 1945 obszaru całego powiatu Friedeberg bez rozróżnienia choćby na poszczególne trzy miasta czy na sytuację inaczej położonych wsi (nadrzeczne, na wyżynie itd.). To też komplikuje próby wyobrażenia sobie dynamiki czasu przetomu. Tym ciekawsze jest podejście do nakreślenia pierwszego takiego szkicu w niniejszym opracowaniu, choć wymieniane miejscowości nie stanowią dziś zawsze składowej gminy Strzelce Krajeńskie, ale są nadal reprezentatywne dla tej części Nowej Marchii. Może wywołanie tego tematu przez pomysłodawców, jakże aktywnych na tej niwie od lat władz miejsko-gminnych Strzelce, pozwoli na dotarcie do kolejnych nieznanych źródeł i świadectw, w tym relacji z miasta i gminy właśnie.

---

47 P. Pytlakowski, *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Poznań 2020, s. 7.

48 *Samozwańcze konsulaty. Rzecz o emocjonalnym stosunku Niemców i Polaków do tego samego skrawka ziemi*, red. Z. Czarnuch, Witnica/Gorzów 2013.



*Ks. bp. Wilhelm Pluta  
i ks. Erhard Schendel podczas  
wizyty w Polsce w 1973 r.  
(E. Schendel i in., Erinnerungen  
an Stadt und Land Friedeberg  
Nm., Berlin 1974)*



*Ks. bp. Wilhelm Pluta i ks. Erhard Schendel podczas konsekracji kościoła Mariackiego  
w Strzelcach 3 czerwca 1973 r. (E. Schendel i in., Erinnerungen an Stadt  
und Land Friedeberg Nm., Berlin 1974)*

W urzędowym języku, ale też w zwykłym ludzkim odczuciu zakończyła się niemiecka bytność na terenie ziemi strzeleckiej. „W wyniku procesów osadniczych zmienił się całkowicie skład narodowościowy ludności powiatu strzeleckiego, jednakże w sieci osiedli nie zaszły żadne zmiany”<sup>49</sup>, tak kwituje tę rewolucję Stanisław Talarczyk 27 lat po roku ucieczek i przesiedleń. Oczywiście w latach 70. XX wieku nie można było pisać inaczej. Myśli i emocje były zapewne ambiwalentne, także za sprawą własnego tułaczego losu. Byli jednak prekursorzy i innego oglądu świata. Uroczystość poświęcenia odbudowanej po zniszczeniach wojny fary strzeleckiej zgromadziła licznych uczestników. Kultowy gorzowski biskup ks. dr Wilhelm Pluta w myśl zupełnie innego braterstwa gościł w dawnym Friedebergu ostatniego luterańskiego zwierzchnika, ks. superintendenta Erharda Schendela. Górnoślązak w purpurze z pastorałem, dopiero co uznanej przez Watykan polskiej diecezji nad Wartą, Odrą i Notecią, przekładał kazanie gościa z Niemiec ze znanego ze swego dzieciństwa języka, także języka ulubionych teologów, przesłanie do Strzelec i świata<sup>50</sup>. 9 maja 1945 roku jeden Niemiec na Rynku milczał, 3 czerwca 1973 inny Niemiec tuż obok w farze mówił: „Wiele mówi ta historia i wiele cierpliwie uczy. Warto postuchać o utracie stron rodzinnych, warto pomyśleć, co zrobić, by nie powtórzyło się to już więcej. Niech turkot kótek milionów wózków wygnańców i osadników, ale i karawanów i tacek gułagu przypomina nam, co niesie ze sobą wojna”.

By za wielką polską poetką powtórzyć: „Bo każdy początek to tylko ciąg dalszy, a księga zdarzeń zawsze otwarta w połowie.” Czy też: „Ktoś musi zepchnąć gruzy na pobocza dróg, żeby mogły przejechać wozy...”.

## Bibliografia (wybór)

- Abraham-Diefenbach M., *Historia ucieczki, wypędzenia i wysiedlenia – historia przybycia, oswojenia i bycia pionierem. Wyzwania dla badań i edukacji regionalnej w planowanym we Frankfurcie nad Odrą polsko-niemieckim ośrodku badawczo-edukacyjnym*, [w:] *Ziemia Zachodnie i Północne (1945-2020). Nowe konteksty*, red. M. Bukiel, A. Sakson, C. Trosiak, Poznań 2020, s. 207-230.
- Borodziej W., Lemberg H., *Niemcy w Polsce 1945-1950. Wybór dokumentów. Tom III Województwa poznańskie i szczecińskie*, Warszawa 2001.
- Breyer R., *Ost-Brandenburg 1945-1955. Ostdeutschland unter fremder Verwaltung IV*, Frankfurt n. M./Berlin 1959.
- Feldhahn F., *Unter der Walze. Neumärkische Tragödie*, Kiel-Bonn 1965.

49 *Ziemia Strzelecko-Krajeńska, Zeszyty Lubuskie* 12, Zielona Góra 1972, s. 39.

50 Rundbrief Friedeberg (Neumark), 100/1973.



- Furian H.-O., *Vom Kirchenkampf zum Christuskampf. Kirchliches Leben in der östlichen Neumark 1933 bis 1945*, red. E. Schuppan, Berlin 2005.
- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie – Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Hühnerfuß H., *Erläuterte Redensarten aus der Neumark. Plattdeutsch und Hochdeutsch mit Bildern und Belegen aus dem früheren Ostdeutschland*, 2003.
- Jankowiak S., *Wysiedlenie i emigracja ludności niemieckiej w polityce władz polskich w latach 1945-1970*, Warszawa 2005.
- Kientopf A., *Aus jenen Tagen, Januar – Februar 1945*, Rundbrief Friedeberg (Neumark) 2000.
- Kientopf A., *Das friedensfeindliche Trauma. Die Rote Armee in Deutschland 1945*, Lindhorst 1984.
- Knopp G., *Die grosse Flucht. Das Schicksal der Vertriebenen*, München 2004.
- Krause W. H., *Totentanz im Oderland. Der Einmarsch der Roten Armee in Ostbrandenburg 1945. Erinnerung und Dokumente*, Inning 2008.
- Luther T., *Woher wir kamen. Leben auf dem Land. Flucht, Vertreibung, Neubeginn*, Augsburg ok. 2010.
- Morawski Z., *Nie słuchajcie Alojzego Kotwy*, Warszawa 1979.
- Nitschke B., *Wysiedlenie czy wypędzenie. Ludność niemiecka w Polsce w latach 1945-1949*, Toruń 2000.
- Pytlakowski P., *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Poznań 2020.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Samozwańcze konsulaty. Rzecz o emocjonalnym stosunku Niemców i Polaków do tego samego skrawka ziemi*, red. Z. Czarnuch, Witnica/Gorzów 2013.
- Schendel E., Schauer H., Brix W., *Erinnerungen an Stadt und Land Friedeberg Nm.*, Berlin 1974.
- Śniowski J., *Byłem pierwszym starostą w Strzelcach Krajeńskich*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 12/2005, s. 337.
- Traba R., *Wschodniopruskość*, Poznań/Warszawa 2005.
- Walther P., Böthig P., *Die Russen sind da. Kriegsalltag und Neubeginn 1945 in Tagbüchern aus Brandenburg*, Berlin 2011.
- Ziemia Strzelecko-Krajeńska*, Zeszyty Lubuskie 12, Zielona Góra 1972.
- Zugaj L., *Historia administracji w gminie Strzelce Krajeńskie w latach 1945–1990*, Lublin 2016 (<https://strzelce.pl/images/assets/54757474747577u7777.pdf>, dostęp: 30.03.2021).



## BŁAŻEJ SKAZIŃSKI

Historyk sztuki, absolwent Wydziału Historycznego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zawodowo związany z konserwacją zabytków i muzealnictwem. W latach 1997-2003 zatrudniony w Muzeum Lubuskim im. Jana Dekerta w Gorzowie Wielkopolskim i Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu. Od 2004 do 2008 roku Kierownik Delegatury Wojewódzkiego Urzędu

Ochrony Zabytków w Gorzowie, od 2009 roku ponownie na tym stanowisku. W latach 2008-2009 zastępca Dyrektora Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie. W swoich badaniach koncentruje się na dziedzictwie kulturowym z terenu historycznej Nowej Marchii, ze szczególnym uwzględnieniem architektury sakralnej i rezydencjonalnej, średniowiecznej architektury militarnej, mecenatu artystycznego szlachty nowomarchijskiej i baliwatu brandenburskich joannitów, a także dawnych kolekcji prywatnych i publicznych. Autor i współautor kilkudziesięciu wydawnictw książkowych i artykułów z zakresu dziedzictwa kulturowego regionu. Do ważniejszych publikacji należą: *Kościół św. Jana Chrzciciela w Gorzowie* (1998), *Życie i działalność Wilhelma Ogoleita 1869-1953* (2000), *Spuścizna po joannitach brandenburskich i ich mecenat artystyczny* (2014), *Mecenat artystyczny margrabiego Jana z Kostrzyna* (2014), *Średniowieczne fortyfikacje Strzelec Krajeńskich* (2020). Redaktor i współredaktor szeregu wydawnictw, m.in.: *Sulęcín od pradziejów do czasów zimnej wojny* (2009) i *W cieniu strzeleckich murów. Studia nad dziejami i dziedzictwem kulturowym Strzelec Krajeńskich* (2020). W ostatnich latach również autor i współautor monograficznych opracowań dawnych zespołów pałacowych w Gliśnie, Jarnatowie, Drezdenku, Smolnicy, Stanowicach i Murzynowie, wydawanych w ramach polsko-niemieckiej serii *Zamki i Ogrody Nowej Marchii*. Interesuje się architekturą romańską i sztuką z kręgu zakonów krzyżowych.

*Straty wojenne w zasobach  
dziedzictwa kulturowego na terenie  
Strzelec Krajeńskich*

Działania wojenne od dawien dawna były przyczyną olbrzymich strat w zasobach dziedzictwa kulturowego. Dochodziło do nich z jednej strony w sposób zaplanowany i zorganizowany w formie zniszczenia i grabieży, z drugiej – w samowolny i przypadkowy, wywołany chciwością lub aktami wandalizmu. Należy przy tym zaznaczyć, że wymienione straty, będące wynikiem zniszczenia lub rabunku, były często efektem zaplanowanych i dobrze zorganizowanych działań administracji okupacyjnej.

Straty w zakresie dziedzictwa kulturowego przybrały szczególnych rozmiarów podczas II wojny światowej. Największe spustoszenie w tej dziedzinie uczyniły Niemcy, w sposób planowy rozkradając lub niszcząc dobra kultury podbitych krajów. Podobnie, choć w mniejszym stopniu, postępował Związek Sowiecki. Dotyczyło to zresztą w największym zakresie dawnych niemieckich ziem wschodnich, zwłaszcza tych przekazanych ostatecznie Polsce na mocy konferencji poczdamskiej. Niekorzystnym skutkiem chaosu wywołanego działaniami wojennymi była również żywiołowa działalność grabieżcza maruderów i podążających za frontem szabrowników.

Sowieckie władze okupacyjne reprezentowane przez komendantury wojenne, obok obowiązku zapewnienia ładu i porządku na zapleczu frontu, w sposób metodyczny dokonywały demontażu wyposażenia fabryk, zakładów rzemieślniczych i elementów infrastruktury, ale też przedmiotów codziennego użytku. Przyjmuje się przy tym, że ten zorganizowany rabunek przyczynił się znacząco do modernizacji państwa radzieckiego w okresie powojennym. Na marginesie tej działalności znajdowały się dobra kultury. Zatem przedmiotem zorganizowanej grabieży były również dzieła sztuki o znacznej wartości materialnej i artystycznej. W przypadku maruderów i szabrowników, a więc działań żywiołowych, obiektem pożądania były przede wszystkim przedmioty wykonane ze szlachetnego kruszcu, tj. ze złota lub srebra, a dopiero w następnej kolejności o wysokich wartościach artystycznych. Wreszcie rabowano nawet przedmioty codziennego użytku, np. wśród żołnierzy sowieckich dużą popularnością cieszyły się ręczne zegarki.

Dobra kultury podczas wojny i zaraz po zakończeniu działań wojennych pa-  
dały też ofiarą aktów wandalizmu bądź bezmyślnych zniszczeń, wynikają-  
cych z nieświadomości i nagromadzonych negatywnych emocji.

Strzelce (niem. Friedeberg Nm.) przed II wojną światową należały do jed-  
nego z niewielkich centrów administracyjno-przemysłowych na Niemieckim  
Wschodzie. W 1939 roku miasto zamieszkiwało 5 918 osób<sup>1</sup>. Z uwagi na  
lokalizację przy głównych szlakach komunikacyjnych, zarówno drogowych  
jak i kolejowych, a także potencjał gospodarczy oraz społeczny, posiadały  
status miasta powiatowego. O wielowiekowej historii świadczył gotycki ko-  
ściół Mariacki, układ przestrzenny z rynkiem staromiejskim, zespół średnio-  
wiecznych fortyfikacji miejskich, budynki użyteczności publicznej oraz bu-  
dynki mieszkalne i gospodarcze. O potencjale kulturalnym i intelektualnym  
miasta decydowała działalność Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego  
i szkół średnich. Pamiątki przeszłości, w tym zabytki archeologiczne, dzie-  
ła malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego, a także starodruki, książki,  
mapy, rękopisy, rysunki, sztychy i dokumenty zgromadzone były w Muzeum  
Regionalnym.

Okropności wojny dotarły do miasta wraz z frontem w godzinach wie-  
czornych 29 stycznia 1945 roku. Armia Czerwona zajęła miasto bez więk-  
szych walk. Nieprzyjaciel uderzył na miasto w sile 40-50 czołgów. Impro-  
wizowana dywizja Wehrmachtu „Woldenberg”, nad którą tego samego dnia  
w Strzelcach objął dowództwo generał major Gerhard Kegler, uległa roz-  
biciu. W wyniku opisywanych wydarzeń jej oddziały, bez łączności pomię-  
dzy sobą i ze sztabem, wycofały się w kierunku Gorzowa<sup>2</sup>. Niemiecki oficer  
Horst Wewetzer tak oto relacjonuje swój pobyt 29 stycznia w Strzelcach:  
„W Friedebiegu zostaliśmy cały dzień. Nasi mechanicy znaleźli jakiś warsz-  
tat, bo z samochodem było coś nie tak. Jeden z żołnierzy próbował upiec  
chleb w opuszczonej piekarni. Musieliśmy przecież coś jeść. Nasz dowódca  
znów wyruszył na bezskuteczne poszukiwania. Wrócił wieczorem. Potem  
Rosjanie wkraczali do miasta z jednej strony w tym samym czasie, kiedy my  
opuszczaliśmy je z drugiej. O ile sobie dobrze przypominam, czołgi wjechały  
w końcu do miasta. W przeciwnym razie nie zauważylibyśmy ich na czas  
i pewnie by nas złapały”<sup>3</sup>.

---

1 F. A. Barran, *Städte-Atlas Ostbrandenburg*, Leer 1990, s. 62.

2 F. Kohlase, *Sentencja wyroku sądu polowego skazującego na śmierć generałmajora  
Gerharda Keglera*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 12/2005, s. 157.

3 *Na linii Krzyż – Gorzów Wielkopolski – Kostrzyn. Relacje żołnierzy niemieckich z walk  
niemiecko-radzieckich w roku 1945 – opracował Fritz Kohlase*, *Nadwarciański Rocznik  
Historyczno-Archiwalny* 17/2010, s. 327-348.

W rzeczywistości czołgi sowieckie jadące od strony Gardzka około godziny 21.00 dotarły do Strzelc, gdzie doszło do krótkiej walki. I tak na przykład żołnierze z formacji lotniczej zorganizowali obronę w jednym z budynków, w piwnicach którego ukryli się mieszkańcy. Jeden z nich tak oto wspominał te wydarzenia: „Wieczorem o 10-tej wychyliłem się z piwnicy ciekaw czy żołnierze są jeszcze przy nas. Widzę innych biegnących, zdyszanych. Wołają: Wy jeszcze tu? Ruscy są tuż tuż! Gdzie droga na Landsberg? Podczas tych walk wiele czołgów przeciągnęło przez miasto, Za nimi wkroczyła piechota i rozpoczęło się plądrowanie. Na Starym Mieście wybuchały liczne pożary domów, łatwopalnych, bo zwykle o konstrukcji ryglowej. Potem płonęły dalsze partie od strony Brzozy, Sokólska i Lichenia”<sup>4</sup>. Według relacji pastora i superintendenta strzeleckiego Erharda Schendela ze Starego Kurowa, kościół Mariacki zajmowany dotąd przez uciekinierów spłonął 2 lutego, a w dniu następnym pożar trawił położoną w sąsiedztwie plebanię oraz okoliczne domy mieszkalne<sup>5</sup>.

W związku z tym zniszczenia były w większości raczej skutkiem dewastacji, podpaleń i grabieży. Ustanowiona w Strzelcach po przejściu frontu Komendantura Wojenna traktowała zastane mienie związków wyznaniowych, instytucji publicznych oraz prywatne w kategorii łupu wojennego. Mieszkańcy miasta byli stale narażeni na samosądy, gwałty i grabieże. Mienie niszczone, podpalano i zabierano przez dłuższy czas, być może nawet jeszcze 2-3 miesiące po zdobyciu miasta<sup>6</sup>. Jak relacjonuje przybyły 26 kwietnia do Strzelc pełnomocnik rządu Jan Śniowski, mianowany wkrótce starostą: „Strzelce były mocno zniszczone. Tliły się jeszcze zgliszcza magazynu zbożowego”<sup>7</sup>. Czas wojny nie ograniczał się bowiem do pełnych dramaturgii godzin wieczornych 29 stycznia 1945 roku, ale jak się zdaje, trwał aż do czasu ustanowienia polskiej administracji.

Analizując dostępne przekazy, zniszczeniu uległo niemal całe Stare Miasto wraz z gotyckim kościołem Mariackim, poza relikdami zabudowy mieszkalnej i gospodarczej przy dzisiejszej ul. Chrobrego, Ludowej, Mickiewicza, Sienkiewicza oraz znacznieniejszymi zespołami wzdłuż dzisiejszych ulic: Brygady Saperów, Targowej, Północnej, Południowej i Zachodniej. Z

---

4 H. Lindenblatt, *Pommern 1945. Eines der letztern kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*, Leer 2004, s. 94 i n.

5 E. Schendel, H. Schauer, W. Brix, *Erinnerungen an Stadt und Land Friedeberg Nm.*, Berlin 1974, s. 134-135.

6 G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie. Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 70.

7 J. Śniowski, *Byłem pierwszym starostą w Strzelcach Krajeńskich*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 12/2005, s. 335.

przestrzeni publicznej usunięto wszystkie pomniki o charakterze patriotycznym. Dewastacji uległy niemal wszystkie budynki użyteczności publicznej, w tym siedziby urzędów czy szkół zamienionych na lazarety, a także muzeum regionalnego. Zniszczeniu w wyniku pożaru uległ dworzec kolejowy. Strzelce w wyniku bezpośrednich działań wojennych oraz późniejszych podpałek i dewastacji zostały zniszczone, według różnych opracowań, w zakresie 55%, 75%, a nawet w 85%<sup>8</sup>. Bodaj najbardziej miarodajnym, z uwagi na przeprowadzoną analizę historycznej urbanistyki i zabudowy miasta, wydaje się szacunek sporządzony przez dra inż. Stanisława Bobińskiego, który określa zniszczenia Strzelce na 60%, natomiast w obrębie samego Starego Miasta nawet na 90%<sup>9</sup>.

Stare Miasto było do 1945 roku intensywnie zagospodarowane przez budynki mieszkalne i gospodarcze z okresu od XVII wieku, posadowione na niewielkich działkach siedliskowych. Budynki mieszkalne wznoszono w konstrukcji ryglowej lub murowanej jako parterowe lub piętrowe, nakryte wysokimi dachami. Nierzadko posiadały wartościowy wystrój złożony z okładziny elewacji, stolarki okiennej i drzwiowej, aranżacji mieszkań zamożniejszych właścicieli, a także reprezentacyjnych sieni wraz z opracowaniem ścian i schodami wiodącymi na piętro. Starsze budynki z XVII i XVIII wieku sytuowane były szczytem do traktów, późniejsze zaś kalenicowo. W pierzejach głównych ulic zabudowa tworzyła zwarte pierzeje, natomiast w obrębie ulic okrężnicowych domy były pomiędzy sobą stawiane w dystansie. Niewiele wiadomo na temat najstarszych i najcenniejszych budynków. Dla dawnego powiatu strzeleckiego nie opublikowano inwentarza zabytków, tak jak choćby miało to miejsce np. w przypadku powiatu gorzowskiego czy chojeńskiego.

W obrębie placów i skwerów znajdowały się pomniki, będące wyrazem patriotycznej postawy dawnych, niemieckich mieszkańców. Najstarszym z nich był pomnik ufundowany na cześć marszałka Gebharda Lebrechta von Blüchera (1742-1819), zwycięzcy spod Waterloo. Była to prywatna funda-

8 B. Bielinis-Kopeć, *Rozwój miast na Ziemi Lubuskiej do II wojny światowej i zniszczenia po 1945 roku*, [w:] *Miasta Ziemi Lubuskiej w obliczu II wojny światowej. Miejsca pamięci*, Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski 2014, s. 33. Cytowana wartość 55% za: W. J. Grabski, *300 miast wróciło do Polski. Informator historyczny 1960-1960*, Warszawa 1960, s. 417; 75% za: D. A. Rymar, *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej jako jednostki administracyjnej w świetle sprawozdań pełnomocników rządu (luty-lipiec 1945)*, *Rocznik Lubuski* 31/2, 2005, s. 21; 85% za: J. Grzelak, M. Woźniak, *Zagadnienia urbanistyczne – odbudowa i stan zagospodarowania miast*, [w:] *Województwo zielonogórskie. Monografia geograficzno-gospodarcza*, red. F. Barciński, B. Krygowski, S. Zajchowska, Poznań 1961, s. 253.

9 S. Bobiński, M. Witwicki, *Studium Historyczno-Urbanistyczne miasta Strzelce Krajeńskie*, Warszawa 1955, s. 17.

cja oberżysty Gottfrieda Kindermanna. Uznawany za zaginiony, obiekt został odkryty podczas prac ziemnych 16 lutego 2011 roku przy Alei Wolności w Strzelcach<sup>10</sup>. W obrębie Starego Rynku w latach 1870-1871 wzniesiono pomnik „Germanii”, upamiętniający zwycięstwo Królestwa Prus w wojnie z Francją, będący dziełem berlińskiego rzeźbiarza Hermanna Steinemanna (1852-?). Najcenniejszym w sensie artystycznym był natomiast pomnik cesarza Wilhelma I (1797-1888). Statuaryczna rzeźba została odlana w brązie, natomiast cokół wykonano z piaskowca wartkowickiego. Monument usytuowany był na skwerze, na terenie dzisiejszego Placu Zwycięstwa. Jego autorem był pochodzący ze Strzelec rzeźbiarz Max Dennert (1861-1922). Pomnik odsłonięto uroczystie 11 maja 1896 roku. Do dnia dzisiejszego zachował się jedynie cokół, wykorzystany jako zegar słoneczny, odsłonięty w 2011 roku w obrębie rynku staromiejskiego.

Najpoważniejszą stratą wojenną na terenie Strzelec było zniszczenie w wyniku pożaru gotyckiego kościoła Mariackiego wraz z wyposażeniem i wystrojem wnętrza. Świątynię wzniesiono w kilku etapach, rozpoczynając budowę zaraz po lokacji miasta<sup>11</sup>. Przyjmuje się, że prace ukończono dopiero w 3 ćwierci XIV wieku. W swym oryginalnym kształcie była to trzynawowa bazylika z wieżą po stronie zachodniej i zakrystią po stronie północno-wschodniej. Kościół nie posiadał wyodrębnionego prezbiterium, przez co jest zaliczany do grupy tzw. „kościółów bezchórowych”. Bryła korpusu nakryta była po odbudowie ze zniszczeń w 1433 roku wysokim dwuspadowym dachem z dominantą w formie masywu wieżowego, zmieniającym w kolejnych stuleciach swoje zwieńczenie. Świątynia w kilku etapach była doposażana w nowe sprzęty liturgiczne i inne ruchomalia. Ostateczną redakcję otrzymała w wyniku gruntownej przebudowy w latach 1858-1859, zaprojektowanej w duchu neogotyku przez uznanych pruskich architektów Friedricha Augusta Stülera (1800-1865) i Emila Karla Emmanuela Flamminiusa (1807-1893). W ramach tych prac ufundowano nowe wyposażenie świątyni, podczas gdy wcześniejsze, najczęściej o znacznych wartościach artystycznych, na które składały się m.in. ołtarz ambonowy, chrzcielnica, drewniane empory i ławki, a także pomniki nagrobne i epitafijne, uległo w dużej mierze zniszczeniu. Tylko nieliczne obiekty przekazano w późniejszym czasie do zbiorów Muzeum Regionalnego.

---

10 E. Rymar, *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011, s. 141.

11 Na temat kościoła Mariackiego, zob. M. Friske, A. Lindenhayn-Fiedorowicz, *Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich*, [w:] *W cieniu strzeleckich murów. Studia nad dziejami i dziedzictwem kulturowym Strzelec Krajeńskich*, red. M. Bidol, B. Skaziński, Strzelce Krajeńskie 2020, s. 79-108.

Do cenniejszych spośród nowych elementów wyposażenia świątyni należały: ołtarz, ambona i chrzcielnica wykonane w sztucznym kamieniu, zaprojektowane przez Stülera i Flamminiusa. Ołtarz otrzymał formę trzech arkad z wimpergami i fialami, wraz z centralnie umieszczonym obrazem „Noli me tangere” autorstwa berlińskiego malarza Augusta Theodora Kasselowskiego (1810-1891). Po bokach retabulum umieszczono figury świętych: Łukasza i Marka. Natomiast w oknie wschodnim kościoła cesarz Wilhelm I ufundował w 1861 roku monumentalny witraż z przedstawieniem Madonny z Dzieciątkiem<sup>12</sup>.

Zniszczeń nie przetrwały też organy piszczałkowe z około 1900 roku, dzieło pochodzące z wytwórni Barnima Grüneberga (1828-1907) w Szczecinie. Na potrzeby ich realizacji zachowano wcześniejszy, neogotycki prospekt z 1862 roku, przeznaczony pierwotnie dla organów Friedricha Wilhelma Kaltschmidta (1812-1896) ze Szczecina. Instrument Grüneberga był stosunkowo duży, posiadał 30 głosów oraz pneumatyczną trakturę gry i rejestracji. Instrument wyposażony został w wiatrownice stożkowe, a także duży miech magazynowy, do którego podłączone były trzy mniejsze miechy podające. Prawdopodobnie w 1917 roku na cele militarne przekazano z niego piszczałki prospektowe<sup>13</sup>.

W wieży kościoła farnego tradycyjnie były przechowywane dzwony. Ostatni z kompletu czterech XIX-wiecznych instrumentów, zachowanych do 1917 roku, został przekazany w 1942 na cele militarne. Nie uległ jednak ostatecznie przetopieniu i po 1945 roku znalazł się w dyspozycji Krajowej Administracji Kościoła Ewangelickiego w Monachium. Do dnia dzisiejszego z wyposażenia kościoła zachował się jedynie komplet czterech dzwonów wykonanych ze staliwa, ufundowanych na początku lat 20. XX wieku. Jeden z nich, pozbawiony serca, znajduje się jeszcze w wieży kościoła farnego. Pozostałe przekazano w 1956 roku do kościoła parafialnego pw. św. Mikołaja w Zakrzówku na Lubelszczyźnie. Niestety, zostały z nich zeszlifowane niemieckojęzyczne inskrypcje świadczące o proveniencji<sup>14</sup>.

Najcenniejsze pamiątki związane z historią i kulturą miasta oraz jego okolic były przechowywane w zbiorach strzeleckiego Muzeum Regionalnego, mieszczącego się w rozbudowanej i adaptowanej do tego celu średnio-

12 Ibidem, s. 98.

13 W. Brylla, *Organy w Strzelcach Krajeńskich*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 166-168.

14 Na temat dzwonów ze strzeleckiej świątyni, zob. M. Friske, A. Lindenhayn-Fiedorowicz, op. cit., s. 98-99. Por. M. Tureczek, *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*. *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2011, poz. 33.





*Partia ściany wschodniej kościoła Mariackiego, ok. 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Wnętrze kościoła Mariackiego z emporymi, 1954.  
Widok w kierunku północno-wschodnim (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

wiecznej Bramie Młyńskiej i następnie również w ryglowym budynku straży posadowionym w jej bezpośrednim sąsiedztwie. Muzeum zostało uroczystie otwarte w dniu 7 września 1919 roku. Inicjatorem powstania placówki i następnie jej długoletnim kierownikiem był dr Paul Müller (1878-1957), zasłużony strzelecki pedagog, pisarz, historyk regionalista i krajoznawca<sup>15</sup>.

Najbardziej reprezentatywną grupę eksponatów stanowiły zabytki archeologiczne pochodzące ze Strzelec i miejscowości powiatu strzeleckiego. Z epoki neolitu pochodziły głównie obiekty kamienne, w tym m.in. duża i mała siekierka ze Strzelec, fragment siekierki krzemiennej i skrobak z Gardzka, toporek i siekierka z Dobiegniewa, siekierka z Głębozca, toporek z Sokólska, toporek, siekierka i osełka z Chełmu Drezdeneckiego, a także siekierka z epoki kamienia z Dankowa. Ze znaleziska dokonanego w Brzozie w 1923 roku – brązowego skarbu z okresu kultury łużyckiej – pochodziły bransolety. Z tego samego okresu pochodziły także fragmenty naczyń glinianych z Brzozy i Gardzka. W zbiorach znajdowała się też ceramiczna urna popielnicowa z cmentarzyska kultury przeworskiej w Gardzku. Okres wpływów rzymskich reprezentowały urny popielnicowe z Buszowa, Długiego i Gardzka oraz zespół przęślików glinianych z Łęgowa. Wreszcie – z okresu wczesnohistorycznego – fragmenty zdobionych fryzmem naczyń ceramicznych znalezionych w Gardzku i Licheniu<sup>16</sup>.

Odrębny zbiór stanowiła sztuka kościelna. Do najstarszych zabytków tego typu należała niewielka, terakotowa figurka z Goszczanowca datowana na XIII wiek, będąca prawdopodobnie przedstawieniem św. Barbary. Najcenniejszym z kolei był gotycki ołtarz z Będargowa z początku XVI wieku, pochodzący z terenu historycznej ziemi pełczyckiej. Kolejnym przykładem dawnego retabulum był dużo skromniejszy ołtarz z kościoła w Lubiatowie, datowany na początek XVI wieku. Z kolei dość zachowawczy, późnogotycki krucyfiks pozyskano z kościoła w Niepołcku koło Barlinka. Do zbiorów należała też wykonana w drewnie lipowym figura Madonny z Dzieciątkiem w typie pomorskim. Natomiast ze strzeleckiego kościoła farnego pochodziły jedynie relikty dawnego wystroju i wyposażenia, reprezentowane przez dwie barokowe rzeźby św. Piotra i Pawła oraz rzeźbiony kapitel kolumny.

---

15 B. Skaziński, *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 175-195. Na temat Paula Müllera, zob. A. Talarczyk, *Życie dla Strzelec Krajeńskich w Nowej Marchii. Paul Müller jako historyk regionalista, badacz literatury i pisarz*, [w:] *Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze – wczoraj, dzisiaj, jutro*, red. A. Talarczyk, E. Włodarczyk, Szczecin 2007, s. 329-339.

16 B. Skaziński, op. cit., s. 180. Por. P. Müller, *Vom Friedeberger Heimatmuseum*, *Heimatkalender für den Kreis Friedeberg* 5, 1920, s. 59-65.



*Fragment ekspozycji  
w Muzeum Regionalnym,  
ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ekspozycja w Muzeum Regionalnym, ok. 1930 (WiMBP w Gorzowie Wlkp.)*

Cennym zabytkiem była też barokowa rzeźba anioła chrzcielnego z początku XVIII wieku. Szczególne miejsce wśród zbiorów sztuki kościelnej zajmowały przedmioty wykonane z cyny. Do cenniejszych zabytków konwisarstwa należała misa chrzcielna wykonana w 1743 roku przez strzeleckiego konwisarza Georga Adama Wenera. Zabytek znajdował się pierwotnie w kościele w Przynotecku. Kolejna cynowa misa chrzcielna z 1768 roku, charakteryzująca się ludową dekoracją, pochodziła z kościoła w Santocznie. Z kolei wyposażenie kościoła w Przyłęgu reprezentowały dwa osiemnastowieczne zabytki cynowe: kielich i butla na wodę lub wino. Cennym uzupełnieniem zbioru sztuki kościelnej był późnośredniowieczny ornat z kościoła w Ogardach, zdobiony haftowanym, stylizowanym wyobrażeniem pary gołębi oraz skaczących jeleni<sup>17</sup>.

Ważnym zespołem zabytków były drewniane, polichromowane ludy cechowe datowane na XVIII i XIX wiek. Wśród mebli na uwagę zasługiwała klasycystyczna szafa z początku XIX wieku z trzema szufladami w dolnej partii. W obrębie ekspozycji prezentowano także skrzynie, sofy, stoły, biurka, fotele, krzesła i lustra w ozdobnych ramach. Unikalny charakter posiadało m.in. dębowe krzesło z oparciami bocznymi oraz rzadki, rozkładany stół kłapowaty. Ważne miejsce zajmowały też przedmioty codziennego użytku, takie jak: zegary, kołowrotki, cynowe świeczniki, nożyczki do objaśniania świec czy zabawki<sup>18</sup>.

Do dzieł malarstwa dawnego należały portrety małżeństwa Klettnerów i zastępcy dyrektora szkoły Gerlacha. Ponadto kolekcję muzealną uzupełniały dzieła strzeleckich malarzy, rysowników i grafików: Antona Bartza (1891-1924), Reinholda Breßlera (1868-1945) czy Ludwiga Nostera (1859-1910). Osobne miejsce w zbiorach muzeum zajmowały dokumenty cechowe i rodzinne. Nie brakowało starodruków i odbitek miedziorytniczych, najczęściej z przedstawieniami alegorycznymi. Do cenniejszych należała Biblia w przekładzie Marcina Lutera wydana w 1700 roku, opatrzona licznymi ilustracjami. W zbiorach znajdował się holenderski modlitewnik datowany na XVII wiek, pochodzący z jednej z miejscowości na terenie łęgów noteckich i świadczący o pochodzeniu tamtejszych kolonistów. Do wyjątkowych należał ilustrowany miedziorytami dziennik podróżny należący do niejakiego Kastena, sztycharza i mistrza cechowego ze Strzelec. Zawierał interesujący zbiór widoków pochodzących z terenów Niemiec, Szwajcarii, Tyrolu, aż po Węgry. Wśród eksponatów na uwagę zasługiwały sztychy z przedstawieniami króla pruskiego Fryderyka II autorstwa P. Haasa i G. Hoffmanna. Wzniosty

17 Ibidem, s. 180.

18 Ibidem, s. 178, 186.

i patriotyczny charakter posiadała scena przysięgi na Konstytucję króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV w dniu 5 grudnia 1850 roku. Z historią regionalną związane były miedzioryty wykonane w oficynie Mateusza Meriana Starszego (1593-1650) i faksymile rysunków Daniela Petzolda (1686-1763) z przedstawieniami panoram Dobiegniewa, Gorzowa i Strzelec<sup>19</sup>.

Muzeum było cenione przez specjalistów z uwagi na niezwykle liczną kolekcję zabytków pradziejowych, pozyskanych z ponad 150 źródeł z terenu miasta i powiatu, a także powiatów sąsiednich (choszczeńskiego i gorzowskiego). Sam zbiór z epoki kamienia uważany był za najbardziej różnorodny na terenie dawnej Regencji Frankfurckiej. Wartość kolekcji muzealnej polegała na dużej różnorodności i przekroju od czasów najdawniejszych po współczesność. Zbiory posiadały bardzo wyraźny profil regionalny i przez to stanowiły cenne źródło do badań naukowych z zakresu historii regionalnej, genealogii, archeologii, historii sztuki i etnografii. Wreszcie, powstanie muzeum i jego działalność umożliwiło adaptację i zagospodarowanie Bramy Młyńskiej, co przyczyniło się do zachowania i pełnej rewaloryzacji tego zabytkowego średniowiecznego budynku.

Losy większości muzealiów oraz związanej z nimi dokumentacji pozostają obecnie nieznanymi. Wiele spośród nich uległo zniszczeniu lub rabunkowi. Po ustanowieniu polskiej administracji niewielka tylko część zabytków została zabezpieczona przez Starostwo Powiatowe w Strzelcach i pozostawała pod opieką Kazimierza Kiempy, Kierownika Referatu Kultury i Sztuki. W dokumentach z 22 lipca 1946 roku i 21 maja 1947 roku znajdujemy następujące stwierdzenia, odzwierciedlające katastrofalną kondycję dawnego muzeum: „zrujnowane muzeum niemieckie” oraz „całkowicie zniszczone zbiory po byłym muzeum regionalnym (niemieckim) w Strzelcach”<sup>20</sup>.

Zapewne zaraz po ustanowieniu polskiej administracji jeden z cenniejszych zabytków strzeleckiego muzeum – średniowieczny ołtarz z Będargowa – został przekazany do zbiorów Muzeum Miejskiego w Szczecinie (ob. Muzeum Narodowe w Szczecinie). Retabulum jest aktualnie eksponowane w Muzeum Historii Szczecina w budynku dawnego ratusza staromiejskiego. Największą liczbę przedmiotów zabezpieczono i przekazano między 1 a 22 lipca 1946 roku na rzecz Muzeum Ziemi Lubuskiej w Gorzowie Wlkp. (ob. Muzeum Lubuskie im. Jana Dekerta w Gorzowie Wlkp.). W dwóch sporządzonych wykazach muzealiów z 22 lipca 1946 roku i 2 sierpnia 1946 roku wymieniono 72 zabytki. Niestety, pomimo wskazania wymiarów i ogólnego stanu technicznego, przytoczone wykazy są na tyle ogólnikowe, że tylko

19 Ibidem, s. 188-190.

20 Ibidem, s. 190-191.

niektóre zabytki można odnieść do konkretnych muzealiów ze zbiorów Muzeum Lubuskiego. Do Gorzowa trafiły na pewno: ołtarz z Lubiatowa, rzeźba Madonny z Dzieciątkiem, polichromowana płaskorzeźba z fragmentem sceny Zwiastowania i dwie lady cechowe, a także zespół naczyń cynowych, w tym wilkowy cechowe m.in. garncarzy i sukienników oraz misa chrzcielna z Przynotecka. Poza tymi zabytkami, w nieokreślonych okolicznościach przekazano do muzeum m.in. dwie barokowe rzeźby św. Piotra i Pawła, kolejne lady cechowe, a także klocki do barwienia tkanin. Natomiast zbiory Biblioteki Naukowej Muzeum zostały wzbogacone o Biblię z 1700 roku w tłumaczeniu Marcina Lutera. Domyślać się należy, że z tego samego źródła pochodzą strzeleckie zabytki sfragistyki w Muzeum Lubuskim: tłok pieczętny cechu szewców z 1709 roku, tłok pieczętny cechu murarzy z 1736 roku oraz niedatowany tłok pieczętny Sądu Okręgowego.

21 maja 1947 roku pozostałe zbiory zabytków prehistorycznych pochodzących z dawnego muzeum strzeleckiego zostały przekazane na rzecz Muzeum Prehistorycznego w Poznaniu (ob. Muzeum Archeologiczne). W nieokreślonym czasie, zapewne przed 1960 rokiem, większość z tych muzealiów trafiła do zbiorów Muzeum Okręgowego w Zielonej Górze (ob. Muzeum Środkowego Nadodrza z siedzibą w Świdnicy k. Zielonej Góry). W Muzeum Archeologicznym pozostała jednak część muzealiów, a także karty zabytków<sup>21</sup>.

Archiwalia przechowywane w Strzelcach zostały w wyniku działań wojennych i późniejszych wydarzeń mocno zdekompletowane. Niektóre z nich wywieziono jeszcze przed nadejściem frontu na zachód, a w części uległy rozproszeniu lub zniszczeniu. Do dnia dzisiejszego w zbiorach Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp. zachowały się bardzo mocno wybrakowane, następujące zespoły akt: Starostwa Powiatowego z lat 1811-1944 (205 jedn. archiwalnych), Gminy Żydowskiej z lat [1855] 1907-1939 (4 jedn. archiwalne), Superintendencji [1685] z lat 1779-1916 (13 jedn. archiwalnych), Powiatowej Inspekcji Szkolnej z lat 1771-1919 (54 jedn. archiwalne), Urzędu Stanu Cywilnego z lat 1874-1914 (35 jedn. archiwalnych), Sądu Obwodowego z lat [1725-1879] 1879-1938 (54 jedn. archiwalne), Urzędu Katastralnego z lat 1875-1936 (12 jedn. archiwalne), cechu murarzy z lat 1816-1821 (23 jedn. archiwalne) oraz nieznanego cechu rzemieślniczego z lat 1771-1773 (4 jedn. archiwalne)<sup>22</sup>. Niepowetowaną stratą jest w szcze-

21 Ibidem, s. 192.

22 D. A. Rymar, *Źródła do dziejów Strzelce Krajeńskich w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 7-13.

gólności zniszczenie w znacznej mierze akt Miasta Strzelce. Pewnym pocieszeniem pozostaje fakt, że z zasobu tego intensywnie korzystał burmistrz Strzelec Carl Moritz Treu (1817-1873) na potrzeby swojej monumentalnej, wznawianej kilkakrotnie historii miasta i jego okolic<sup>23</sup>. Natomiast w zbiorach Archiwum Państwowego w Szczecinie i Archiwum Państwowego w Poznaniu, Oddział w Pile, znajdują się akta urzędów i instytucji publicznych, związków wyznaniowych, a także innych podmiotów, najczęściej wytworzone i przechowywane w tych miastach z uwagi na kompetencje ówczesnych organów administracji. Stanowią one wciąż mało znane, choć niezwykle cenne źródła do dziejów Strzelce.

Posiadamy minimalną wiedzę na temat wystroju i wyposażeniu wewnątrz urzędów, poza portretem cesarza Wilhelma I autorstwa Ludwiga Nostera, eksponowanym wraz z innymi obrazami w sali posiedzeń rady miejskiej strzeleckiego ratusza<sup>24</sup>. W Strzelcach istniały publiczne zbiory biblioteczne, w tym m.in. biblioteka ludowa, powiatowa, ale też kościelna i muzealna. Ilości i jakości tych księgozbiorów nie możemy niestety zweryfikować, ponieważ nie zachowały się ich inwentarze. Należy przyjąć, że z działalnością strzeleckich szkół związane były nie tylko zbiory biblioteczne, ale też pomoce naukowe i instrumenty, w tym w szczególności organy piszczałkowe. W Strzelcach działało Miejskie Gimnazjum, a w latach 1888-1925 także Królewskie Seminarium Nauczycielskie. W jego miejscu powstało następnie Gimnazjum Realne. W Seminarium Nauczycielskim przechowywane były cztery instrumenty organowe. Dwa z nich w latach 1889-1890 zostały wykonane w wytwórni Wilhelma Sauera we Frankfurcie nad Odrą, a kolejny przez wytwórnię Grüneberga w Szczecinie. Ponadto w tej instytucji oświatowej znajdowały się m.in. dwa fortepiany i fisharmonia<sup>25</sup>.

Rok 1945 stanowił ważną cezurę w dziejach Strzelce. Konsekwencją II wojny światowej wywołanej przez Niemcy stała się całkowita wymiana ludności miasta i olbrzymie straty w przemyśle, rzemiośle, infrastrukturze oraz zasobach dziedzictwa kulturowego. Niewątpliwie największym ciosem było zniszczenie przez pożar kościoła Mariackiego, który choć dużym wysiłkiem podniesiony z ruin w okresie powojennym, utracił w części nie tylko oryginalną substancję budowlaną, ale też historyczny wystrój i wyposażenie. W następnej kolejności stratą było zniszczenie w znacznej mierze historycz-

---

23 C. M. Treu, *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg Nm. 1865. W Urzędzie Miejskim w Strzelcach przechowywany jest egzemplarz tego wydawnictwa z dedykacją Augusta Gnifkowskiego dla artysty malarza Ludwiga Nostera z 1897 roku.

24 E. Rymar, op. cit., s. 166.

25 W. J. Brylla, op. cit., s. 170.

nej, wielowiekowej tkanki budowlanej Starego Miasta, złożonej głównie z zabudowy mieszkalnej i gospodarczej, a także towarzyszącej im infrastruktury. Substancja ta nigdy nie została odtworzona i z czasem zastąpiona modernistyczną zabudową, zmieniającą w sposób trwały charakter dawnego miasta. Doszło również do zniszczenia lub rozproszenia archiwaliów, a także zbiorów Muzeum Regionalnego, będących świadectwem kultury materialnej miasta i regionu, gromadzonych z mozołem przez dra Paula Müllera, wieloletniego kierownika tej placówki naukowo-wystawienniczej. Jest to tym bardziej niepowetowana strata, że w okresie powojennym nie powrócono już do dawnych tradycji muzealnych, tak niezmiernie ważnych, bo potwierdzających znaczne wartości kulturowe i prestiż miasta.

## Bibliografia

- Barran F. A., *Städte-Atlas Ostbrandenburg*, Leer 1990.
- Bielinis-Kopeć B., *Rozwój miast na Ziemi Lubuskiej do II wojny światowej i zniszczenia po 1945 roku*, [w:] *Miasta Ziemi Lubuskiej w obliczu II wojny światowej. Miejsca pamięci*, Zielona Góra-Gorzów Wielkopolski 2014.
- Bobiński S., Witwicki M., *Studium Historyczno-Urbanistyczne miasta Strzelce Krajeńskie*, Warszawa 1955.
- Brylla W. J., *Organy w Strzelcach Krajeńskich*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016.
- Friske M. / Lindenhayn-Fiedorowicz A., *Kościół Mariacki w Strzelcach Krajeńskich*, [w:] *W cieniu strzeleckich murów. Studia nad dziejami i dziedzictwem kulturowym Strzelców Krajeńskich*, red. M. Bidol, B. Skaziński, Strzelce Krajeńskie 2020.
- Grabski W. J., *300 miast wróciło do Polski. Informator historyczny 1960-1960*, Warszawa 1960.
- Graliński G., *Strzelce Krajeńskie. Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.
- Grzelak J., Woźniak M., *Zagadnienia urbanistyczne – odbudowa i stan zagospodarowania miast*, [w:] *Województwo zielonogórskie. Monografia geograficzno-gospodarcza*, red. F. Barciński, B. Krygowski, S. Zajchowska, Poznań 1961.
- Kohlase F., *Sentencja wyroku sądu polowego skazującego na śmierć generałmajora Gerharda Keglera*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 12/2005.



- Lindenblatt H., *Pommern 1945. Eines der letztern kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*, Leer 2004.
- Müller P., *Vom Friedeberger Heimatmuseum*, Heimatkalender für den Kreis Friedeberg 5, 1920.
- Na linii Krzyż - Gorzów Wielkopolski - Kostrzyn. Relacje żołnierzy niemieckich z walk niemiecko-radzieckich w roku 1945 - opracował Fritz Kohlase*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 17/2010.
- Rymar D. A., *Ukształtowanie się Ziemi Lubuskiej jako jednostki administracyjnej w świetle sprawozdań pełnomocników rządu (luty-lipiec 1945)*, Rocznik Lubuski 31/2, 2005.
- Rymar D. A., *Źródła do dziejów Strzelce Krajeńskich w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016.
- Rymar E., *Strzelce (Krajeńskie) i okolice na przestrzeni wieków (do 1945 roku)*, Strzelce Krajeńskie 2011.
- Schendel E., Schauer H., Brix W., *Erinnerungen an Stadt und Land Friedeberg Nm.*, Berlin 1974.
- Skaziński B., *Muzeum w Strzelcach Krajeńskich*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, red. D. Kąkol, R. Skrycki, Strzelce Krajeńskie 2016.
- Śniowski J., *Byłem pierwszym starostą w Strzelcach Krajeńskich*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 12/2005.
- Talarczyk A., *Życie dla Strzelce Krajeńskich w Nowej Marchii. Paul Müller jako historyk regionalista, badacz literatury i pisarz*, [w:] *Historyczna Nowa Marchia w historiografii, kulturze, sztuce i architekturze - wczoraj, dzisiaj, jutro*, red. A. Talarczyk, E. Włodarczyk, Szczecin 2007.
- Treu C. M., *Geschichte der Stadt Friedeberg in der Neumark und des Landes Friedeberg*, Friedeberg Nm. 1865.
- Tureczek M., *Inskrypcje województwa lubuskiego. Powiat strzelecko-drezdenecki (do 1815 roku)*. *Corpus inscriptionum Poloniae*, red. J. Zdrenka, t. 10, z. 11, Toruń 2011.



## BEATA ANNA ORŁOWSKA

Doktor habilitowany nauk społecznych w zakresie pedagogiki; profesor Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim, dziekan Wydziału Administracji i Bezpieczeństwa Narodowego, kierownik Katedry Edukacji Dziecka, dyrektor Akademickiego Centrum Badań Euroregionalnych Instytutu

Slawistyki PAN w Warszawie przy Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim; Kierownik Pracowni Etnopedagogiki, koordynator Ośrodka Debaty Międzynarodowej RODM Gorzów Wielkopolski. Członek wielu stowarzyszeń, w tym m.in. Stowarzyszenia Wspierania Edukacji Międzykulturowej, Stowarzyszenia Miłośników Kultury Cygańskiej im. Bronisławy Wajs Papuszy w Gorzowie Wielkopolskim, zespołu Pedagogiki Młodzi przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN.

Zainteresowania badawcze: kształtowanie tożsamości kulturowej wśród mniejszości narodowych i etnicznych, analiza procesu edukacji dzieci pochodzących z mniejszości narodowych i etnicznych (ze szczególnym uwzględnieniem dzieci łemkowskich i dzieci romskich), bezpieczeństwo kulturowe i edukacyjne.

W swoich badaniach podejmuje zagadnienia z obszaru wielokulturowości i międzykulturowości, w tym związane z przygotowaniem przyszłych nauczycieli do pracy w środowisku wielokulturowym i szerzeniem edukacji regionalnej. Ma na koncie liczne publikacje autorskie i współautorskie, książki i artykuły oraz redakcje. Wybrane publikacje książkowe: *Transmisja tożsamości (Studium przypadku Łemków)*; artykuły: *Edukacja dzieci romskich przed i po osiedleniu*; *Wielokulturowość województwa lubuskiego w obszarze edukacji dzieci i młodzieży*, *Sytuacja oświatowa dzieci z mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce (1990-2000)*, *Edukacja dzieci romskich*; publikacje po redakcją i współredakcją, m.in.: *Romowie w Europie. Tożsamość i współczesne wyzwania*; *Mniejszości regionu pogranicza polsko-niemieckiego. Separacja, adaptacja, integracja, asymilacja*; *Tatarzy i Karaimi w 100-lecie odzyskania niepodległości* (red. P. J. Krzyżanowski, A. Miśkiewicz, B. A. Orłowska).

## *Nowi mieszkańcy miasta i gminy Strzelce Krajeńskie*

Próbując opisać sytuację nowych mieszkańców danego terenu, należy cofnąć się do jego historii. Związek ludzi z danym miejscem jest kształtowany na przestrzeni czasu i stanowi pewne podstawy do tego, jak go później postrzegamy. Specyfika miejsca, o którym piszę, jest uwikłana w konteksty historyczne, jakże złożone zarówno dla byłych i obecnych mieszkańców tego terenu. By to zrozumieć, należy trochę cofnąć się w czasie, by mieć pełen obraz złożoności omawianego problemu.

Strzelce Krajeńskie to urokliwe miasteczko posiadające bardzo bogatą historię. Na przestrzeni kilkuset lat stawało się miejscem stałego zamieszkania przedstawicieli różnych narodowości. W swoim wcześniejszym okresie, jeszcze przed 1260 rokiem, była to wieś. Później, jak możemy wyczytać ze źródeł historycznych, margrabia brandenburski Konrad postanowił wznieść tu gródek. Były to lata 1260-1272. W latach 1272-1286 lokował tu miasto o nazwie Friedeberg<sup>1</sup>. Były to więc, jak byśmy dziś określili, tereny niemieckie. Mówiąc obecnie o Strzelcach, a później o Strzelcach Krajeńskich, mam na myśli czas od 1945 roku, kiedy to miejscowość Friedeberg została włączona do Polski i stała się Strzelcami, a później Strzelcami Krajeńskimi. W początkowym okresie używana była tylko nazwa Strzelce bez przymiotnika Krajeńskie<sup>2</sup>. Pełną nazwę miasto uzyskało w 1946 roku<sup>3</sup>.

Był to też okres, kiedy do miasta zaczęli przybywać nowi mieszkańcy tych terenów nie tylko z Polski centralnej, z Wielkopolski, ale też repatrianci z Kresów Wschodnich, a następnie przesiedleńcy z akcji „Wisła”. W konsekwencji zmian granic i napływu różnej ludności Strzelce Krajeńskie stały się miejscem wielokulturowego spotkania ludności różnego pochodzenia. By

---

1 K. Jasiński, *Recenzja książki Stanisława Bobińskiego „Urbanistyka polskich miast przedlokacyjnych”*, Warszawa 1975, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 25/1977, z. 1.

2 Dz. U. 1945, nr 33, poz. 196.

3 Zarządzenie Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 7 maja 1946 roku (M.P. z 1946 roku, nr 44, poz. 85).

zrozumieć trudności, ale też złożoność sytuacji z tamtego okresu, warto jest pochylić się nad pewnymi faktami.

Ze względu na różnie prowadzoną dokumentację z tamtego okresu, nie zawsze możliwe jest dotarcie do szczegółowych informacji dotyczących danego terenu. Często też prezentowane w źródłach dane są ogólne albo dotyczą Ziemi Odzyskanych lub Ziemi Lubuskiej. Jak podkreśla Czesław Osękowski, „początkowo określenie Ziemia Lubuska odnosiło się do czternastu pomieckich powiatów (pilski, trzeciecki, gorzowski, gubiński, krośnieński, międzyrzecki, babimojski, skwierzyński, rzepiński, strzelecki, sułeciński, sulechowski-świebodziński, wschowski i zielonogórski), które aż do 1950 roku należały administracyjnie do województwa poznańskiego”<sup>4</sup>. W związku z powyższym, jeśli było to możliwe starano się powoływać na jak najbardziej szczegółowe dane. Jednocześnie też starano się ukazać sytuację powiatu strzeleckiego na tle Ziemi Lubuskiej jako terenu odzyskanego po II wojnie światowej przez Polskę. Mieszkańcy, którzy pojawili się na tych terenach, „osiedlili się na pomieckich ziemiach w różnych okolicznościach i z różnych pobudek: jedni byli do tego zmuszeni zmianą granic państwa, inni mieli nadzieję na lepsze niż dotychczas warunki życia i awans ekonomiczny”<sup>5</sup>.



*Tereny przyłączone do Polski i tereny utracone przez Polskę w 1945 r.<sup>6</sup>*

4 Cz. Osękowski, *Nowi „Lubuszanie” wobec problemów osadniczych i politycznych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956. Opór – przystosowanie – uległość*, Studia Paradyskie, 28/2018, s. 256.

5 Ibidem, s. 257.

6 źródło: [http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly\\_ziemie\\_odzyskane\\_historie\\_wysiedlonych](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly_ziemie_odzyskane_historie_wysiedlonych) [dostęp: 10.03.2021]

Z tej perspektywy, mówiąc o nowych mieszkańcach Ziemi Lubuskiej i powiatu strzeleckiego, warto przyjrzeć się strukturze przybyłych mieszkańców. Po drugiej wojnie światowej rozpoczął się proces zaludniania nowych terenów. „Należy jednak pamiętać o znacznym zróżnicowaniu nowej społeczności Ziemi Lubuskiej, co przez kolejne dziesięciolecia świadczyło o specyfice regionu i wpływało na dokonujące się tu procesy integracji i dezintegracji społecznej”<sup>7</sup>.

### **Mieszkańcy powiatu strzeleckiego po II wojnie światowej**

Zmiany granic spowodowały, że ludność zamieszkująca dotychczas te tereny musiała je opuścić. Pisząc więc o Strzelcach Krajeńskich (dawnym Friedeburgu) nie można pominąć faktu konieczności ich opuszczenia przez dotychczasowych mieszkańców, czyli Niemców. Przecież do 1945 roku to był ich dom, ich miejsce na ziemi, o które dbali i z którym wiąże ich historia, miejsca urodzenia oraz cmentarze. Jak wynika z analiz, po zakończeniu II wojny światowej omawiany teren był zasiedlony głównie przez dawnych obywateli III Rzeszy. Gdy zbliżał się front, ludność ta zaczęła masowo uciekać, a ci co pozostali byli kierowani do obozu dla jeńców niemieckich i punktu zbornego dla wysiedlonych z regionu Niemców<sup>8</sup>. Jak wynika ze sprawozdania Starostwa Powiatowego Gorzowskiego z akcji repatriacyjnej Niemców w dniach 13-15 grudnia 1946 roku pierwsze wysiedlenie ludności niemieckiej nastąpiło w czerwcu 1945 roku, a kolejne w grudniu 1946 roku<sup>9</sup>. W literaturze przedmiotu można znaleźć różne dane dotyczące wysiedlenia Niemców, które w znacznym zakresie różnią się od siebie. Nie da się jednak podważyć tezy, że po zmianie granic ludność niemiecka musiała opuścić zamieszkiwane tereny, w tym również Ziemię Lubuską. Dodatkowo brakuje szczegółowych danych, pozwalających na dookreślenie liczby niemieckich osadników, którzy opuścili powiat. Często w opracowaniach autorzy bardziej skupiają się na całym regionie niż na poszczególnych miejscowościach<sup>10</sup>.

Sytuacja ta w konsekwencji zmieniła strukturę regionu. W miejsce wysiedlonych Niemców pojawili się Polacy. Jak wskazuje Bogdan J. Kunicki, w latach pięćdziesiątych XX wieku mniejszość niemiecka stanowiła zaledwie

7 Cz. Osękowski, op. cit., s. 267.

8 Szerzej na ten temat: P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, P. Rotengruber, *Wielokulturowość przesiedleńcza subregionu gorzowskiego*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 25/2018, s. 228.

9 Ibidem, s. 228.

10 Np. prace: H. Dominiczak, *Proces zasiedlenia województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975; K. Mamak, *Osadnictwo wojskowe na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1979.

3% ogółu mieszkańców województwa<sup>11</sup>. Z dostępnych dokumentów wynika, że w lipcu 1947 roku, na skutek podpisania przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego porozumień z ZSRR, doszło do ostatecznej zmiany granic. Włączenie terenów Kresów Wschodnich do ZSRR zapoczątkowało zakrojoną na szeroką skalę akcję przesiedleńczą Polaków z tych terenów na tzw. Ziemię Odzyskaną. Ruchy te nazwano repatriacją, czyli powrotem do ojczyzny, choć trudno jest mówić o takim powrocie, osiedlając ludność na byłych terenach niemieckich.

Cz. Osękowski zwraca uwagę, że po zakończeniu działań wojennych na Ziemi Lubuskiej pozostawało jeszcze 350 tys. Niemców. Jak podkreśla, „w swoich domostwach pozostało około 30% Niemców, na ogół kobiety, dzieci i starcy”<sup>12</sup>. Niestety, posiadamy tylko wybiórcze dane z wybranych powiatów dotyczące procentowej liczby pozostałych Niemców (nie ma danych dotyczących powiatu strzeleckiego). Co ciekawe „część obywateli Niemiec, którzy nie ewakuowali się i nie uciekli przed frontem z terenów położonych na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, stanowiła ludność polskiego pochodzenia (autochtoni). (...) Na Ziemi Lubuskiej, według tych szacunków, mieszkało około 20 tys. osób polskiego pochodzenia. (...) Dążono do oddzielenia osób uznanych za ludność rodzimą polskiego pochodzenia od osób uznanych za Niemców. Ludność rodzima miała być poddana repolonizacji, zaś Niemcy mieli zostać z Polski wysiedleni. (...) Na Ziemi Lubuskiej do końca 1950 roku za obywateli polskich uznano 14 569 osób, które wcześniej posiadały obywatelstwo niemieckie”<sup>13</sup>. Również w tej kwestii brak jest danych z powiatu strzeleckiego. Ogólnie szacuje się, że „w połowie czerwca 1945 roku zamieszkiwało na terenie powiatu strzeleckiego 20 tys. Niemców. Liczbę ludności polskiej szacowano w tym czasie na kilkaset osób”<sup>14</sup>. Proces wysiedlania ludności niemieckiej z terenów powiatu strzeleckiego rozpoczął się 25 czerwca 1945 roku. Początkowo prowadzony był przez władze sowieckie, ale przy wykorzystaniu podległej im II Armii Wojska Polskiego. Był to czas wysiedlenia znacznej liczby ludności niemieckiej. Nie zakończył się tak szybko, trwał jeszcze w 1946 i 1947 roku. Jednak nie aż na taką skalę, jak miało to miejsce w czerwcu 1945 roku.

Warto w tym miejscu zwrócić też uwagę na występujące w literaturze pojęcie „wypędzenia” i „wysiedlenia” w odniesieniu do ludności niemieckiej.

11 Por. B. J. Kunicki, *Kresowe sentymenty*, [w:] *Lubuszanie z Kresów Wschodnich: wspomnienia i dokonania*, red. E. Kraszewska, Gorzów Wielkopolski 2008, s. 144.

12 Cz. Osękowski, op. cit., s. 259.

13 Ibidem, s. 260.

14 G. Graliński, *Strzelce Krajeńskie Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005, s. 81.

Cz. Osękowski zwraca uwagę, że „wysiedlenie odbywało się w kilku etapach. W pierwszym, przypadającym jeszcze na czas przed konferencją w Poczdanie, wysiedlono głównie z przygranicznych powiatów około 500 tys. Niemców. W historiografii niemieckiej i częściowo w polskiej etap ten określany jest jako wypędzenie. Ma to swoje uzasadnienie, głównie z tego powodu, że nie było jeszcze w tym czasie ostatecznych, międzynarodowych decyzji odnośnie pokonanych Niemiec, w tym dotyczących terytorium III Rzeszy i niemieckiej ludności cywilnej znajdującej się w innych państwach. Wysiedlenia przeprowadziło wojsko polskie w czerwcu i w lipcu 1945 roku. (...) Decyzję o wypędzeniu podjęły władze polskie po uzgodnieniach z wojskowymi władzami sowieckimi. Ten etap wypędzenia ludności niemieckiej nie był uregulowany międzynarodowym prawem. Odbywał się w sposób chaotyczny i pośpieszny, z użyciem przemocy. (...) Wypędzenie ludności niemieckiej w czerwcu i lipcu 1945 roku wiązało się z planami osiedlenia w przygranicznych powiatach wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej demobilizowanych żołnierzy z różnych formacji Wojska Polskiego i ich rodzin”<sup>15</sup>. Dokonując porównania, warto jest podkreślić, że nie było tu znaczących różnic między wypędzeniem i wysiedleniem ludności niemieckiej z Ziemi Lubuskiej. Proces ten przebiegał podobnie jak w innych regionach Polski. Jak podkreśla Cz. Osękowski, „na początku marca 1946 r. na Ziemi Lubuskiej znajdowało się jeszcze około 59 tys. Niemców, co stanowiło niepełną 7% liczby niemieckiej ludności sprzed 1939 r. W sumie od września 1945 r. do końca 1950 r. wysiedlono z Ziemi Lubuskiej około 120 tys. Niemców”<sup>16</sup>.

### **Nowi mieszkańcy powiatu Strzelce (Krajeńskie)**

Dokonując próby opisu sytuacji ludności, która pojawiła się na tych terenach po zakończeniu działań wojennych, warto jest mieć świadomość, że „powojenny obraz Ziemi Lubuskiej i jej nowych mieszkańców nie jest wcale łatwy do odtworzenia oraz opisanie i to nie tylko ze względu na upływ czasu, ale także z powodu różnic interpretacyjnych co do takich kwestii, jak tożsamość ludzi, zasięg i spójność regionu, czy też w ogóle potrzeba jego utworzenia i następnie administracyjnego funkcjonowania”<sup>17</sup>. Mimo możliwości odniesienia się do niekompletnych materiałów źródłowych, które można znaleźć m.in. w archiwach, to jednak pozwalają one na stworzenie obrazu tamtego okresu i pokazują jak wyglądało powoływanie do życia miasteczka, jakich wiele na terenie Ziemi Odzyskanych, mających swój klimat

15 Cz. Osękowski, op. cit., s. 260-261.

16 Ibidem, s. 261.

17 Ibidem, s. 255.

i urok. Strzelce Krajeńskie należą obecnie do województwa lubuskiego, ale we wcześniejszych dokumentach możemy się zetknąć z pojęciem Ziemi Gorzowskiej. Jest to pojęcie często stosowane dla oznaczenia północnej części obecnego województwa lubuskiego. Tereny te w latach 1945-1950 były częścią województwa poznańskiego. W latach 1950-1975 stanowiły część województwa zielonogórskiego, a później w latach 1975-1998 część województwa gorzowskiego.

Po zakończeniu II wojny światowej i zmianach granic rozpoczął się proces zasiedlania terenów tzw. Ziem Odzyskanych. Przybyła ludność zajmowała domy i mieszkania opuszczone przez Niemców. Analizując dokumenty historyczne z tamtego okresu, warto zwrócić uwagę, że „w 1945 roku Strzelce zostały przejęte przez Polskę. Początkowo jednak należały do Okręgu Pomorze Zachodnie, a 7 lipca 1945 roku weszły w skład województwa poznańskiego. Wraz z innymi terenami, przyłączonymi wówczas do Wielkopolski, znalazły się na obszarze Ziemi Lubuskiej, której nieformalny ośrodek stołeczny funkcjonował w Gorzowie. Jak wiadomo, w 1950 roku powstało województwo zielonogórskie, a w jego skład weszły również Strzelce Krajeńskie. W zakresie spraw archiwalnych Strzelce do 1953 roku znajdowały się na terenie działania Archiwum Państwowego w Poznaniu, co od 1950 roku było realizowane za pomocą placówki gorzowskiej. Natomiast po powstaniu w 1953 roku Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, Strzelce znalazły się na jego terenie działania”<sup>18</sup>.

Już po przejściu frontu – w lutym i w marcu 1945 roku – zaczęli pojawiać się na Ziemach Odzyskanych pierwsi osadnicy. Nie był to jeszcze proces planowany czy odpowiednio zorganizowany, a bardziej żywiołowy i spontaniczny. Nie było jeszcze norm prawnych, które regulowałyby ten proces, w związku z tym ludność sąsiadująca z Ziemiami Odzyskanymi „wyprzedziła” działalność władz państwowych. Zaczęła zaludniać opuszczone, poniemieckie gospodarstwa<sup>19</sup>.

W wyniku wysiedleń i przesiedleń na terenie gminy Strzelce zamieszkali ludzie pochodzący z różnych stron, którzy przywieźli swoje bagaże doświadczeń z miejsc, które musieli opuścić. W konsekwencji spowodowało to, że na jednym terenie zamieszkała wspólnota ludzi, która nie była powiązana ze sobą żadnymi więzami. Jak podkreśla Bogdan J. Kunicki, był to po prostu

18 D. A. Rymar, *Źródła do dziejów Strzelców Krajeńskich w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, Strzelce Krajeńskie 2016, s. 7.

19 Por. Cz. Osękowski, *Nowi „Lubusianie” wobec problemów osadniczych i politycznych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956. Opór – przystosowanie – uległość*, Studia Paradyskie, t. 28, op. cit., s. 262.



zlepek ludzi, którzy przybyli z różnych stron, byli ludźmi o różnorodnej mentalności, reprezentowali często odmienny styl życia, a także poziom rozwoju cywilizacyjnego<sup>20</sup>. Mówi o tym m.in. jeden z przybyłych mieszkańców: „Sami Polacy nie zawsze mogli się dokładnie porozumieć ze sobą, bo ściągnęli na tę ziemię z całego świata, z różnymi naleciałościami obcojęzycznymi. Można przytoczyć szereg zabawnych scenek, wynikających z nieporozumień językowych, nie biorąc już pod uwagę odmienności stylu bycia, stopnia kultury, tradycji, materialnych zasobów, odrębności regionalnych, moralnego oblicza, obyczaju i całego szeregu innych czynników, które stanowiły o szerokim wachlarzu zróżnicowania tych ludzi”<sup>21</sup>.

Uregulowanie sytuacji administracyjnej następowało powoli. Jak zwraca uwagę Grzegorz Graliński, „z zachowanych dokumentów wynika, że początki kształtowania się polskiej administracji w Friedebergu Nm. sięgają pierwszej połowy marca 1945 roku”<sup>22</sup>. Pierwszy burmistrz Strzelec został powołany 11 marca 1945 roku i został nim kpt. Włodzimierz Zakrzewski. W kwietniu (26) 1945 roku pojawili się w mieście przedstawiciele polskich władz administracyjnych, na czele z obwodowym pełnomocnikiem Rządu Janem Śniowskim. Ich zadaniem było zorganizowanie na terenie powiatu Strzelce polskiej administracji.

1 lipca 1945 roku rozpoczął się proces ujednoczenia administracji i uległo zmianie stanowisko obwodowego pełnomocnika rządu, które zostało zmienione na stanowisko starosty powiatowego. Na to stanowisko powołany został dotychczasowy pełnomocnik Rządu Jan Śniowski. Warto w tym miejscu pokazać dokument, jakże istotny w procesie powoływania Strzelec. Jest to Akt przejęcia przez polską administrację powiatu strzeleckiego datowany na 25 lipca 1945 roku (66/51, sygn. 13, s. 1). Jak podkreśla Dariusz A. Rymar, „jest to akt przejęcia powiatu z rąk sowieckiego komendanta wojennego majora Borysa Bywałego przez Pełnomocnika Rządu na Obwód Strzelce Jana Śniowskiego. Wyznacza on formalną datę przejęcia tego obszaru od okupujących go wojsk Armii Czerwonej. Podobnych dokumentów nie ma w innych powiatach, nie wiadomo czy nie były sporządzane, czy też się nie zachowały”<sup>23</sup>.

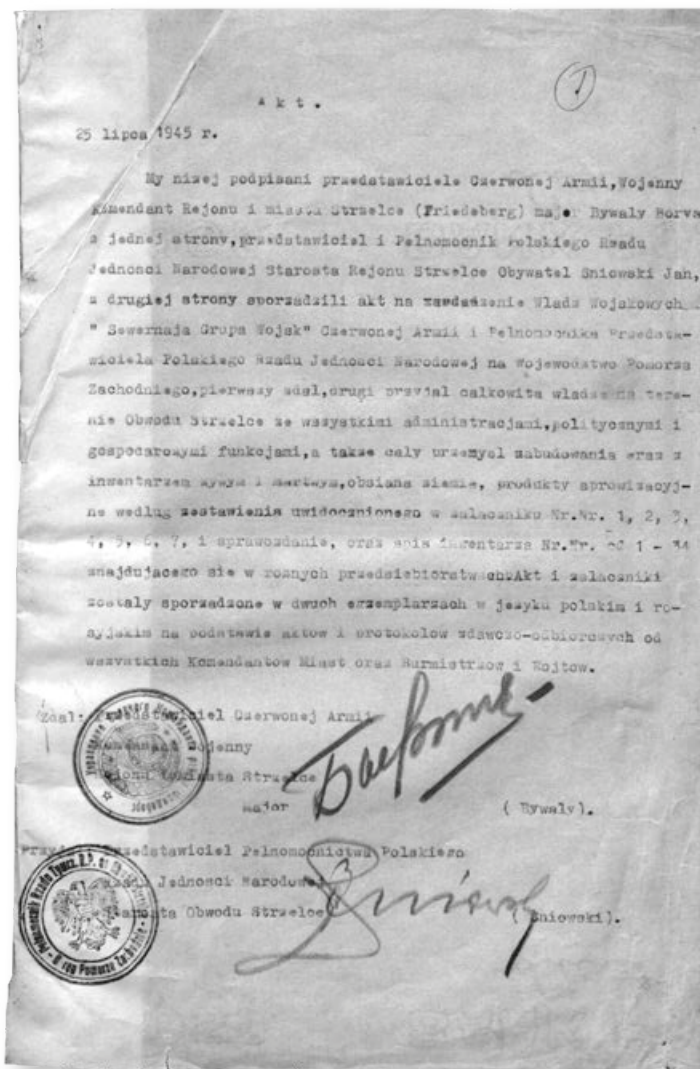
---

20 Por. B. J. Kunicki, op. cit., s. 145.

21 Z. Bieniasz, *Droga do mądrości*, [w:] *Wiosna na rumowisku. Wspomnienia gorzowskich pionierów*, red. Z. Linkowski, M. Miszkin, Gorzów Wielkopolski 1987, s. 146.

22 G. Graliński, op. cit., s. 72.

23 D. A. Rymar, op. cit., s. 15.



*Akt przejścia przez polską administrację powiatu strzeleckiego, 25 lipca 1945 r. (66/51, sygn. 13, s.1)*

Rozpatrywanie wielokulturowości terenów Strzelec (Krajeńskich) i okolic warto analizować w kontekście faktów historycznych. Część ludności przybyła na te tereny poszukując dla siebie i swoich rodzin pewnej przystani na nowe życie. Jednak część ludności została tu przemieszczona w związku z decyzjami władz związanymi z koncepcją budowania państwa jedn narodowego i asymilacji mniejszości narodowych i etnicznych.

Jak zwraca uwagę Cz. Osękowski, „zdecydowanie najwięcej osób osiedlonych na Ziemiach Odzyskanych stanowili przesiedleńcy z Polski centralnej oraz przesiedleńcy i repatrianci z ZSRR”<sup>24</sup>. Z ogólnie dostępnych danych wynika, że „pierwsi polscy osadnicy pojawili się na Ziemi Lubuskiej już w lutym i na początku marca 1945 r., głównie w powiatach: Zielona Góra, Gorzów Wlkp., Świebodzin i Międzyrzecz. (...) Do końca 1945 r. przez punkty etapowe PUR zorganizowane we wszystkich powiatach Ziemi Lubuskiej przewinęło się 162 057 osób. (...) Do końca 1945 r. na Ziemi Lubuskiej osiedliło się ogółem 227 061 polskich osadników, w tym 145 958 na wsi i 81 103 w miastach. Spośród osiedlonych 110 338 osób pochodziło z województw zagarniętych po wojnie przez ZSRR, zaś pozostali to osadnicy z ziem centralnej Polski, głównie z województw poznańskiego, rzeszowskiego, krakowskiego, kieleckiego, łódzkiego i warszawskiego”<sup>25</sup>.

By w pełni zobrazować obecność kolejnych mieszkańców na tych terenach, nie można pominąć m.in. przeprowadzonej i zakrojonej na szeroką skalę akcji przesiedleńczej, która w dokumentach została opisana jako akcja „Wiśła”. W 1947 roku Władysław Wolski – wiceminister administracji publicznej – został zobowiązany do przygotowania i przedstawienia planu przesiedlenia Ukraińców<sup>26</sup>. W ramach przeprowadzonych działań „z południowo-wschodniej Polski została przesiedlona ludność ukraińsko-łemkowska (rusińska). Ich nowym miejscem osiedlenia był głównie graniczący z powiatem gorzowskim powiat strzelecki. Do dzisiaj zwarte skupiska Łemków i Ukraińców zamieszkują w Ługach, Strzelcach Krajeńskich i Dobiegniewie”<sup>27</sup> oraz w ich okolicach. Podkreślić tu należy, że działania Grupy Operacyjnej „Wiśła” pod kierunkiem gen. brygady Stefana Mossora rozpoczęły się 28 kwietnia 1947 roku. Akcję podzielono na kilka etapów. Jak zwraca uwagę Paweł Przybylski: „w pierwszym etapie przystąpiono do przesiedlenia ludności z powiatów: brzozowski, leski, przemyski, lubaczowski i sanocki. Drugi etap objął powiaty: jarosławski, hrubieszowski i tomaszowski. W ostatnim etapie przesiedlono Ukraińców z Lubelszczyzny i Łemkowszczyzny Zachodniej, tj. powiat gorlicki, nowosądecki i nowotarcki”<sup>28</sup>.

24 Cz. Osękowski, op. cit., s. 263.

25 Ibidem, s. 264.

26 R. Drozd, B. Halczak, *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921-1989*, Zielona Góra, Słupsk 2010, s. 117.

27 P. J. Krzyżanowski, B. A. Orłowska, P. Rotengruber, op. cit., s. 231.

28 P. Przybylski, *Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Łemków w latach 1918-1947*, Toruń 2006, s. 197.

Kierunek polityki wobec tej grupy przesiedleńców obrazuje pismo gorzowskiej Ekspozytury Zarządu Wojewódzkiego Poznańskiego z 19 sierpnia 1947 roku. Pismo to było skierowane do podległych jednostek, a było efektem przeprowadzonej lustracji poziomu zaawansowania procesu osiedlenia ludności ukraińsko-łemkowskiej. Jak zwracano uwagę „lustracja w terenie wykazała niedostateczne docenienie ważności zadań akcji specjalnej „W”. O ile chodzi o rozproszczenie to nie wszędzie jest respektowane, niedopuszczalne jest kierowanie do poszczególnych gromad po kilkadziesiąt osób z pominięciem innych gromad, z tym, aby liczba osadników z akcji „W” nie przekraczała 10% ludności danej gromady. W razie braku gospodarstw indywidualnych należy osadników dosiedlić do folwarków niedostatecznie osiedlonych, ewentualnie przeznaczyć na ten cel mniejsze folwarki o obszarze do 200 ha”<sup>29</sup>. W dalszej części pisma można znaleźć szczegóły związane m.in. z zakazem zmiany miejsca zamieszkania oraz wskazano wyjątki od tego zakazu: „Zwraca się również uwagę, że osadnicy z akcji specjalnej „W” nie mogą w zasadzie przesiedlać się do innych powiatów na Ziemiach Odzyskanych. Zezwolenie na przesiedlenie może być udzielone jedynie w wyjątkowych wypadkach, jak:

- rozdzielenie rodziny żyjącej we wspólności gospodarczej,
- przesiedlenie osób starszych lub innych niezdolnych do pracy, jeżeli zamierzają się przesiedlić do krewnych na terenie Ziemi Odzyskanych,
- przesiedlenie członków rodziny uprzednio osiedlonej na Ziemiach Odzyskanych, zwłaszcza w ramach osadnictwa wojskowego”<sup>30</sup>.

Zostały ustalone też procedury związane z wydawaniem zezwoleń. Zgodę na przesiedlenie w obrębie województwa wydawał Wydział Osiedleńczy Urzędu Osiedleńczego w Poznaniu w porozumieniu z Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa. W przypadku chęci przemieszczania się z jednego województwa do drugiego zgody udzielało Ministerstwo Ziemi Odzyskanych na wniosek Urzędu Wojewódzkiego i w uzgodnieniu z Urzędem Bezpieczeństwa Publicznego. W tym przypadku wymagana była też zgoda władzy osiedleńczej powiatu, do którego osadnik chciał się przenieść<sup>31</sup>.

---

29 APG, Starostwo Powiatowe Strzeleckie, sygn. 375, Pismo gorzowskiej Ekspozytury Zarządu Wojewódzkiego Poznańskiego do Starostów Powiatowych Ziemi Lubuskiej w sprawie osadników z akcji „W”, 19 VII 1947 r., k. 56.

30 Ibidem.

31 B. A. Orłowska, *Kultura łemkowska w wielokulturowej społeczności*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini. Historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, Tom II, red. S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Śmigiel, Zielona Góra/Słupsk 2009, s. 197.

Warto przy tym podkreślić, że jest to tylko data umowna, ponieważ w następnym roku były kolejne wysiedlenia, mimo iż oficjalnie akcja wysiedleńcza została zakończona. Lata pięćdziesiąte przyniosły pewien przełom i niektórzy Łemkowie zobaczyli w tym nadzieję na powrót w rodzinne strony. Jednak nie było to realne i możliwe do realizacji. Zaistniała sytuacja powodowała, że przesiedlenia trwały do końca 1950 roku. Warto przy tym wskazać, że „w propagandzie narodowej wskazywano, że przesiedlenie było wielką szansą dla narodu łemkowskiego, ponieważ jego członkowie mieszkali w kiepskich warunkach, a przesiedlenie wprowadziło ich do murowanych domów. Nie było to do końca prawdą, gdyż kiedy Łemkowie przybyli na ziemię zachodnie, większość domów była już zajęta przez polskich osadników. Łemkom pozostały tylko zniszczone i rozgrabione domostwa”<sup>32</sup>.

Spośród ludności przesiedlonej w 1947 roku na Ziemi Odzyskanej w ramach akcji „Wisła”, przesiedlonych zostało około 150 tys. osób pochodzenia ukraińskiego. Była to ludność pochodząca głównie z województw: rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego. Spośród przesiedlonej ludności na Ziemię Lubuską trafiło 11 768 osób pochodzenia ukraińskiego, a z tej liczby 1 500 osób zostało osiedlonych w powiecie strzeleckim<sup>33</sup>. Pierwsi osadnicy z tej grupy pojawili się już 25 maja 1947 roku i przybyli oni do powiatu skwierzyńskiego<sup>34</sup>. Dane zawarte w dokumentach archiwalnych Starostwa Powiatowego Strzeleckiego pokazują, że 1 742 osoby zostały przesiedlone w te strony w ramach akcji „Wisła”<sup>35</sup>. Różnią się one jednak w stosunku do danych zawartych w dokumentach Instytutu Pamięi Narodowej. W aktach IPN możemy przeczytać, że „ogółem na terenie województwa Zielona – Góra osób narodowości ukraińskiej przesiedlonych w ramach akcji „W” zam. rodzin 2 113, osób 10 197”<sup>36</sup>. W dalszej części możemy przeczytać, że do powiatu Strzelce Krajeńskie przesiedlono 390 rodzin, 1 740 osób i 1 rodzina, 2 osoby poza akcją „W”.

Analizując skąd przybyli nowo osiedleni mieszkańcy, warto wspomnieć, że „niewątpliwie Wielkopolanie mieli znaczący wpływ na jakość życia na Ziemi Lubuskiej oraz udział w kształtowaniu się wizerunku regionu i jego miesz-

---

32 B. A. Orłowska, *Transmisja tożsamości. Studium przypadku Łemków*, Strzelce Krajeńskie 2013, s. 97.

33 Cz. Osękowski, op. cit., s. 265-266.

34 Por. R. Drozd, B. Halczak, *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921-1989*, Zielona Góra/Słupsk 2010, s. 134.

35 Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Starostwo Powiatowe Strzeleckie, sygn. 307.

36 IN Poznań, sygn. akt IPN Po 0038/5/1. Dokument jest datowany na 17 listopada 1951 roku, s. 1-2.

kańców jako określonej zbiorowości<sup>37</sup>. W powiecie strzeleckim stanowili oni 28,9% nowo osiedlonej ludności.

Struktura mieszkańców miasta i gminy (częściowo też dawnego powiatu) Strzelce (Krajeńskie) była i jest zróżnicowana pod względem pochodzenia jej mieszkańców. Jak zwraca uwagę Marian Golka: „współwystępowanie na tej samej przestrzeni (albo w bezpośrednim sąsiedztwie bez wyraźnego rozgraniczenia, albo w sytuacji aspiracji do zajęcia tej samej przestrzeni) dwóch lub więcej grup społecznych o odmiennych kulturowych cechach dystyngtywnych: wyglądzie zewnętrznym, języku, wyznaniu religijnym, układzie wartości itd., które przyczyniają się do wzajemnego postrzegania odmienności z różnymi tego skutkami: od otwartego antagonizmu, poprzez antagonizm pasywny, segregację lub izolację jawną czy skrywaną, akomodację, aż do pełnej komplementarnej koegzystencji<sup>38</sup>”.

Patrząc z tej perspektywy, warto jest przytoczyć opinię burmistrza Strzelce Krajeńskich Mateusza Federa, który podkreśla: „dziś, po ponad 70 latach, możemy stwierdzić, że proces socjalizacji się udał. Mieszkańcy gminy tworzą zwartą wspólnotę. Mieszkają tu osoby, które przybyły m.in. z Kresów, z ziemi nowogródzkiej, z Beskidu Niskiego czy Bieszczadów. Wszyscy musieli budować na nowo role społeczne, zawodowe i rodzinne. Cieszy fakt, że żadna z grup nie ukrywa swojego pochodzenia. W mieście prężnie działają stowarzyszenia tożsamościowe, które nawiązują już w samej nazwie do rodzinnych ziem. Działa Stowarzyszenie Kresowiaków Południowo-Wschodnich, Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Nowogródzkiej czy Stowarzyszenie Kultury Łemkowskiej<sup>39</sup>. Świadczy to o tym, że nowi mieszkańcy Strzelce i okolic zdali egzamin z wielokulturowości. Stali się wspólnotą, którą połączyła historia losów jakże różnych i trudnych. Funkcjonowanie na jednym obszarze ludności różnego pochodzenia wymaga dużego zaangażowania, ale też poświęcenia, by stworzyć wspólnotę z różnorodności gotową do współpracy i budowania wspólnoty życia.

Ciekawym źródłem informacji o nowych mieszkańcach Strzelce są księgi meldunkowe z okresu 1945-1952. Podano w nich m.in. miejsca urodzenia przybyłych mieszkańców. Dzięki temu możemy prześledzić ich losy zanim znaleźli się na naszych terenach, skąd przybyli na Ziemię Lubuską. Oczywiście w księgach meldunkowych można znaleźć liczne błędy literowe czy

37 Z. Dulczewski, A. Kwilecki, *Spółczesność wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962, s. 60.

38 M. Golka, *Zadania i nadzieje edukacji dla wielokulturowości*, 2000 r. Europa Wschodu i Zachodu, nr 4, s. 12.

39 B. A. Orłowska, K. Wasilewski, *Kresy Wschodnie II RP we współczesnej pamięci zbiorowej mieszkańców Ziemi Lubuskiej*, Gorzów Wielkopolski 2019, s. 45.



*Fotografia rodzinna. W tle ul. Chrobrego i kościół Mariacki, ok. 1955  
(ze zbioru Jadwigi Maciaszek)*



*Dwie kobiety na rowerach przed Bramą Młyńską, ok. 1955  
(ze zbioru Jadwigi Maciaszek)*

językowe w zapisach miast, powiatów. Czasami też razi niedokładność zapisów, np. miejsce urodzenia ZSRR czy Niemcy, ale jest to pewna informacja, która pozwala określić kierunki, z jakich przybyli przodkowie obecnych mieszkańców Strzelec.

### Zakończenie

Podsumowując rozważania na temat dawnych i obecnych mieszkańców Strzelec Krajeńskich, warto podkreślić, że „analiza społeczności Ziemi Lubuskiej z pierwszych powojennych lat potwierdza, że były grupy polskich osadników, które nie tylko odcisnęły piętno na ówczesnym życiu codziennym w miastach, miasteczkach i wsiach regionu, ale wpłynęły na jego zorganizowanie, kulturę i charakter, a więc składniki niezwykle ważne w procesie kształtowania się lubuskiej tożsamości”<sup>40</sup>.

Co ciekawe, „za najbardziej typowe cechy świadczące o specyfice Ziemi Lubuskiej należy uznać: stosunki społeczne i niemal całkowitą wymianę ludności, obecne w świadomości nowych mieszkańców przez kolejne dziesięciolecia poczucie tymczasowości, materialne i duchowe poniemieckie dziedzictwo”<sup>41</sup>. M.in. te cechy wpłynęły na kształtowanie się również tożsamości mieszkańców Strzelec Krajeńskich i okolic.

Warto podkreślić, że „w pierwszych dziesięciu powojennych latach największy wpływ na obraz społeczny Ziemi Lubuskiej miało pochodzenie terytorialne osadników i wniesiony przez nich na rzecz regionu potencjał demograficzny, własny potencjał kulturowy oraz gospodarczy i następnie adaptowanie tego potencjału do szeroko rozumianych uwarunkowań w nowym miejscu zamieszkania. Podstawowa rola w tym procesie przypadła przesiedleńcom z województw centralnych Polski oraz przesiedleńcom z Kresów Wschodnich II RP. (...) Tylko niewielkim dopełnieniem zróżnicowania ludnościowego na Ziemi Lubuskiej po wojnie były mniejszości narodowe. Kilka lat po wojnie przeważała tu ludność polska. Poza wskazywaną już ludnością ukraińską, żydowską i autochtonami, którzy wcześniej byli obywatelami Niemiec, na Ziemi Lubuskiej na początku lat pięćdziesiątych XX wieku mieszkało zaledwie 138 Niemców, 453 Romów, 200 Tatarów i 70 Greków”<sup>42</sup>.

Analizując strukturę ludności Strzelec z tamtego okresu należy stwierdzić, iż pokrywa się ona ze strukturą ludności przybytej na Ziemię Lubuską. Największą liczbę stanowili Polacy z centralnej Polski i ludność z Kresów

40 Cz. Osękowski, op. cit., s. 267.

41 Ibidem, s. 267.

42 Ibidem, s. 268.





*Dolna partia Bramy Młyńskiej, ok. 1955 (UM w Strzelcach Kraj.)*

Wschodnich, a stosunkowo nieliczną grupę stanowili przesiedleńcy z akcji „Wisła”, którzy też zgodnie z zaleceniami władz, byli lokowani w małych skupiskach w okolicznych wsiach. Mimo tej różnorodności mieszkańcy na przestrzeni lat nauczyli się siebie nawzajem i rozpoczęli proces budowania wspólnoty w nowym miejscu osiedlenia. Choć nie było to zadanie łatwe i wymagało czasu, umożliwiło zbudowanie wspólnoty, która dziś już w postaci przedstawicieli kolejnych pokoleń przybyłych na te ziemie przesiedleńców oraz osadników tworzy społeczność i która pozwala widzieć wspólnotę w różnorodności wielokulturowej przodków.

Pamiętając o trudnym okresie początków osadnictwa na Ziemiach Zachodnich, warto jest podkreślić, że obecnie społeczność zamieszkująca Strzelce i okolice tworzy już własną historię miejsca urodzenia i zamieszkania, która z pewnością zapisze się w historii miasta i okolic. Dbając o kulturę i tożsamość przodków tworzą nową, wspólną przyszłość. Nie zapominając o przeszłości, żyjąc w teraźniejszości, należy też widzieć przyszłość, która pozwoli tę małą ojczyznę zachować i wspólnie budować kolejne karty historii miasta i gminy Strzelce Krajeńskie. Kolejne pokolenia to kolejni nowi mieszkańcy mający swój wkład w budowanie obrazu miasta. Jednak tworzona przez nich historia powinna pozostawić ślad po tych mieszkańcach, którzy stali się w przeszłości pionierami dającymi podwaliny dzisiejszego naszego Miejsca na Ziemi.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe Gorzów Wielkopolski, Starostwo Powiatowe Strzeleckie, sygn. 375.

Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim, Starostwo Powiatowe Strzeleckie, sygn. 307.

IPN Poznań, sygn. akt IPN Po 0038/5/1 (Dokument datowany na 17 listopada 1951 roku).

Księgi meldunkowe mieszkańców miasta i gminy Strzelce (Krajeńskie) z lat 1945-1952.

### Akty prawne

Dz. U. 1945, nr 33, poz. 196.

Zarządzenie Ministrów: Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych z dnia 7 maja 1946 roku (M.P. z 1946 roku, nr 44, poz. 85).

### Literatura

Bieniasz Z., *Droga do mądrości*, [w:] *Wiosna na rumowisku. Wspomnienia gorzowskich pionierów*, red. Z. Linkowski, M. Miszkin, Gorzów Wielkopolski 1987.

Dominiczak H., *Proces zasiedlenia województwa zielonogórskiego w latach 1945-1950*, Zielona Góra 1975.

Drozd R., Halczak B., *Dzieje Ukraińców w Polsce w latach 1921-1989*, Zielona Góra/Słupsk 2010.

Dulczewski Z., Kwilecki A., *Spółczerństwo wielkopolskie w osadnictwie Ziemi Zachodnich*, Poznań 1962.

Golka M., *Zadania i nadzieje edukacji dla wielokulturowości*, 2000 r., Europa Wschodu i Zachodu, nr 4.

Graliński G., *Strzelce Krajeńskie Friedeberg (Neumark). Historia jednego miasta*, Strzelce Krajeńskie 2005.

Jasiński K., *Recenzja książki Stanisława Bobińskiego „Urbanistyka polskich miast przedlokacyjnych”*, Warszawa 1975, *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*, 25/1977, z. 1.

Kunicki B. J., *Kresowe sentymenty*, [w:] *Lubuszanie z Kresów Wschodnich: wspomnienia i dokonania*, red. E. Kraszewska, Gorzów Wielkopolski 2008.

- Krzyżanowski P. J., Orłowska B. A., Rotengruber P., *Wielokulturowość przesiedleńcza subregionu gorzowskiego*, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 25/2018.
- Mamak K., *Osadnictwo wojskowe na Ziemi Lubuskiej*, Poznań 1979.
- Orłowska B. A., *Kultura łemkowska w wielokulturowej społeczności*, [w:] *Łemkowie, Bojkowie, Rusini. Historia, współczesność, kultura materialna i duchowa*, Tom II, red. S. Dudra, B. Halczak, I. Betko, M. Śmigiel, Zielona Góra/Słupsk 2009.
- Orłowska B. A., *Transmisja tożsamości. Studium przypadku Łemków*, Strzelce Krajeńskie 2013.
- Orłowska B. A., Wasilewski K., *Kresy Wschodnie II RP we współczesnej pamięci zbiorowej mieszkańców Ziemi Lubuskiej*, Gorzów Wielkopolski 2019.
- Osekowski Cz., *Nowi „Lubuszanie” wobec problemów osadniczych i politycznych na Ziemi Lubuskiej w latach 1945-1956. Opór – przystosowanie – uległość*, *Studia Paradyskie*, 28/2018.
- Przybylski P., *Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Łemków w latach 1918-1947*, Toruń 2006.
- Rymar D. A., *Źródła do dziejów Strzelce Krajeńskich w zasobie Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim*, [w:] *Strzelce Krajeńskie. Studia i szkice historyczne*, Strzelce Krajeńskie 2016.
- [http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly\\_ziemie\\_odzyskane\\_historie\\_wysiedlonych](http://www.sww.w.szu.pl/index.php?id=artykuly_ziemie_odzyskane_historie_wysiedlonych) [dostęp: 10.03.2021]



## MAREK STANKIEWICZ

Urodzony w 1972 roku. Ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. A. Kenara w Zakopanem. W 1998 roku otrzymał dyplom na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pracowni prof. Józefa Sękowskiego. Jego poszukiwania artystyczne przechodziły różne etapy – od fascynacji sztuką ludową i pierwotną, poprzez modernizm, a następnie poświęcił się problematyce designu, w tym projektowaniu graficznemu i fotograficznemu. Początkowo wiele prac wykonywał w drewnie, ale najbliższy stał mu się brąz i ogólnie praca w metalu. Najbardziej osobiste prace wykonuje jednak w kamieniu, który jest dla niego fascynującym medium: trudnym, twardym, trwałym i wymagającym. Podobnie osobiście traktuje rysunek – czy to w tradycyjnej formie, czy jako monotypia albo łączenie grafiki i fotografii. W swojej pracy stara się łączyć różne doświadczenia artystyczne i warsztatowe, ale lubi też poznawać nowe techniki i materiały. Zaciera się przy tym u niego granica między pracą i pasją, między tworzeniem i fascynacją dziełami innych artystów. Ale największą satysfakcję sprawia mu dzielenie się tą pasją z innymi, kiedy jego praca może sprawiać radość innym.

## *Strzelecka rzeźba – postać „Tułaczki”*

Przez wiele ostatnich lat we współpracy i na zamówienie władz Strzelec Krajeńskich tworzyłem serię rzeźb czarownic nawiązujących do legend związanych z historią miasta. Miałem okazję, przyjeżdżając z odległego Krakowa, niejednokrotnie je odwiedzać. Za każdym razem byłem pod ogromnym wrażeniem uroku Strzelec i otaczającej okolicy. Jako mieszkańca Małopolski intrygowały mnie przede wszystkim ślady przeszłości tych miejsc. Ich tożsamość, budowana przez niezwykłych mieszkańców, jest nałożona na widoczne wszędzie pozostałości innej, zaginionej cywilizacji, która rozwijała się na tych terenach w dawnych wiekach. Lokalne władze włożyły wiele wysiłku w uczynienie miasta piękniejszym z dużym naciskiem na zachowanie i eksponowanie historycznych pozostałości, mimo że są one związane ze społecznością, której tu już nie ma. Ten fakt, że mamy do czynienia ze śladami „poniemieckimi”, jest domyślnie oczywisty. Jednak sam proces jak to się właściwie odbyło, że Polacy czy Łemkowie mieszkają teraz na ziemiach i w domach zostawionych przez Niemców, jest w dużym stopniu wstydliwie przemilczany. Jako artysta tworzący dla Strzelec, nie mogłem przestać o tym myśleć, dlatego poproszony przez pana Marka Bidola o stworzenie następnej rzeźby czarownicy, która akurat porusza ten temat, mogłem z pełnym zaangażowaniem przystąpić do wykonania projektu. Nie mam kompetencji do tego, żeby opisywać problematykę wysiedleń od strony historycznej, społecznej czy politycznej. Mam jednak głębokie przekonanie, że nie ma nic gorszego niż zapominanie o czymś, co jest ważne i widoczne na każdym kroku: w każdej cegle, kostce brukowej czy szpalerze przydrożnych drzew. Nawet jeśli to przypomnienie nie jest dla nas wygodne i przyjemne. Myślę też, że po wielu latach różnych etapów podejścia do tego problemu, wiele emocji już opadło i możemy mówić o tym bez oceniania i obwiniania. Powinniśmy też spojrzeć na los zwykłego człowieka wyruszającego z wózkiem w daleką drogę lub tego, który z tym wózkiem właśnie zakończył w Strzelcach Krajeńskich swoją podróż.

Mam w pamięci mojego zmarłego ojca urodzonego gdzieś na dzisiejszej Ukrainie i jego mamę, czyli moją babcię. Musieli oni zaraz po wojnie opuścić swój dom i rozpocząć życie wśród obcych ludzi na Śląsku. Moja babcia do

końca życia była nieco inna. Mówiła z wyraźnym wschodnim akcentem, kultywowała zwyczaje nieobecne w tej części Polski. Przez całe późniejsze życie miała w sobie doświadczenie wojennej przemocy i śmierci bliskich. Miała też głębokie poczucie utraty, wyobcowania i życia jakby w zawieszeniu pomiędzy przeszłością i tym światem, w jakim przyszło jej później żyć. Mój tato i babcia zamieszkali w Zakopanem, gdzie się wychowywałem. Powstał więc w mojej rodzinnej tożsamości niezwykle kulturowy mikś złożony ze wschodnich powiedzonek, góralskiej gwary, potraw takich jak kutia czy moskole. Pewnie tysiące innych podświadomych różnorodności zawdzięczam temu zmieszaniu, więc dramat przesiedleń ma też silny wymiar kulturotwórczy. Nie możemy zmienić przeszłości, ale dobrze jest o niej pamiętać i czerpać z niej inspirację.

„Tułaczka” to rzeźba przedstawiająca wędrującą kobietę. Wędrowanie z lichym dobytkiem ciągniętym na wózku dobrze obrazuje nasz kruchy los i to, że nie zawsze jesteśmy panami swojego życia, że może ono nagle zostać zapakowane na mały wózek czy odizolowane łóżko szpitalne. Wyruszamy w drogę i przybywamy do nowych miejsc. Mając w pamięci ogrom cierpień ludzi sprzed kilku dekad, powinniśmy jednak czerpać bogactwo z różnorodnej tożsamości, która się z tego rodzi.





***Strzelce Krajeńskie  
przed 1945 rokiem***



Widok z lotu ptaka w kierunku południowym, ok. 1933 (UM w Strzelcach Kraj.)



Widok z lotu ptaka w kierunku północno-wschodnim, ok. 1941 (UM w Strzelcach Kraj.)





Friedeberg, Neum. ... Fliegeraufnahme

*Widok z lotu ptaka w kierunku północno-zachodnim, ok. 1941 (UM w Strzelcach Kraj.)*



Friedeberg, Neum. ... Fliegeraufnahme

*Widok z lotu ptaka w kierunku wschodnim, ok. 1941 (UM w Strzelcach Kraj.)*



Rynek (Marktplatz), ok. 1904. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Rynek (Marktplatz), ok. 1913. Widok w kierunku północno-zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Rynek (Marktplatz), ok. 1924. Widok w kierunku północno-zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Rynek (Marktplatz), ok. 1919. Widok w kierunku północno-wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Rynek (Marktplatz), ok. 1917. Widok w kierunku północno-wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Rynek (Marktplatz), ok. 1920. Widok w kierunku południowym  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Rynek (Marktplatz), ok. 1930. Widok w kierunku północno-zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



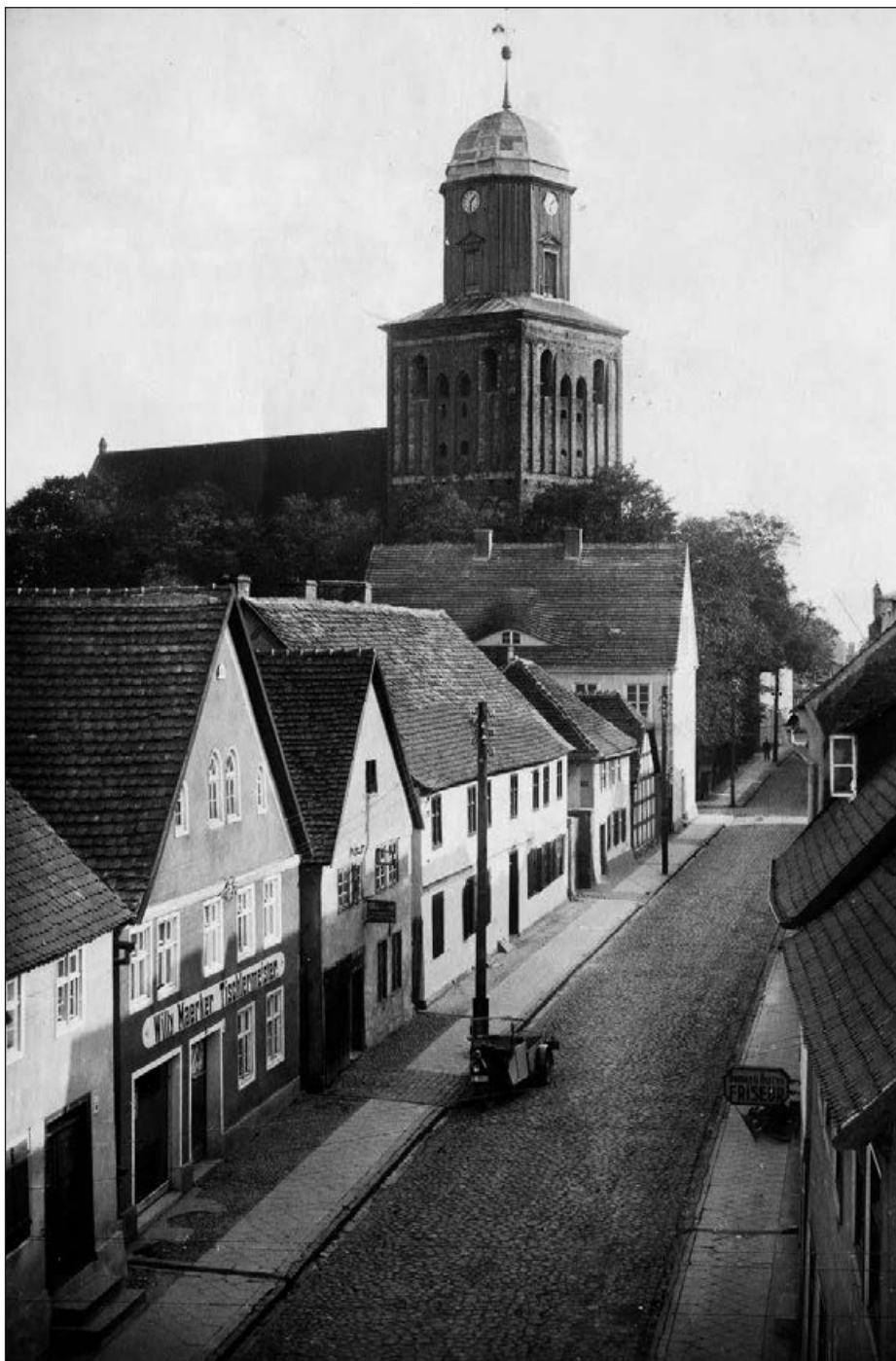
Rynek (Marktplatz), ok. 1930. Widok w kierunku południowo-wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



*Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1930. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1930. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Chrobrego (Richtstraße) z kościołem Mariackim, ok. 1930.  
Widok w kierunku północno-wschodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1910. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1920.  
Widok w kierunku wschodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*





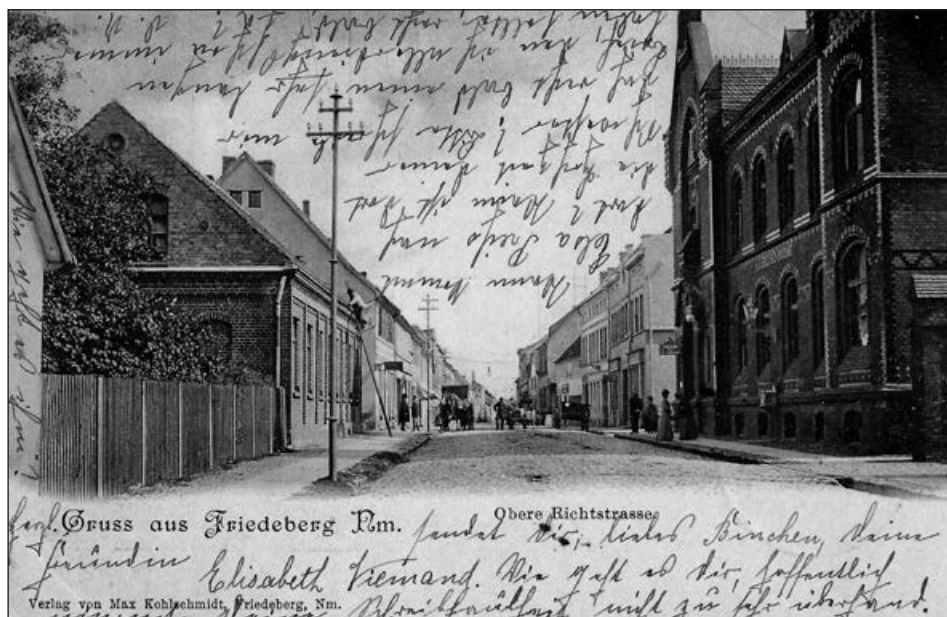
Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1920. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1909.  
Widok w kierunku wschodnim (UM w Strzelcach Kraj.)



Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1911. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1903. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



*Ulica Chrobrego (Richtstraße), ok. 1935. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



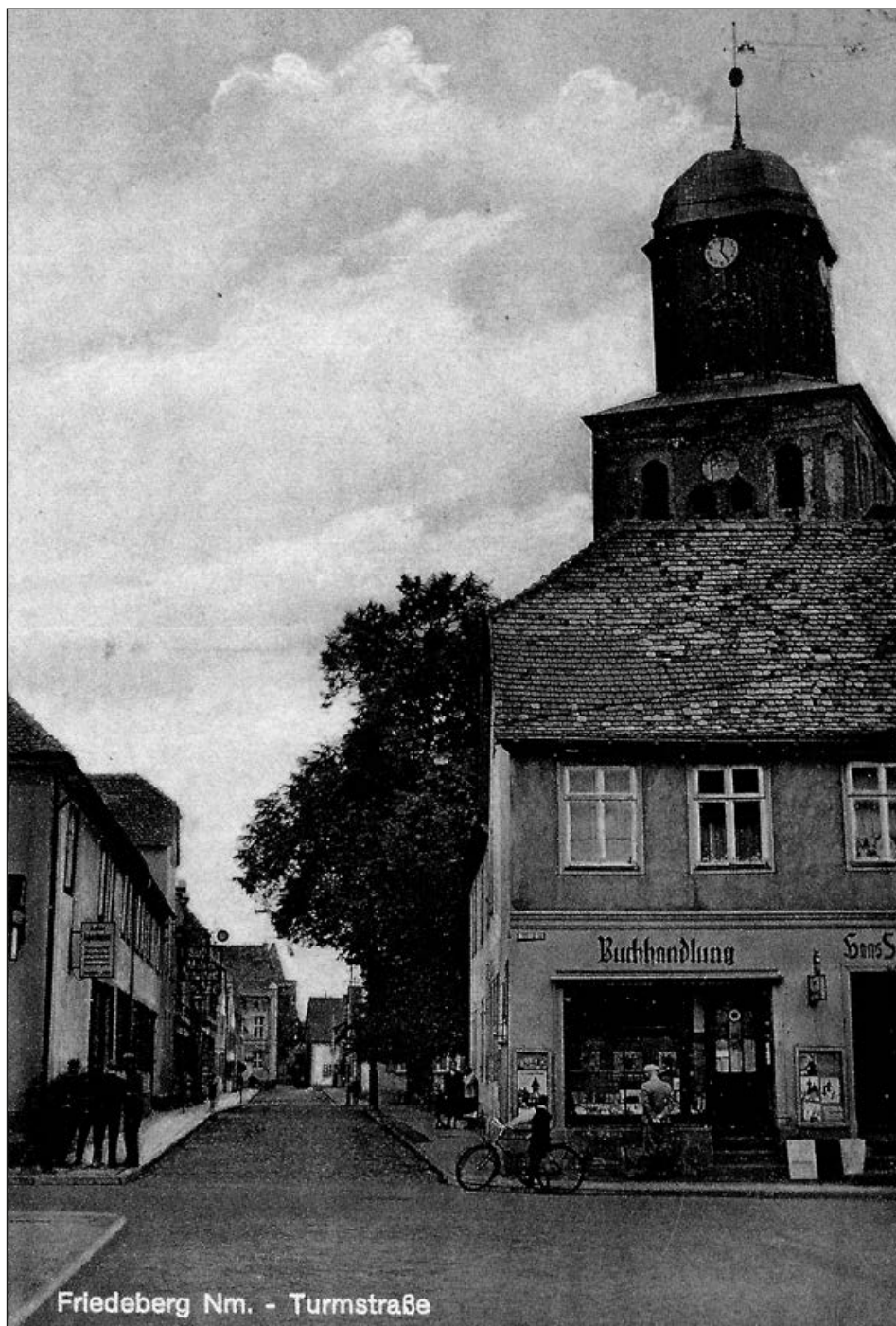
*Ulica Zachodnia (Westumstraße), ok. 1930. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



Ulica Sienkiewicza (Turmstraße), ok. 1908. Widok w kierunku północnym (UM w Strzelcach Kraj.)



Ulica Sienkiewicza (Turmstraße), ok. 1908. Widok w kierunku północnym (UM w Strzelcach Kraj.)



Friedeberg Nm. - Turmstraße

*Ulica Sienkiewicza (Turmstraße), ok. 1941. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Katedralna (Schulstraße), ok. 1930. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Katedralna (Schulstraße), ok. 1915. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Ludowa (Fürstenstraße), ok. 1920. Widok w kierunku zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Ludowa (Fürstenstraße), ok. 1915. Widok w kierunku zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*

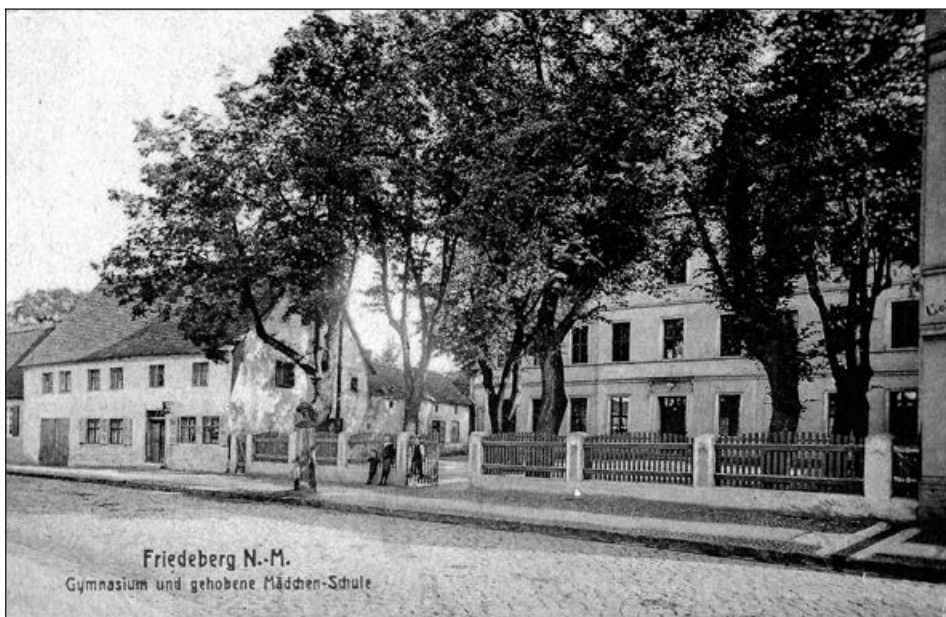


*Ulica Targowa (Marktstraße), ok. 1920. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Południowa (Südumstraße), ok. 1910. Widok w kierunku południowym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*





*Ulica Północna (Nordumstraße), ok. 1920. Widok na fragment zabudowy  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Mickiewicza (Baderstraße), ok. 1930. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1941. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



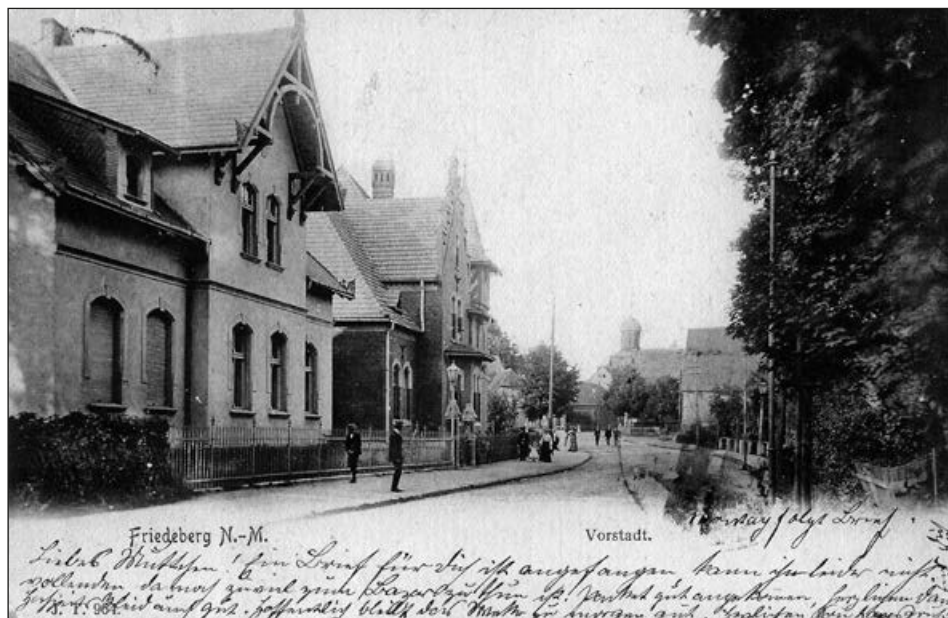
*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1935. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Aleja Wolności (Ostbahnhof Chaussee), ok. 1940. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Brzozowa (Seminarstraße), ok. 1930. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1906. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1930.  
Widok w kierunku wschodnim (UM w Strzelcach Kraj.)



*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1920.  
Widok w kierunku północnym (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Aleja Wolności (Kaiserstraße) i ulica Gorzowska (Landsbergerstraße),  
ok. 1931. Widok w kierunku zachodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1910. Widok w kierunku zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Wojska Polskiego (Woldenbergerstraße), ok. 1930.  
Widok w kierunku zachodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1929. Widok w kierunku zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1940.  
Widok w kierunku północno-zachodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Plac Zwycięstwa (Kaiser-Wilhelm Platz), ok. 1913  
(UM w Strzelcach Kraj.)*

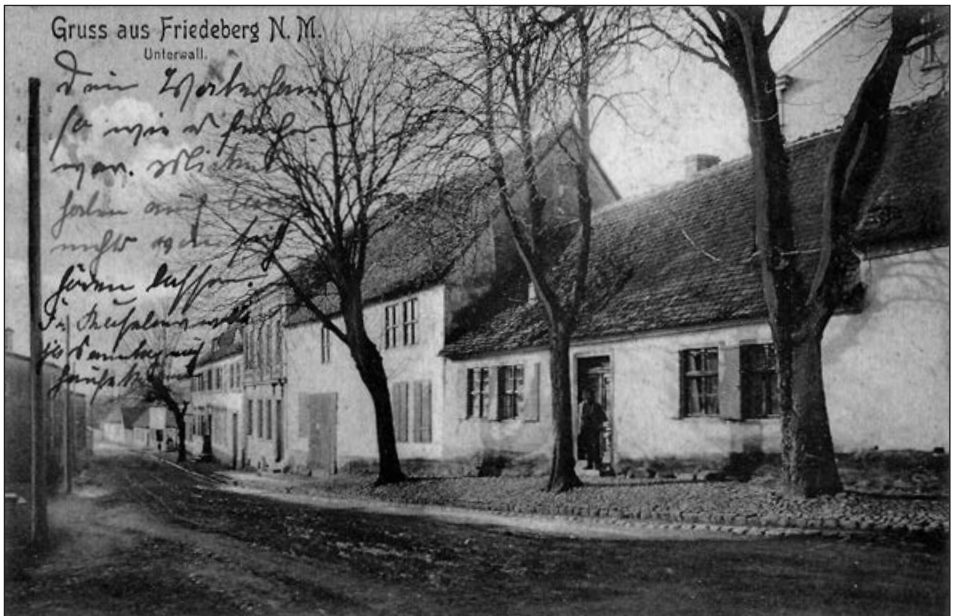


*Aleja Wolności (Kaiserstraße), ok. 1920. Widok w kierunku północno-wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*





Ulica PCK (Gartenstraße), ok. 1930. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Podwale (Unterwall), ok. 1932. Widok w kierunku południowo-zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)



*Ulica Targowa (Marktstraße), ok. 1920. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Targowa (Marktstraße), ok. 1934. Widok w kierunku północnym  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



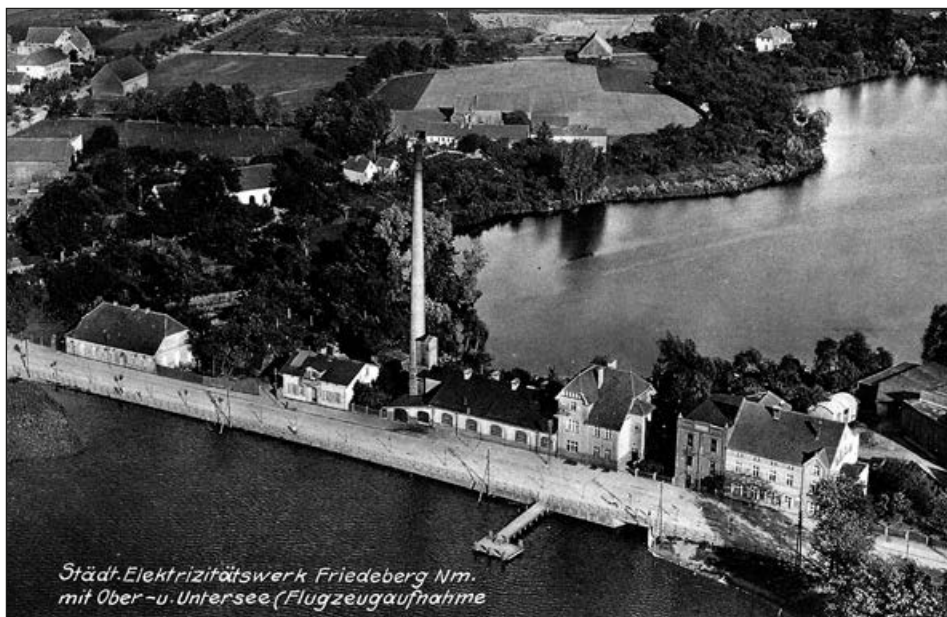
*Ulica Gorzowska (Landsbergerstraße), ok. 1930. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



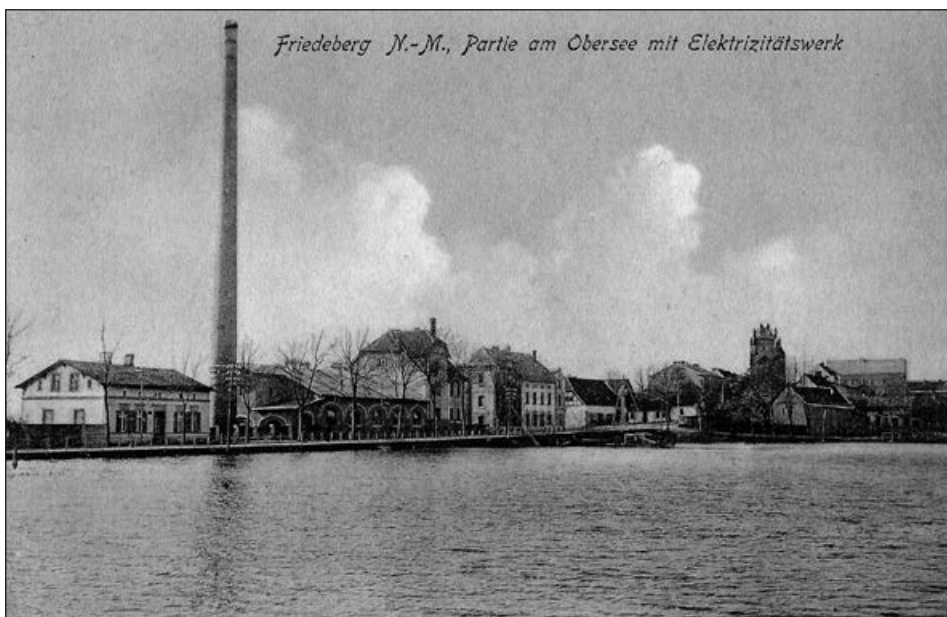
*Ulica Wojska Polskiego (Woldenbergerstraße), ok. 1908.  
Widok w kierunku zachodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ulica Wojska Polskiego (Woldenbergerstraße), ok. 1930.  
Widok w kierunku zachodnim (UM w Strzelcach Kraj.)*



Widok z lotu ptaka. Elektrownia miejska oraz jeziora Górne i Dolne, ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)



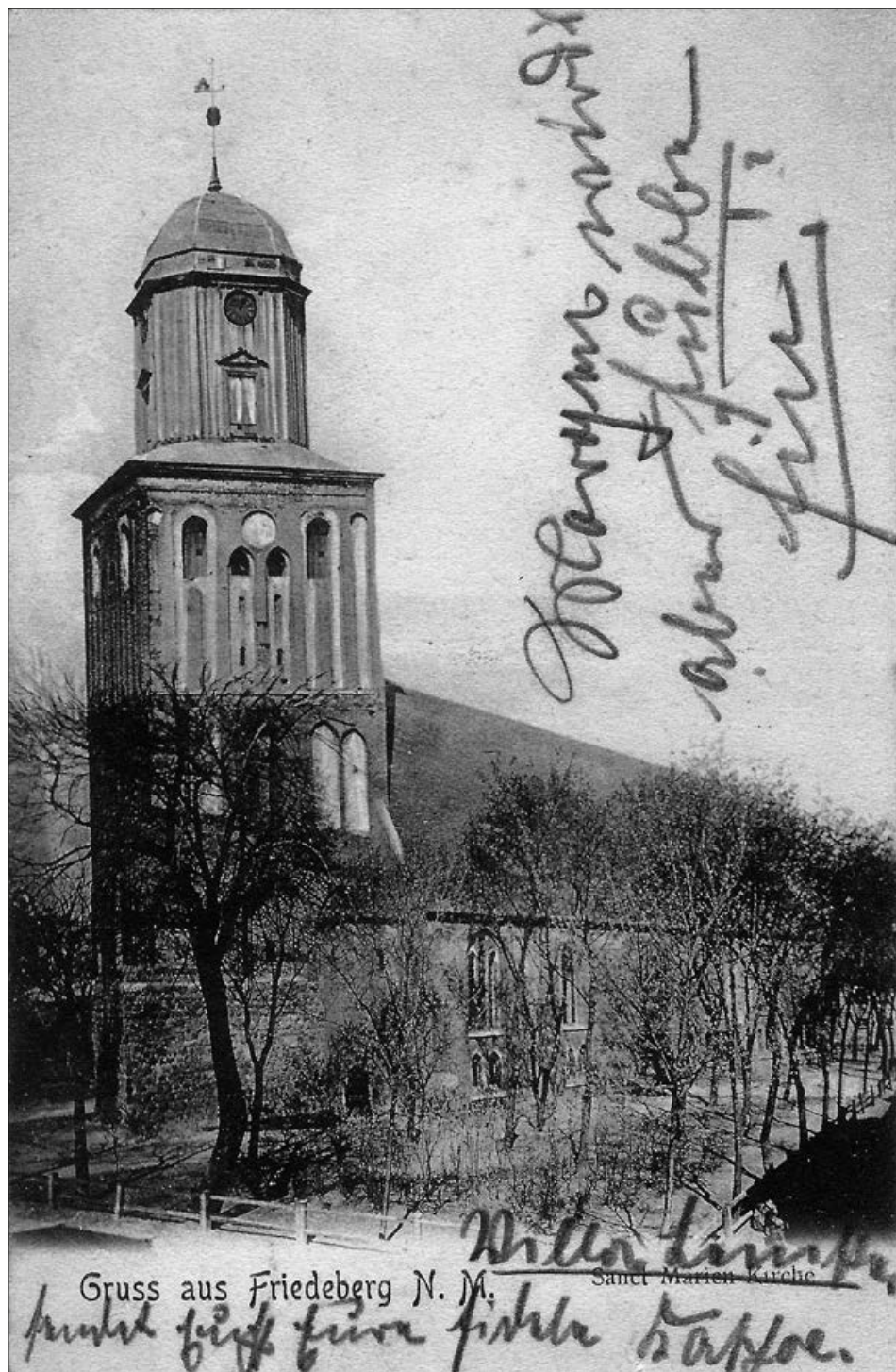
Widok miasta od strony Jeziora Górnego z budynkiem elektrowni miejskiej, ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)



*Kościół Mariacki, ok. 1920 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Wnętrze kościoła Mariackiego, ok. 1930. Widok w kierunku wschodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



Kościół Mariacki, ok. 1905 (UM w Strzelcach Kraj.)

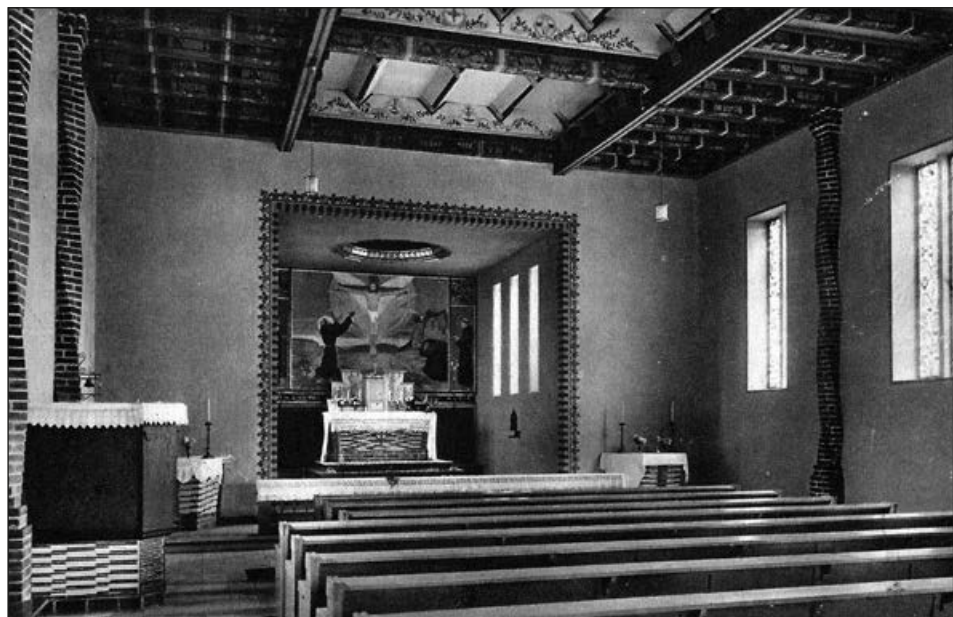


Wnętrze kościoła Mariackiego, ok. 1927. Widok w kierunku zachodnim  
(UM w Strzelcach Kraj.)





*Kościół rzymskokatolicki pw. św. Franciszka z Asyżu, ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Wnętrze kościoła rzymskokatolickiego pw. św. Franciszka z Asyżu, ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1929. Widok od strony wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1911. Widok od strony zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



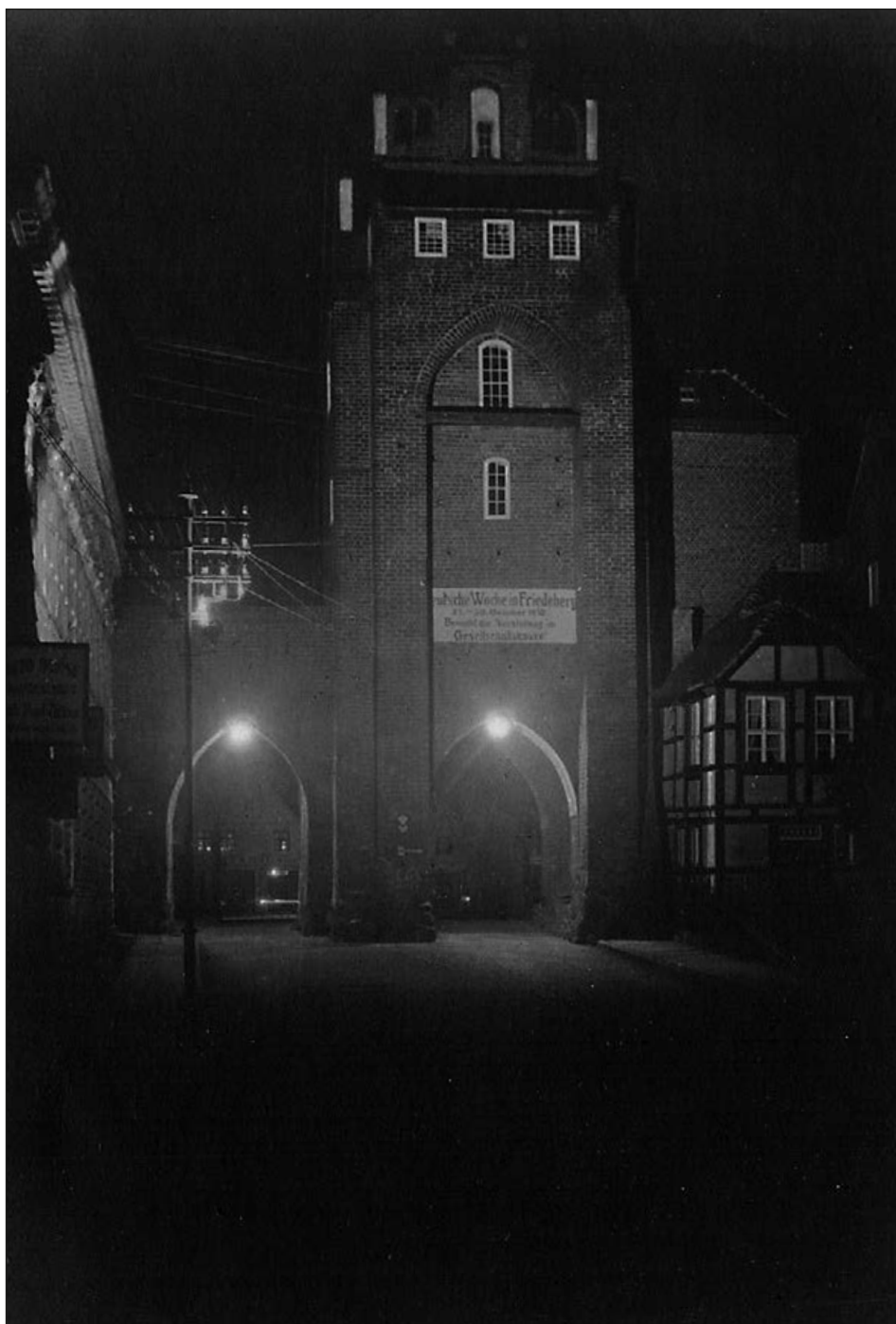
*Brama Młyńska, ok. 1943. Widok od strony zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



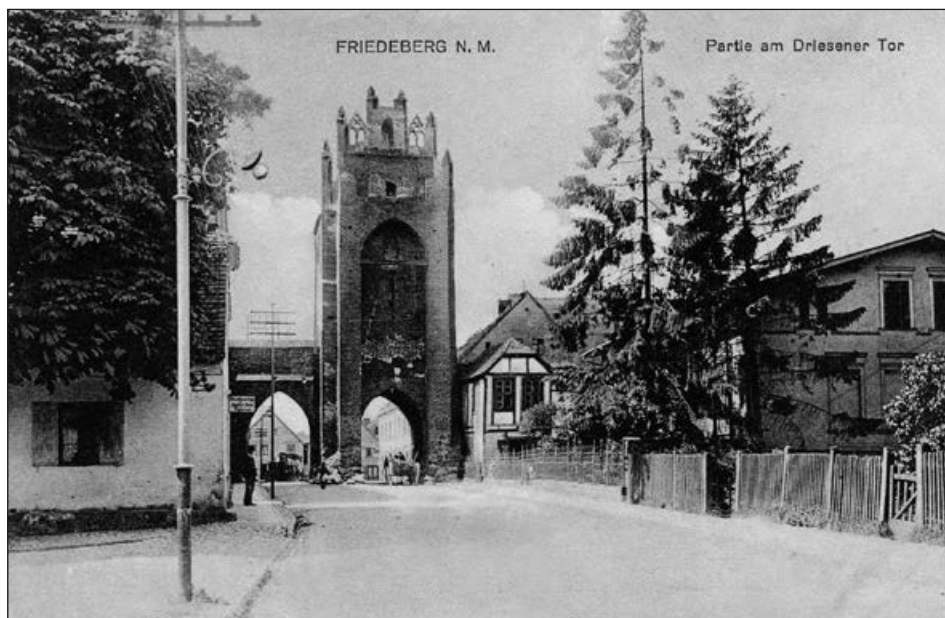
*Brama Młyńska, ok. 1910. Widok od strony wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ekspozycja w Muzeum Regionalnym (Heimattmuseum), ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



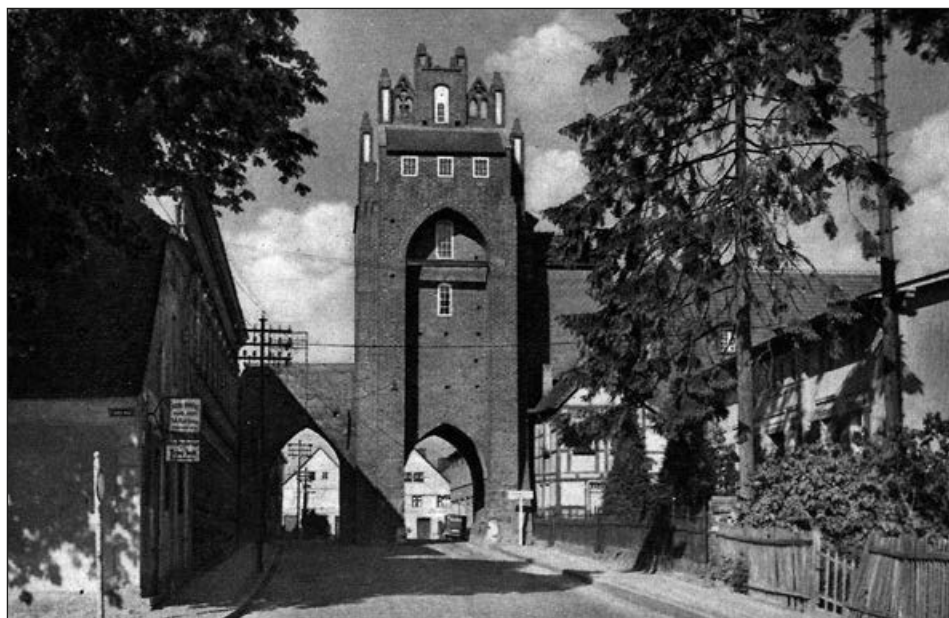
*Brama Młyńska, ok. 1935. Widok od strony wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1910. Widok od strony wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1907. Widok od strony zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1942. Widok od strony wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1930. Widok od strony zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*

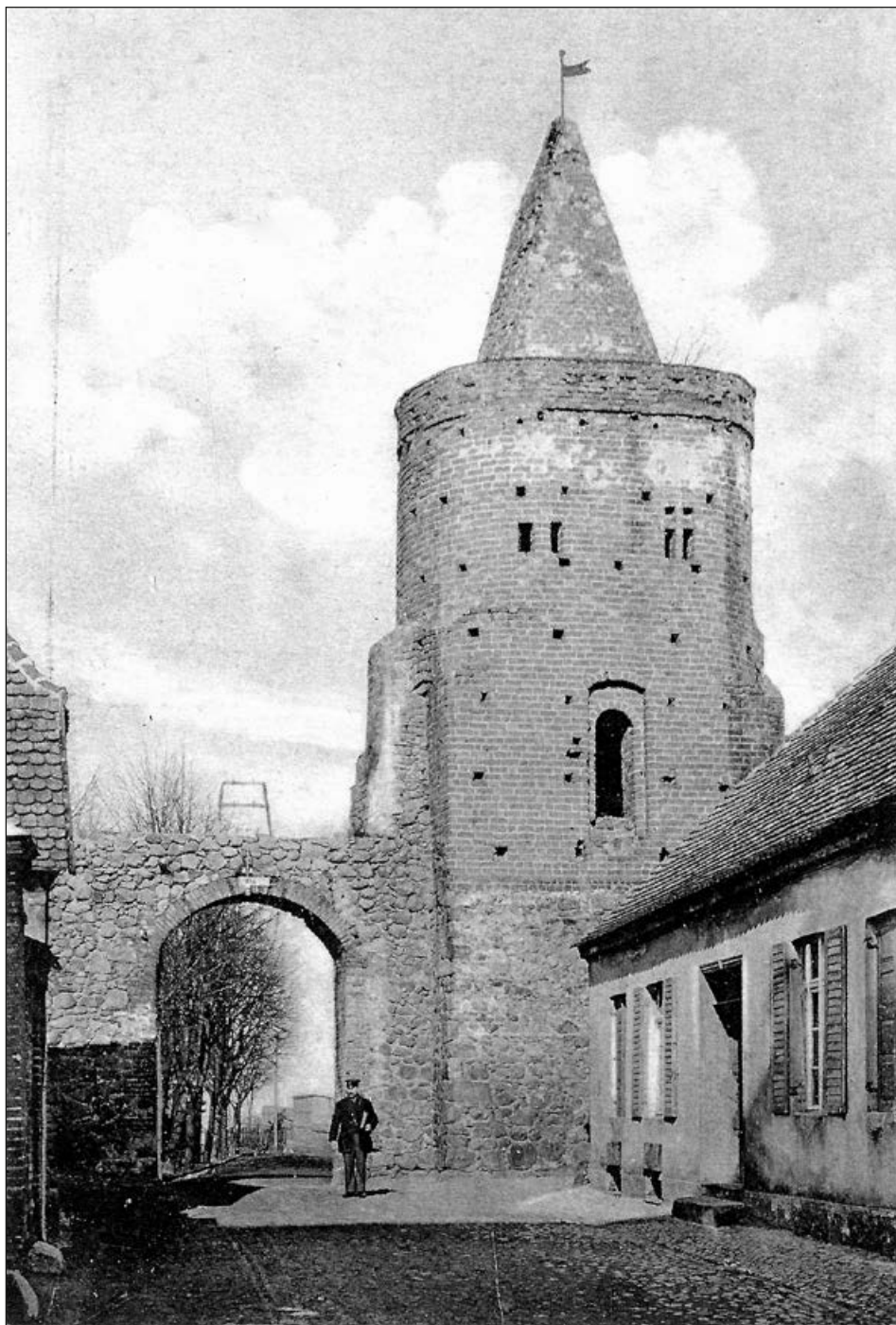


*Brama Młyńska, ok. 1930.  
Widok od strony północno-wschodniej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*

*Mury miejskie z zabudową przymurną,  
ok. 1941 (UM w Strzelcach Kraj.)*

*Widok przez Nową Bramę w kierunku  
południowym, ok. 1917  
(UM w Strzelcach Kraj.)*

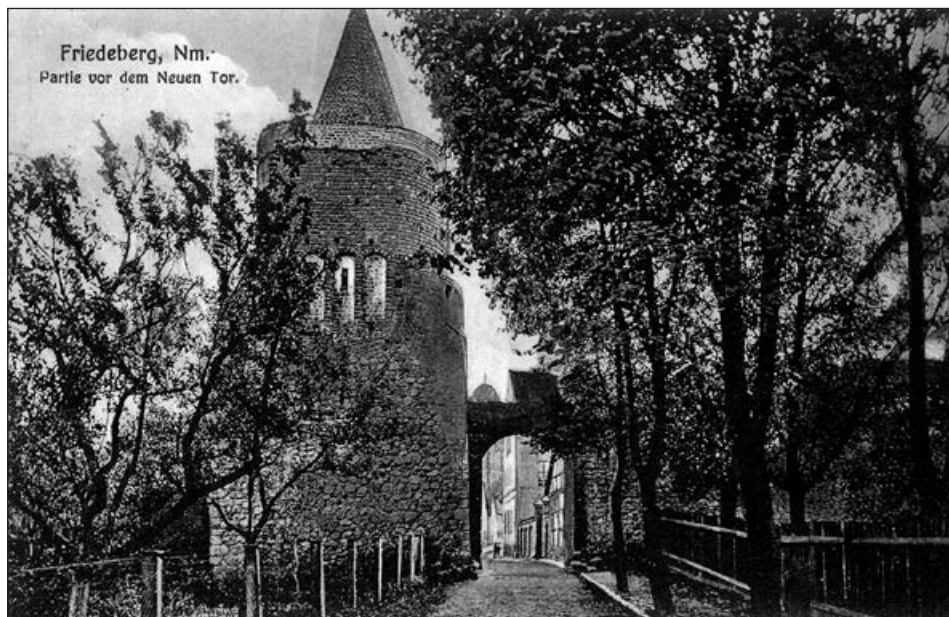




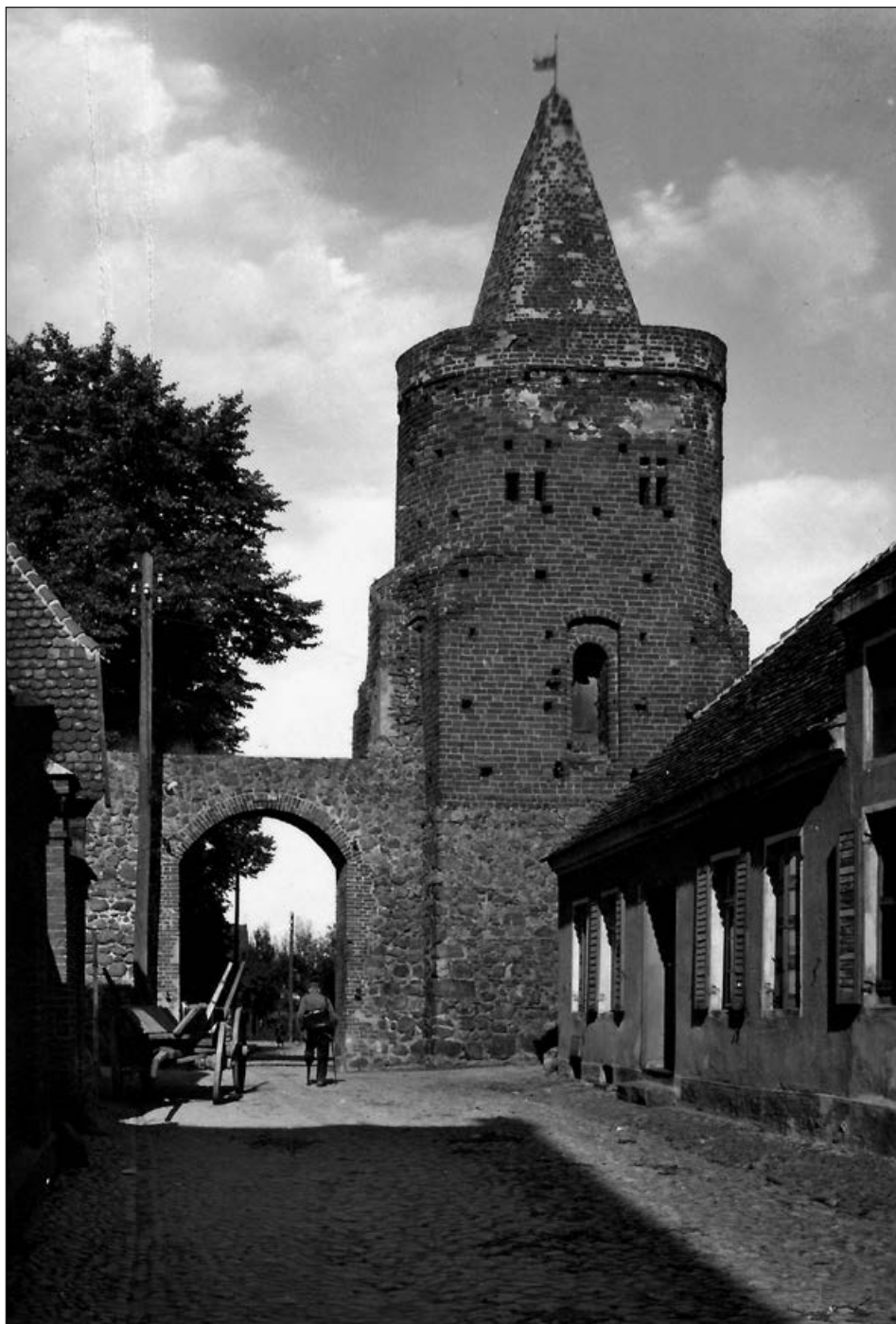
*Brama Młyńska i Nowa Brama, ok. 1909. Widok od strony południowej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



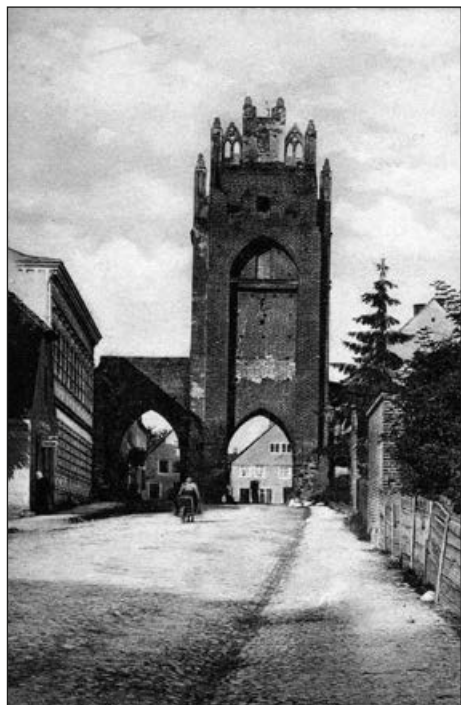
*Baszta Więzienna i Nowa Brama, ok. 1941. Widok od strony północnej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Baszta Więzienna i Nowa Brama, ok. 1917. Widok od strony północnej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Baszta Więzienna i Nowa Brama, ok. 1930. Widok od strony południowej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Brama Młyńska, ok. 1906.  
Widok od strony zachodniej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*

*Brama Młyńska, ok. 1930.  
Widok od strony zachodniej  
(UM w Strzelcach Kraj.)*

*Mury miejskie z Basztą Więzienną  
i zabudową przymurną, ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Mury miejskie z Basztą Więzienną, ok. 1912 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Mury miejskie z Basztą Więzienną, ok. 1919 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Mury miejskie z Bramą Młyńską, ok. 1930  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



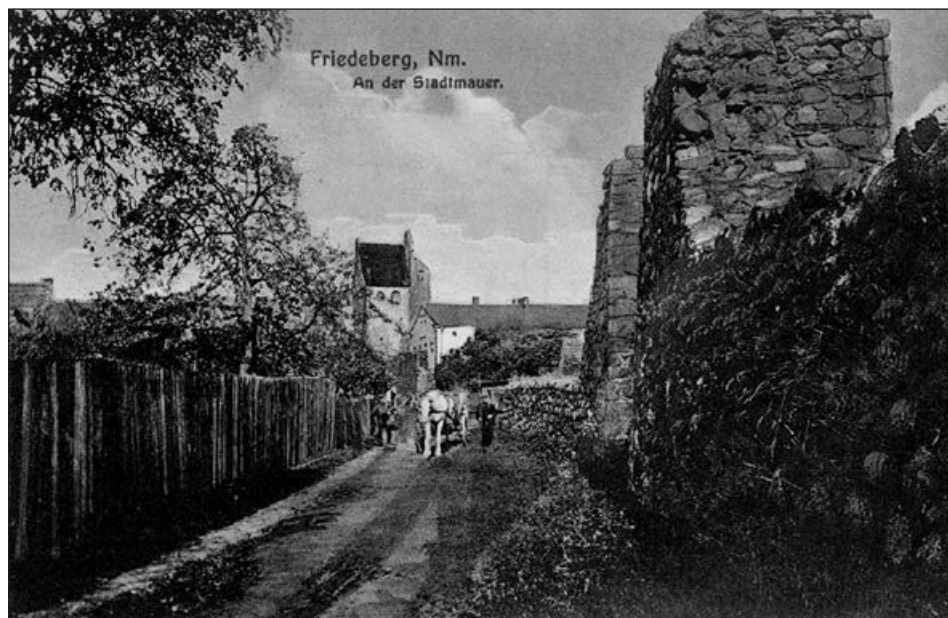
*Mury miejskie wraz z zabudową przymurną, ok. 1940  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Baszta Więzienna z fragmentem murów miejskich, ok. 1904.  
Widok od strony północno-wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Mury miejskie z Basztą Więzienną, ok. 1929  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Mury miejskie z Bramą Młyńską, ok. 1920 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Mury miejskie i zabudowa przymurna, ok. 1913 (UM w Strzelcach Kraj.)*





*Friedeberg Nm.*

*Ander Westmayer*

Mury miejskie z zabudową przymurną i Basztą Więzienną, ok. 1920  
(UM w Strzelcach Kraj.)



*Starostwo Powiatowe przy Kaiserstraße (Al. Wolności), ok. 1914. Widok od strony południowo-zachodniej. Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Starostwo Powiatowe przy Kaiserstraße (Al. Wolności), ok. 1914. Widok od strony południowo-wschodniej. Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Ryzalit w fasadzie budynku Starostwa Powiatowego przy Kaiserstraße (Al. Wolności),  
ok. 1929. Widok od strony południowo-zachodniej. Obiekt niezachowany  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Seminarium Nauczycielskie (ob. CKZiU), ok. 1912.  
Widok od strony południowo-zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



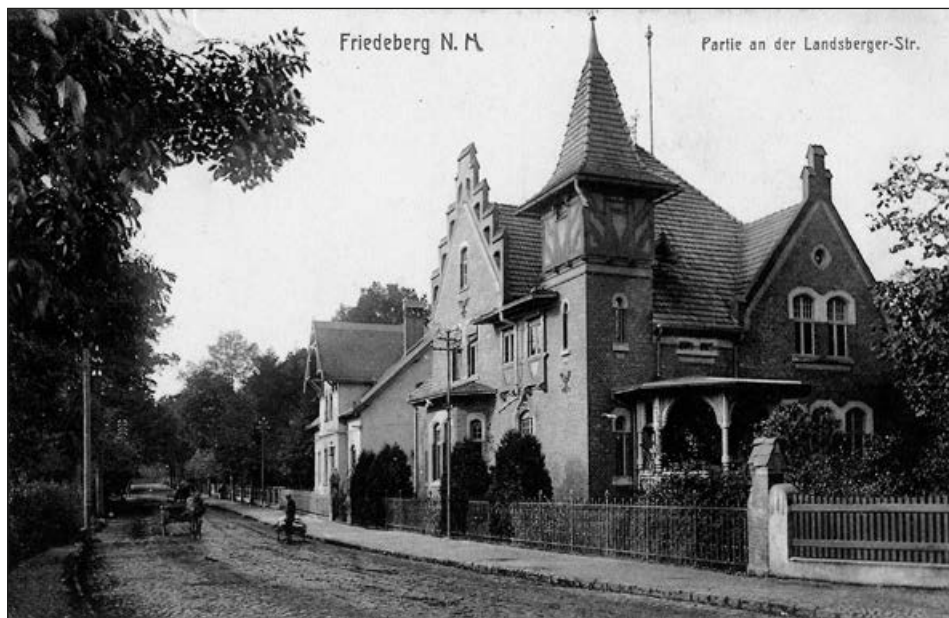
*Seminarium Nauczycielskie (ob. CKZiU), ok. 1907.  
Widok od strony północno-zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Seminarium Nauczycielskie (ob. CKZiU), ok. 1920.  
Widok od strony północno-zachodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Seminarium Nauczycielskie (ob. CKZiU), ok. 1917.  
Widok od strony południowo-wschodniej (UM w Strzelcach Kraj.)*



Willa przy Landsbergerstraße 17 (ob. Prokuratura Rejonowa), ok. 1914  
(UM w Strzelcach Kraj.)



Urząd pocztowy, ok. 1916. Richtstraße 1 (ul. Chrobrego). Obiekt zachowany częściowo  
w strukturze powojennego budynku (UM w Strzelcach Kraj.)



*Powiatowa Kasa Oszczędności (ob. Powiatowy Urząd Pracy), ok. 1920  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Hotel „Niemiecki Cesarz”, ok. 1930, Südumstraße 3 (ul. Południowa).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



Zajazd „Niemiecki Dom”, ok. 1905. Richtstraße 3 (ul. Chrobrego).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)





*Restauracja „Gesellschaftshaus” przy Woldenbergerstraße 9 (ul. Wojska Polskiego),  
ok. 1915. (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Hotel „Hohensee” przy Fürstenstraße 1 (ul. Ludowa), ok. 1920. Budynek niezachowany  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



Restauracja i kawiarnia „Conrad”, ok. 1929. Markt 2 (Rynek)  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)



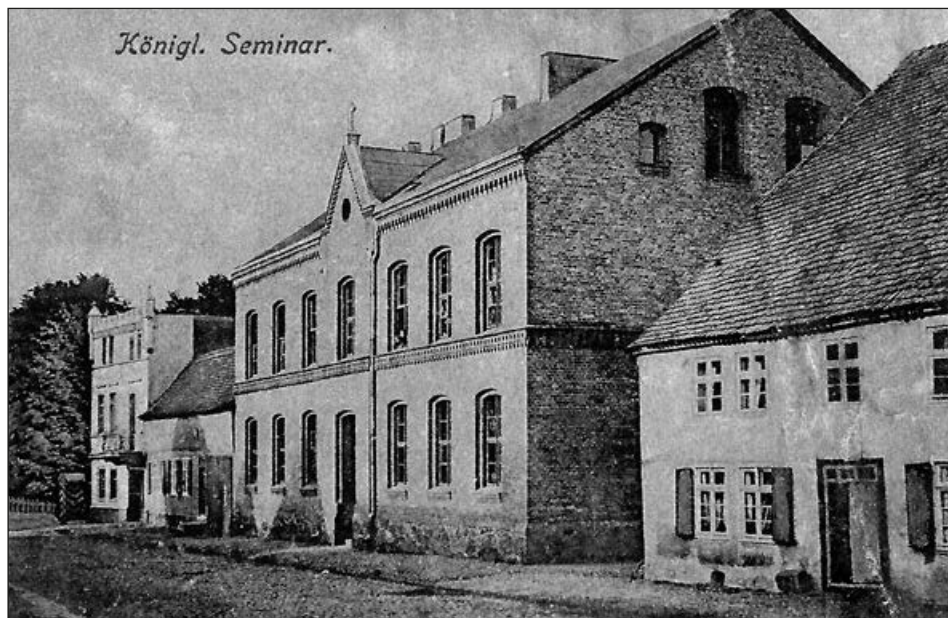
Urząd Celny, ok. 1924. Fürstenstraße 20 (ul. Ludowa).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)



*Apteka i drogeria „Pod Orłem”, ok. 1930. Richtstraße 40 (ul. Chrobrego).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Hotel „Pod Czarnym Orłem”, ok. 1943. Markt 1 (Rynek). Budynek niezachowany  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Seminarium Nauczycielskie, ok. 1904. Nordumstraße 25 (ul. Północna).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Szkoła dla dziewcząt przy Gartenwall (ul. Popiełuszki), ok. 1943  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Budynek mieszkalny przy Brenkenhoffstraße (ul. Wyszyńskiego), ok. 1913  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



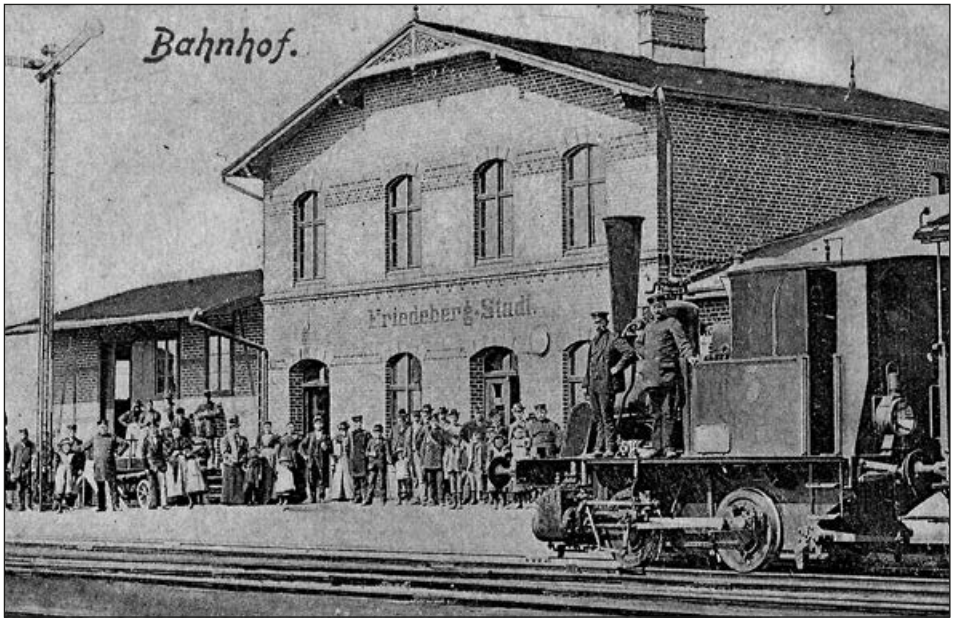
*Dom Młodzieży (ob. Biblioteka Publiczna), ok. 1943 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Powiatowa Kasa Oszczędności (ob. Urząd Pocztowy), ok. 1940  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Urząd Finansowy (ob. Urząd Miejski), ok. 1940 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Dworzec kolejowy, ok. 1904. Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*

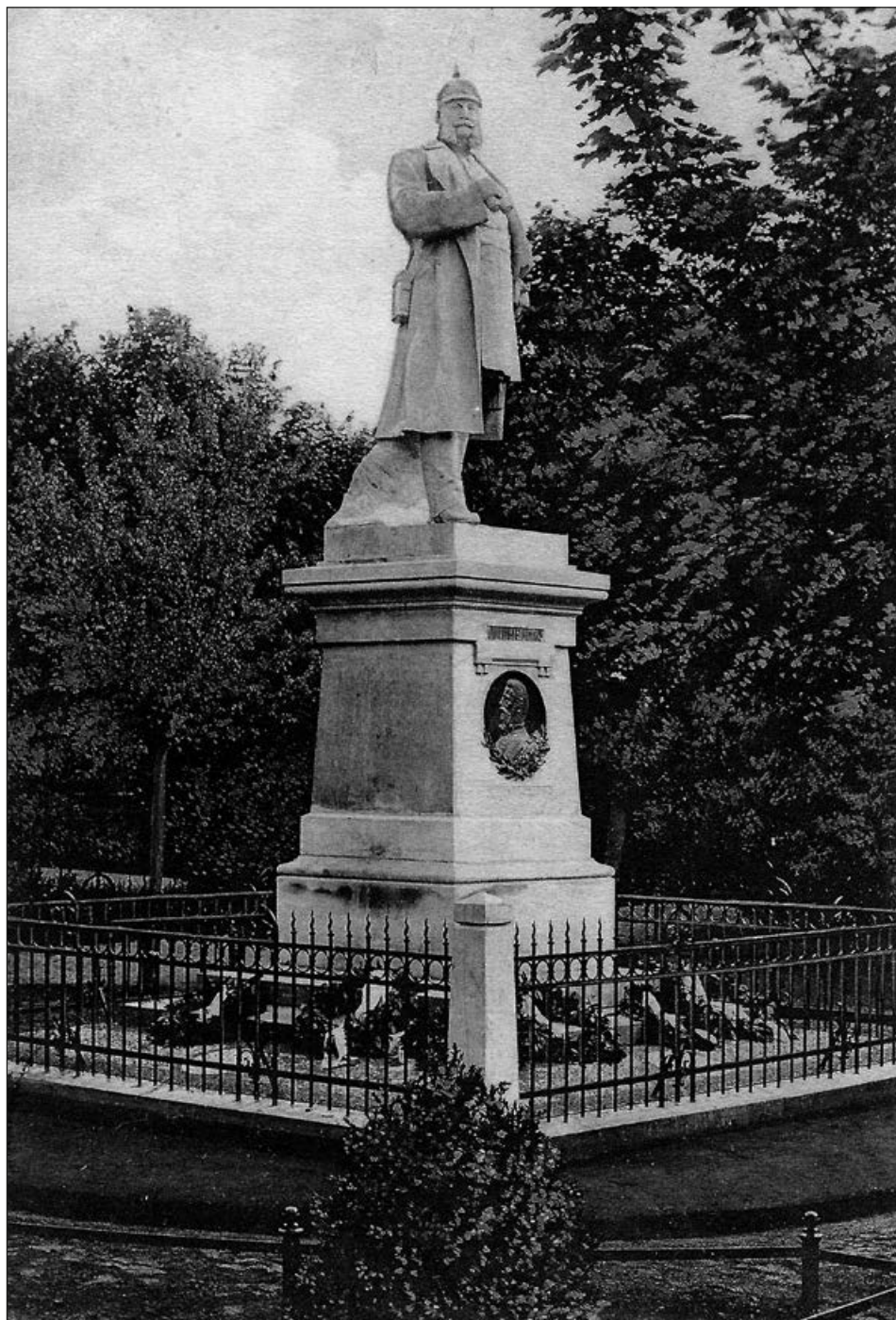


*Dworzec kolejowy, ok. 1930. Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Pomnik „Germanii” na rynku staromiejskim, ok. 1907. Obiekt niezachowany  
(UM w Strzelcach Kraj.)*





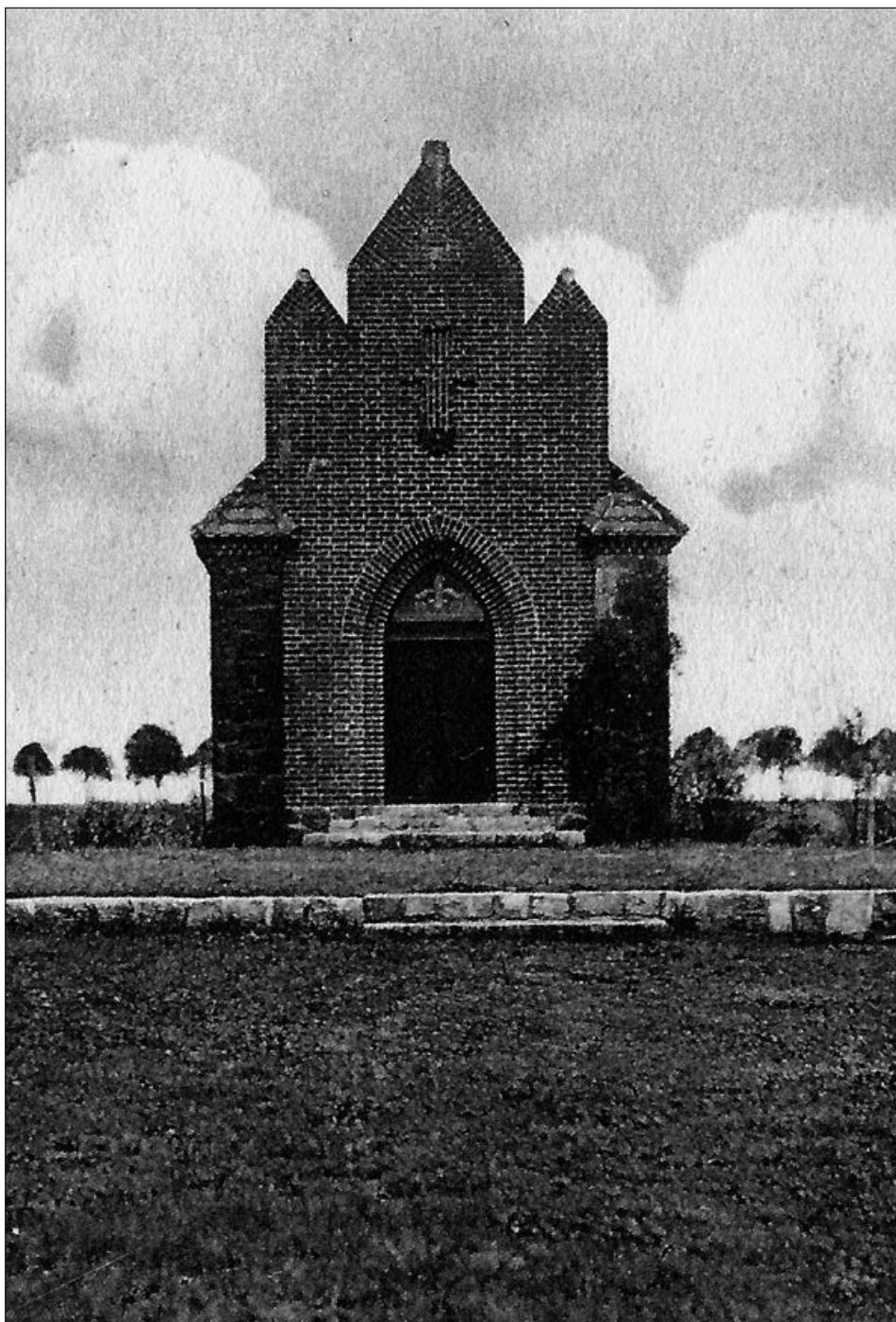
*Pomnik cesarza Wilhelma I, ok. 1913. Obiekt niezachowany  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



Pomnik cesarza Wilhelma I, ok. 1920. Obiekt niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)



Pomnik cesarza Wilhelma I, ok. 1904. Obiekt niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)



*Mauzoleum nad Jeziorem Saniec poświęcone poległym w I wojnie światowej, ok. 1929  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



*Park Świętego Jerzego, ok. 1941 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Skwer przy Kaiser-Wilhelm Platz (Plac Zwycięstwa), ok. 1938 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Park Świętego Jerzego, ok. 1943 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Widok miasta od strony południowo-wschodniej, ok. 1907 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Widok miasta od strony północno-zachodniej, ok. 1917 (UM w Strzelcach Kraj.)*



Widok miasta od strony południowo-wschodniej, ok. 1925 (UM w Strzelcach Kraj.)



Widok za zabudowę miasta od strony Jeziora Górnego, ok. 1917  
(UM w Strzelcach Kraj.)



*Widok miasta od strony Jeziora Dolnego, ok. 1915 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Widok miasta od strony Jeziora Górnego, ok. 1935 (UM w Strzelcach Kraj.)*





Widok miasta od strony Jeziora Dolnego, ok. 1935 (UM w Strzelcach Kraj.)



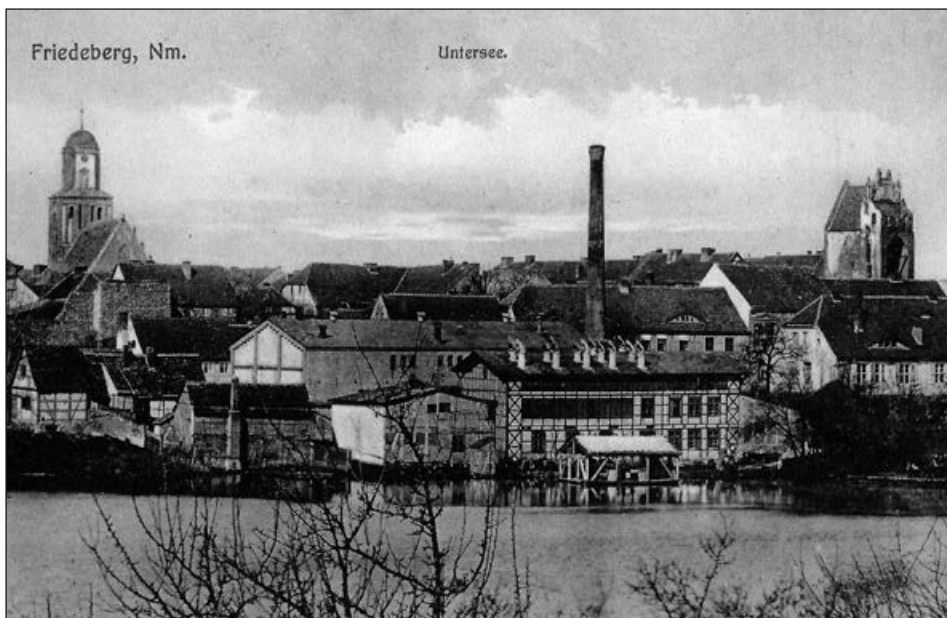
Widok miasta od strony Jeziora Górnego, ok. 1915 (UM w Strzelcach Kraj.)



*Widok miasta od strony Jeziora Górnego, ok. 1920 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Widok miasta od strony Jeziora Górnego, ok. 1915 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Widok miasta od strony Jeziora Dolnego, ok. 1915 (UM w Strzelcach Kraj.)*



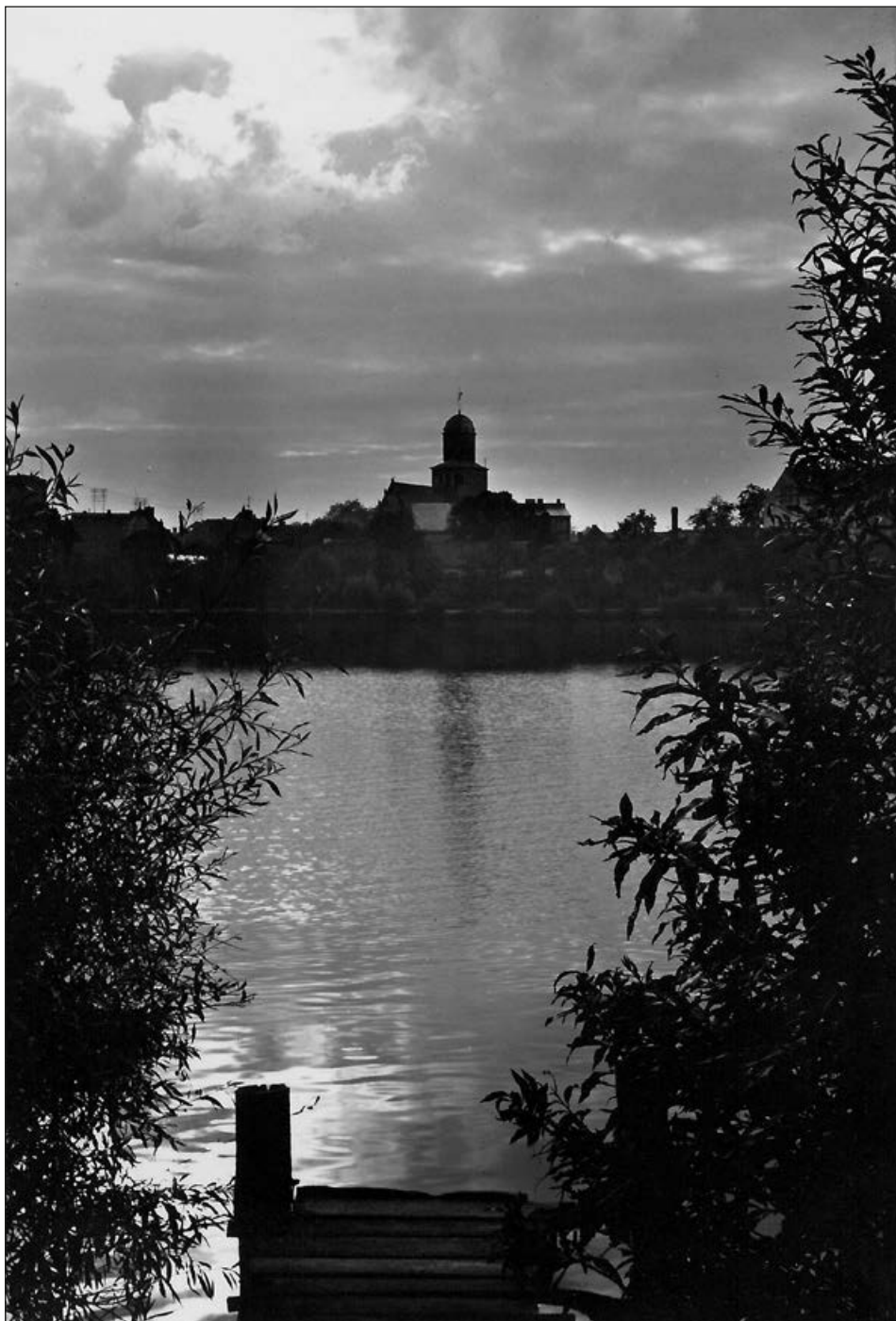
*Widok miasta od strony Jeziora Dolnego, ok. 1925 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Partia Jeziora Górnego, ok. 1935 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Partia Jeziora Górnego, ok. 1935 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Jezioro Górne z widokiem na Stare Miasto i kościół Mariacki, ok. 1935  
(UM w Strzelcach Kraj.)*



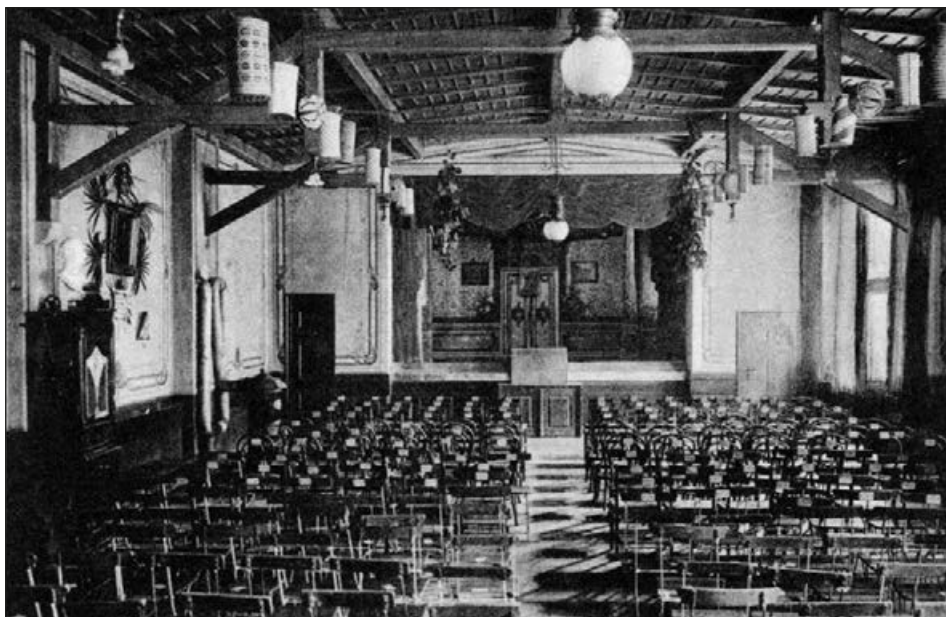
*Kawiarnia „Central-Kaffe”, ok. 1930. Marktstraße (ul. Targowa).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



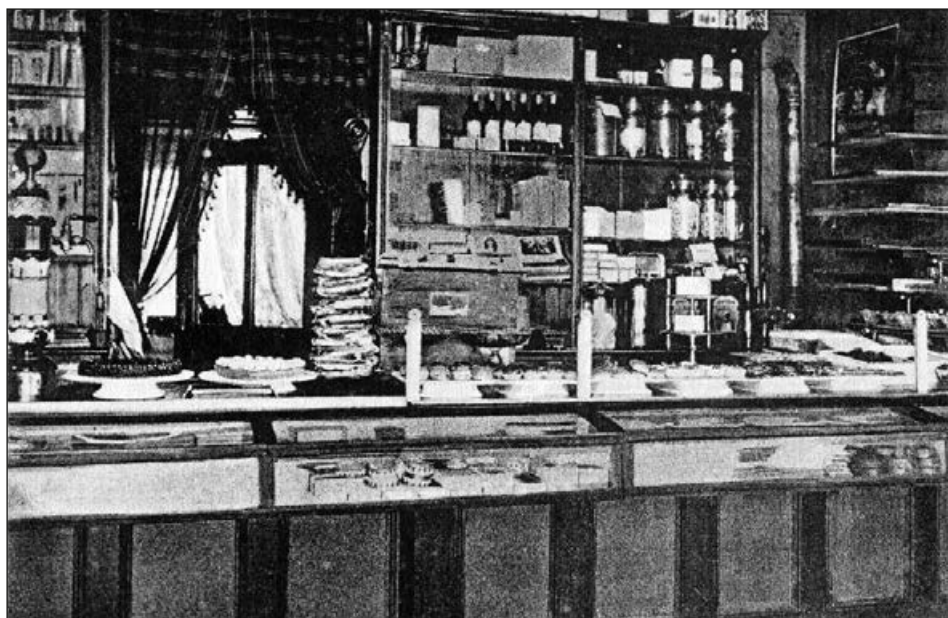
*Kawiarnia „Central-Kaffe”, ok. 1930. Marktstraße (ul. Targowa).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Restauracja „Gesellschaftshaus”, ogródek restauracyjny. Ulica Wojska Polskiego (Woldenbergerstraße), ok. 1920 (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Restauracja „Gesellschaftshaus”, sala koncertowa. Ulica Wojska Polskiego (Woldenbergerstraße), ok. 1920 (UM w Strzelcach Kraj.)*

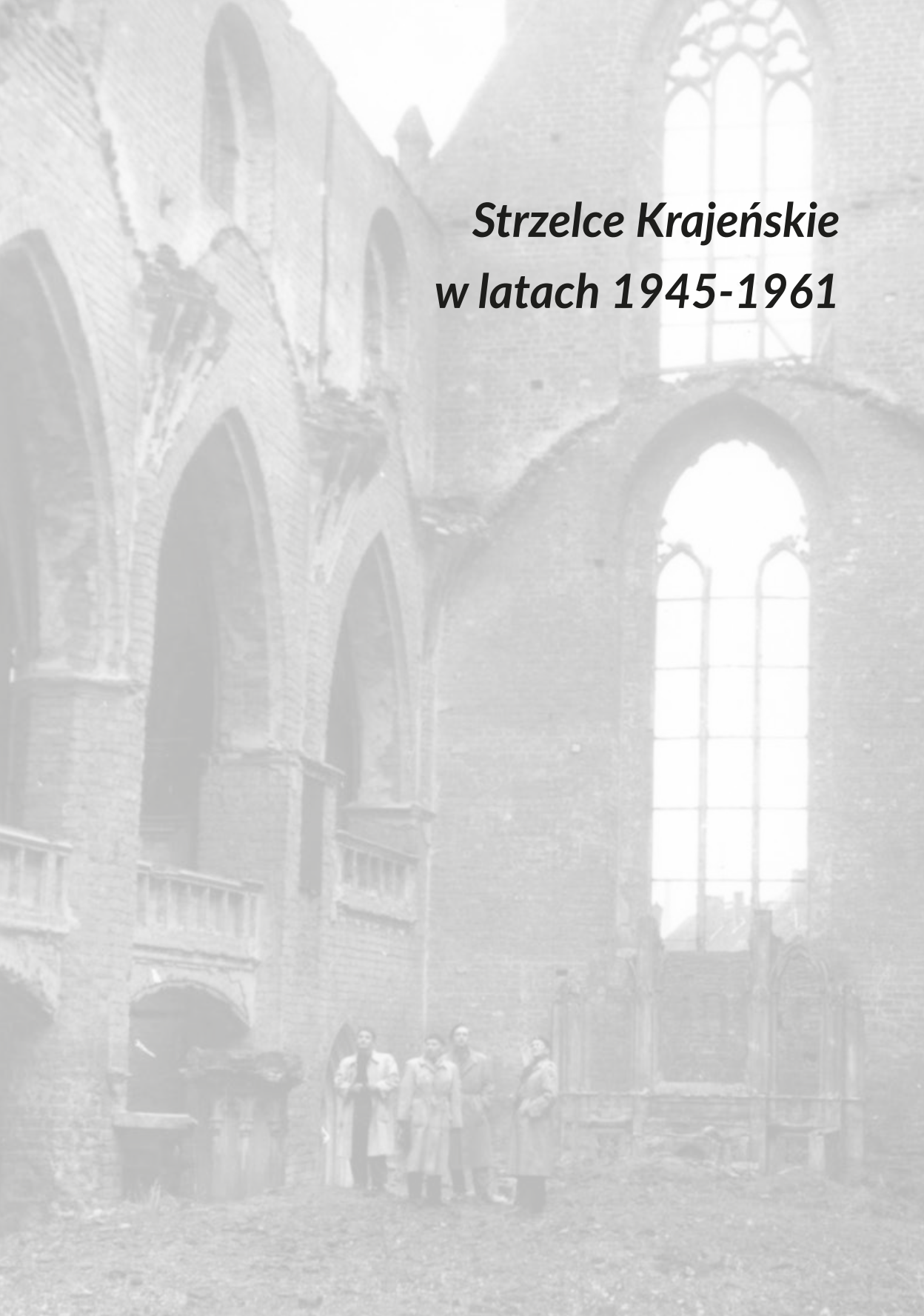


*Kawiarnia „Konditorei Lemke”, ok. 1920. Richtstraße 25 (ul. Chrobrego).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*



*Kawiarnia i cukiernia „Conditorei und Café”, ok. 1930. Richtstraße 25 (ul. Chrobrego).  
Budynek niezachowany (UM w Strzelcach Kraj.)*





**Strzelce Krajeńskie  
w latach 1945-1961**



*Widok na zrujnowaną zabudowę śródmiejską z wieżą kościoła, ok. 1945  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zrujnowaną zabudowę śródmiejską, ok. 1945  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zabudowę śródmiejską z Bramą Młyńską, 1953  
(fot. K. Felchnerowski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wilkp.)*



*Widok na zabudowę śródmiejską z ruiną kościoła, 1954  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wilkp.)*



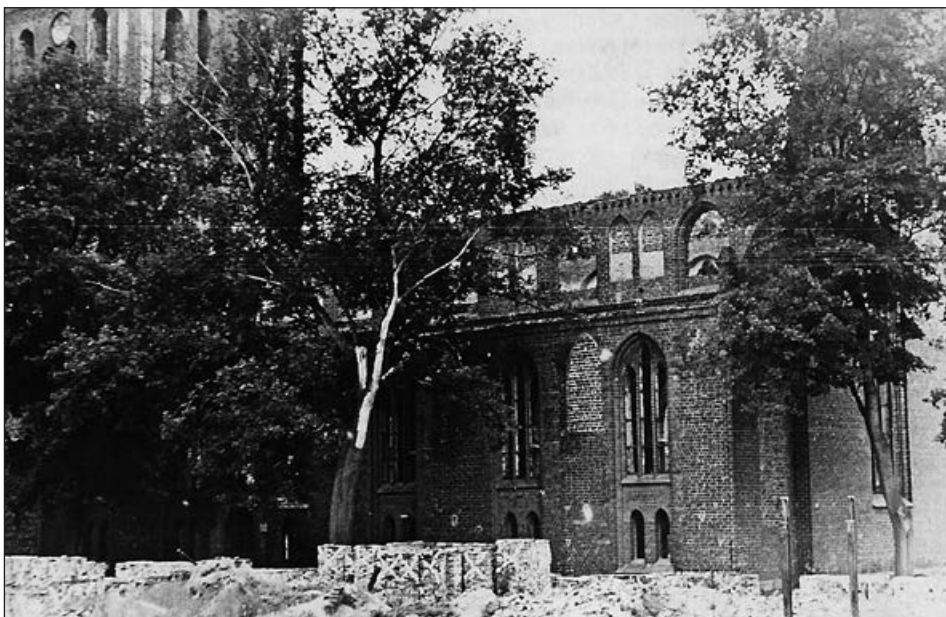
*Fragment zabudowy przy ul. Chrobrego, 1953  
(fot. K. Felchnerowski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich ze zrujnowaną zabudową przymurną, ok. 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



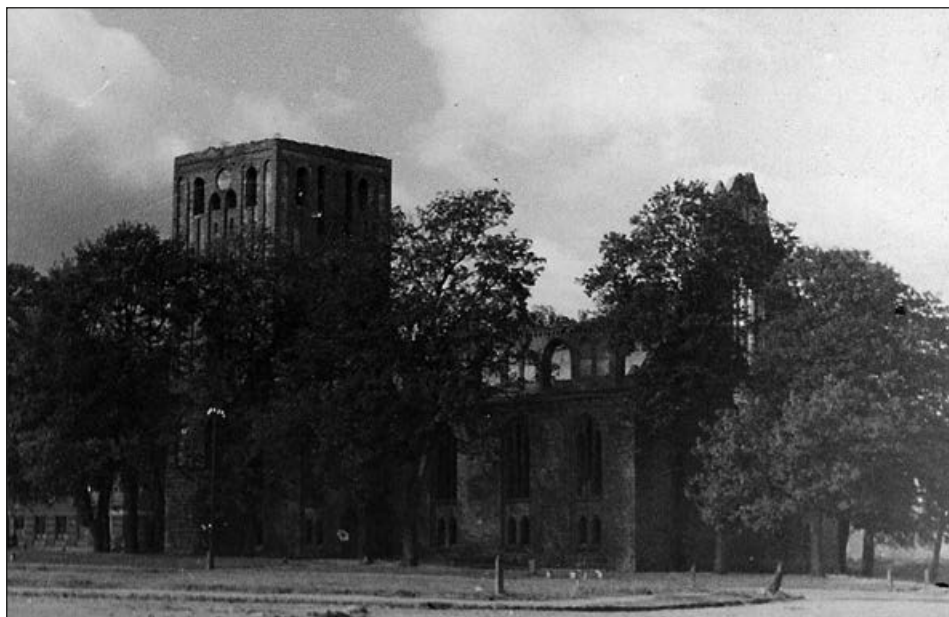
*Widok na zabudowę miasta od strony Jeziora Dolnego, 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Kościół Mariacki, ok. 1955. Widok od strony południowo-wschodniej  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



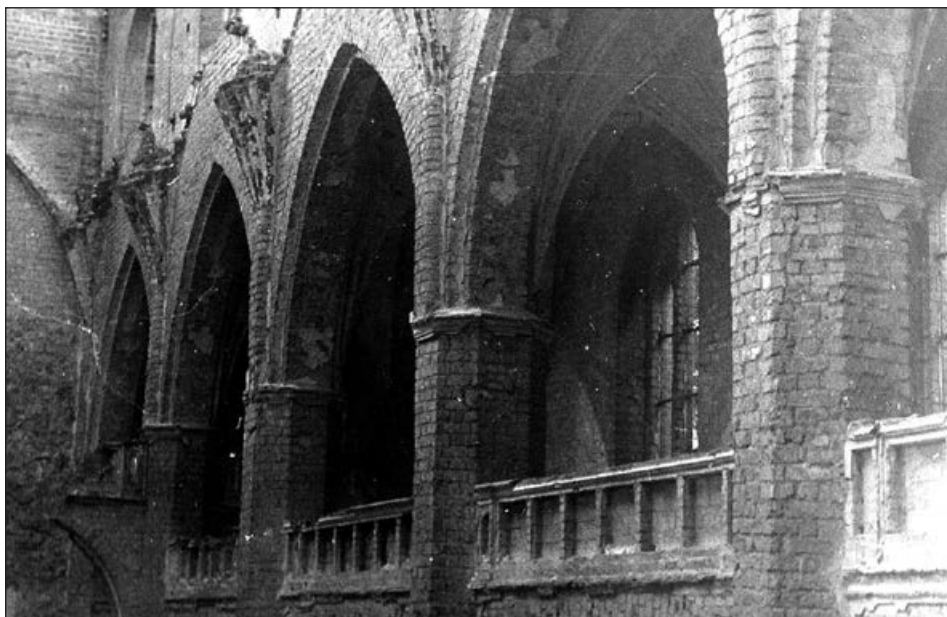
*Kościół Mariacki, ok. 1960. Widok od strony południowo-wschodniej  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Kościół Mariacki, 1954. Widok od strony południowo-wschodniej  
(fot. E. Bąk, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Wnętrze kościoła Mariackiego z emporami, 1954.  
Widok w kierunku północno-wschodnim (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Empory kościoła Mariackiego, 1954. Widok w kierunku północno-zachodnim  
(fot. E. Bąk, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Dolna partia wieży kościoła Mariackiego, 1961 (fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

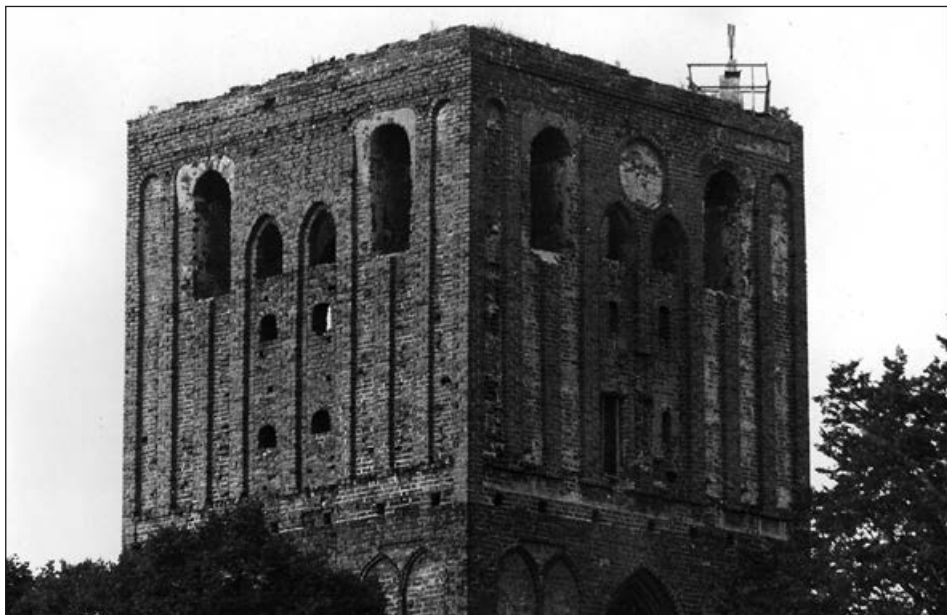
*Wnętrze kościoła Mariackiego, 1958. Widok w kierunku północno-wschodnim (fot. J. Muszyński, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

*Wnętrze kościoła Mariackiego, 1958. Widok w kierunku zachodnim (fot. J. Muszyński, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

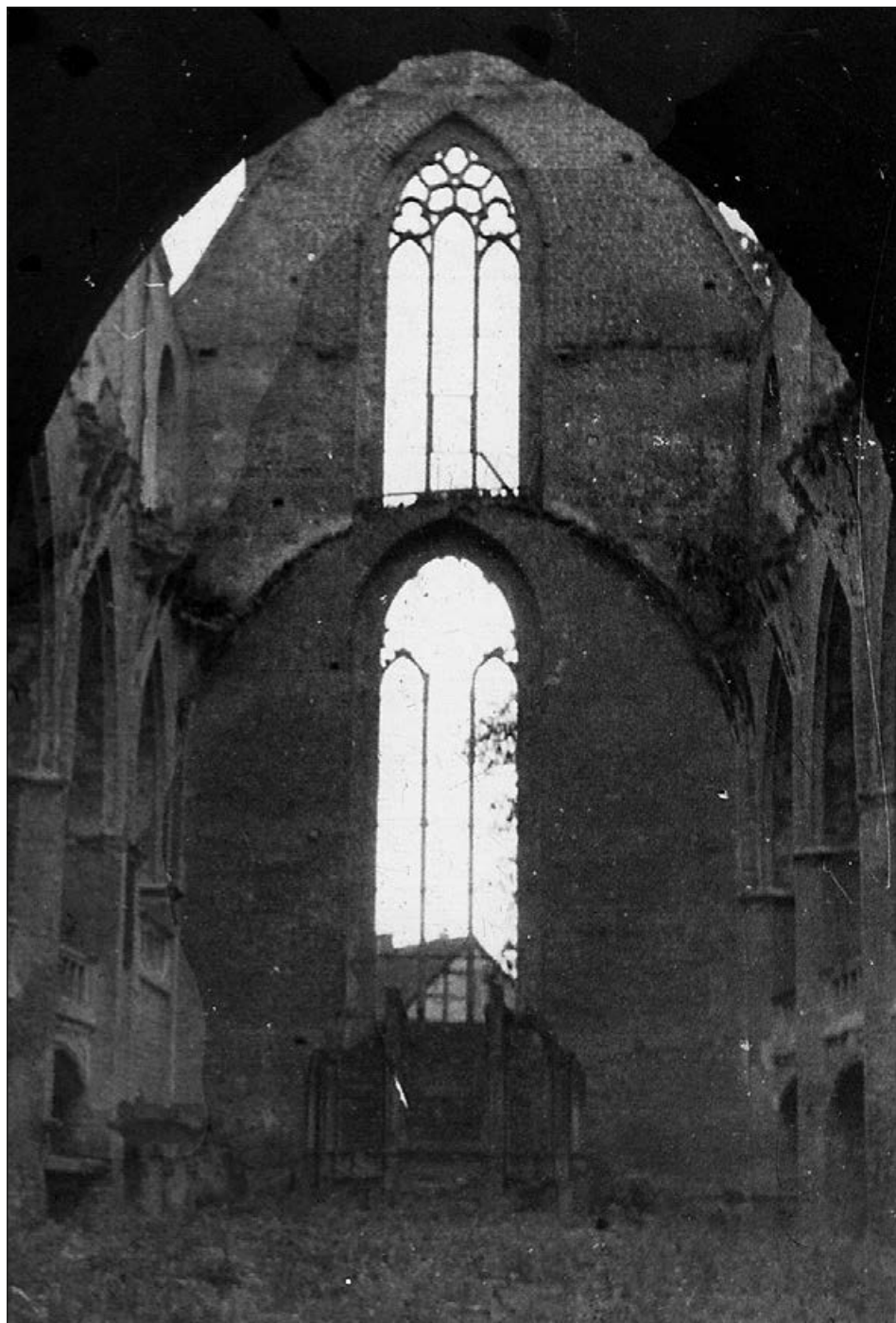




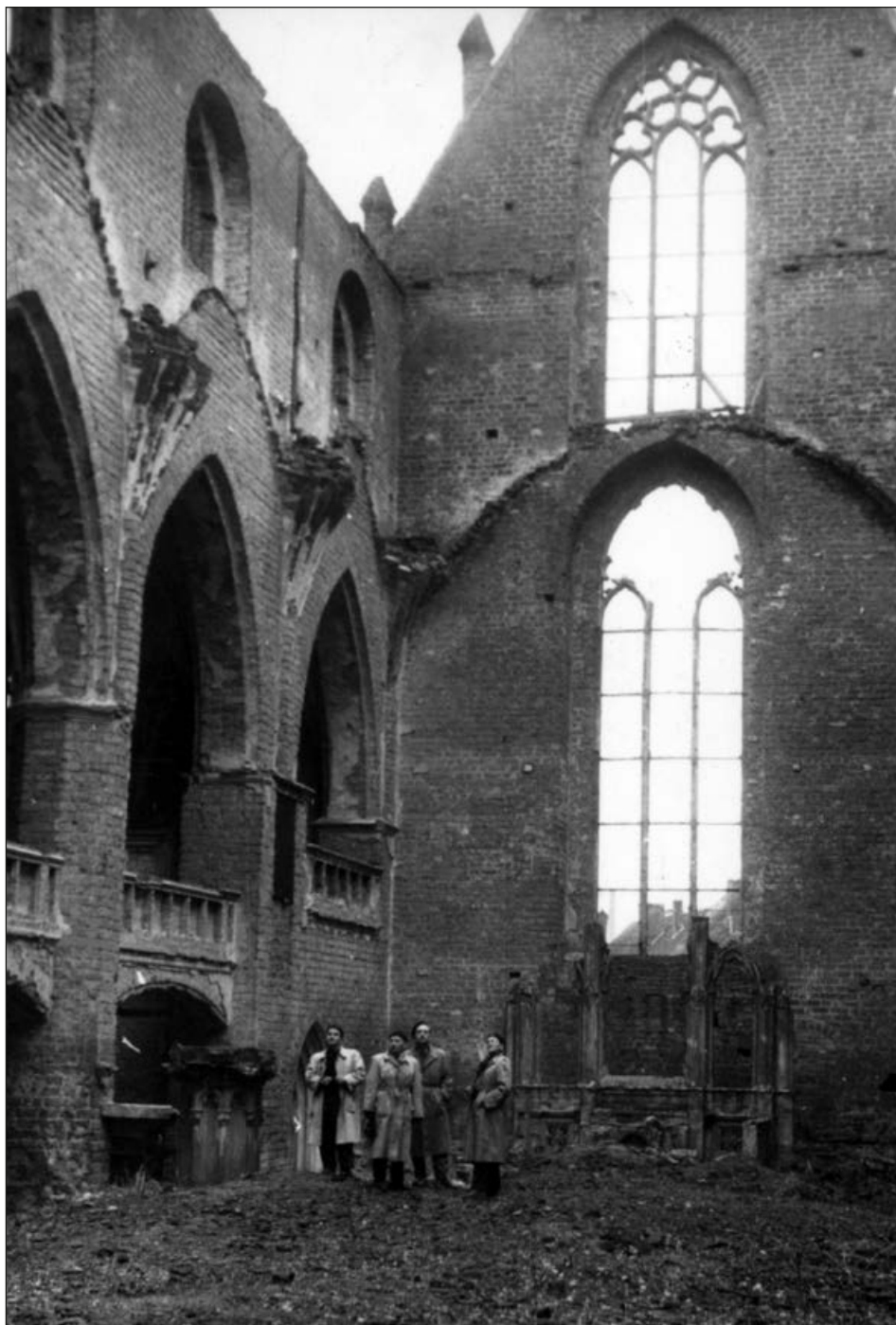
*Wschodnia ściana korpusu kościoła Mariackiego, ok. 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



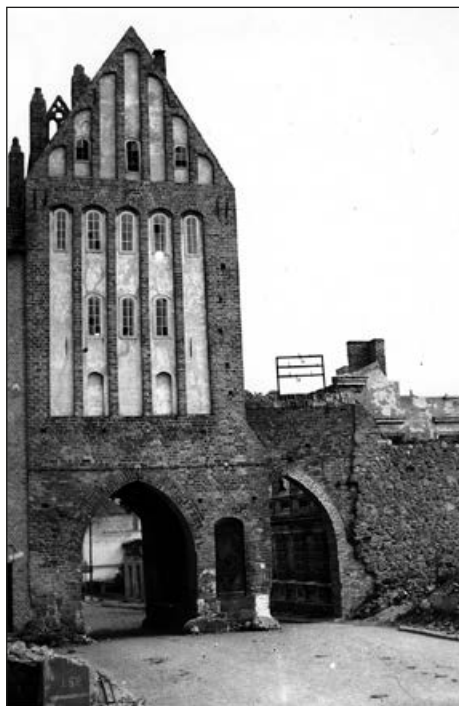
*Górna partia wieży kościoła Mariackiego, ok. 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Wnętrze kościoła Mariackiego, 1954. Widok w kierunku wschodnim  
(fot. E. Bąk, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Wnętrze kościoła Mariackiego, 1954. Widok w kierunku północno-wschodnim  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Brama Młyńska, ok. 1960.  
Widok od strony północnej  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

*Baszta Więzienna i Nowa Brama,  
ok. 1960. Widok od strony południowej  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

*Brama Młyńska, ok. 1955.  
Widok od strony wschodniej  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Brama Młyńska, 1960. Widok od strony południowo-zachodniej  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Brama Młyńska z fragmentem murów miejskich, 1958  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Dolna partia Bramy Młyńskiej, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Budynek ryglowy przy Bramie Młyńskiej, 1960. Obiekt niezachowany  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Baszta Więzienna, 1950. Widok w kierunku południowym  
(fot. A. Holas, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*





*Baszta Więzienna, 1950. Widok w kierunku północnym  
(fot. A. Holas, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich z Basztą Więzienną, 1960  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ  
w Gorzowie Wlkp.)*

*Fragment murów miejskich z Basztą  
Więzienną, 1960 (fot. St. Kowalski,  
Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

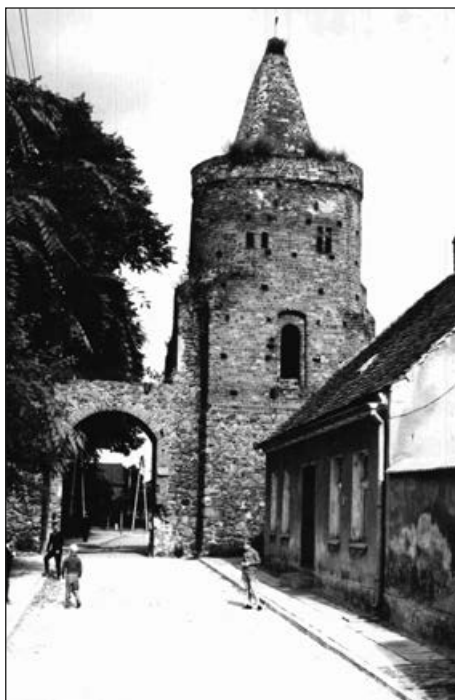
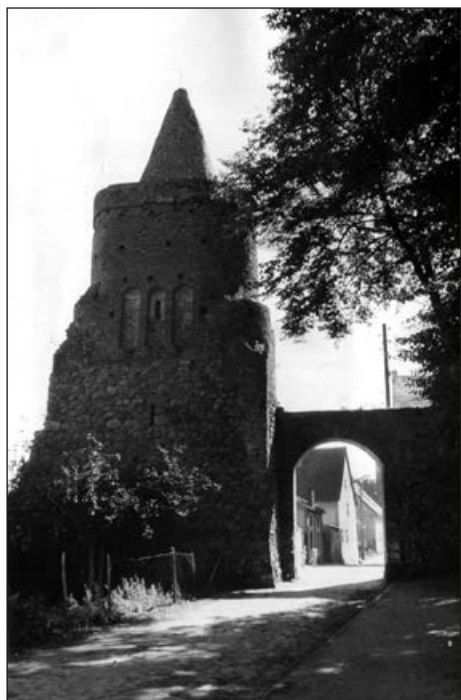
*Fragment murów miejskich, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ  
w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich z Bramą Młyńską, 1961  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Baszta Więzienna i Nowa Brama,  
widok od strony północnej, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ  
w Gorzowie Wlkp.)*

*Baszta Więzienna i Nowa Brama,  
widok od strony południowej, 1960  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*

*Mury miejskie z Basztą Więzienną, 1961  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ  
w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*





*Fragment murów miejskich, 1961  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1961  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



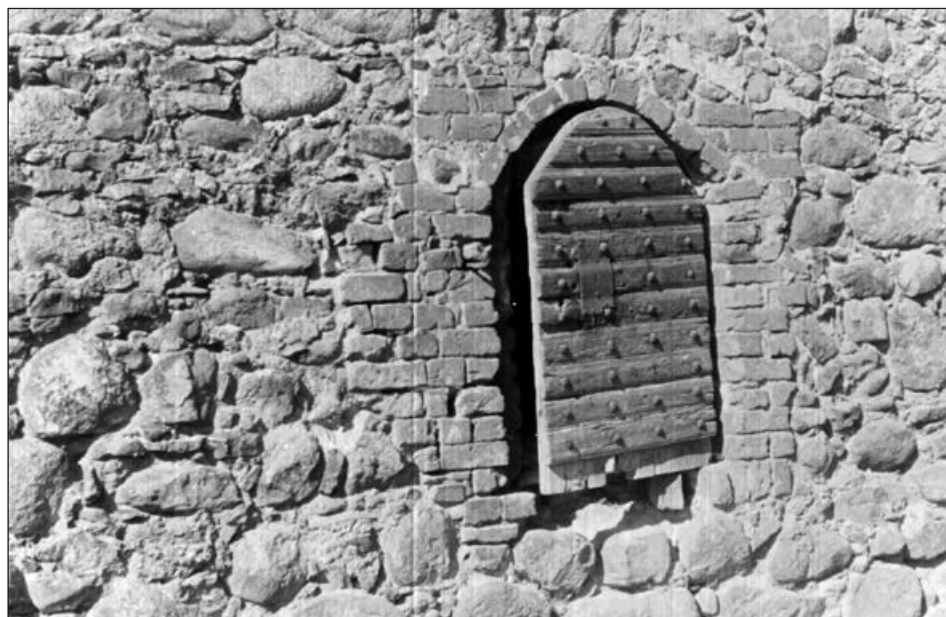
*Fragment murów miejskich, 1961  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Zabudowa z fragmentem murów miejskich, 1960  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment elewacji Baszty Więziennej z historyczną stolarką, 1960  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



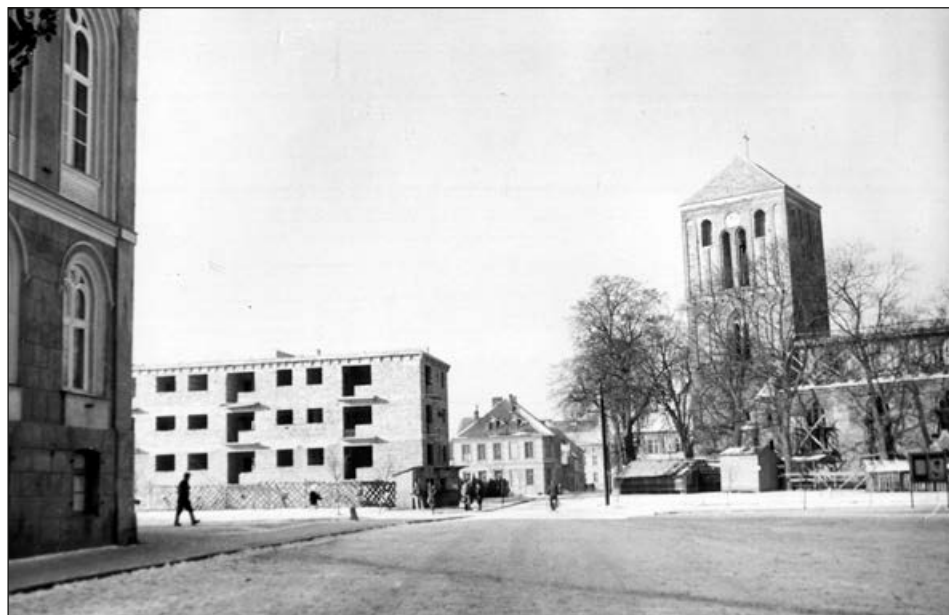
*Widok na Bramę Młyńską, ok. 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Fragment murów miejskich, 1960 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zabudowę ul. Sienkiewicza, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na ul. Chrobrego i ruinę kościoła, 1960  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Budynek przy ul. Sienkiewicza 6, 1960. Obiekt niezachowany  
(fot. St. Kowalski, Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zabudowę ul. Północnej, 1955 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zabudowę ul. Brygady Saperów, 1955 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*





*Widok na zabudowę ul. Targowej (dawn. Krasickiego), 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zabudowę ul. Południowej, 1955 (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na zabudowę ul. Zachodniej, 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Widok na fragment rynku z ratuszem, 1955  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Spichlerz przed Bramą Młyńską, 1960  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Spichlerz przed Bramą Młyńską, 1960  
(Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Budynek gospodarczy z podcieniem przy ul. Brygady Saperów 34, 1955.  
Obiekt niezachowany (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*



*Podcienie budynku gospodarczego przy ul. Brygady Saperów 34, 1955.  
Obiekt niezachowany (Delegatura WUOZ w Gorzowie Wlkp.)*